

**Maria
Halamska**

**Polska
lokalna
wobec
ukraińskich
uchodźców
wojennych**



IRWIR PAN

**Maria
Halamska**

**Polska
lokalna
wobec
ukraińskich
uchodźców
wojennych**

Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN
Warszawa 2025

Recenzentka:
dr hab. Katarzyna Zajda, prof. UŁ

Redakcja i korekta:
Monika Krzywoszyńska

Pomysł okładki:
Maria Halamska

Na okładce wykorzystano element opracowania graficznego z raportu „Potencjał absorpcji uchodźców przez wiejskie i małomiasteczkowe społeczności lokalne”, autorstwa Frycz i Wicha sp. j.

Projekt graficzny:
Tomek Frycz

Copyright © by Autor, 2025

Copyright © by Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, 2025

Publikacja jest dostępna na licencji Creative Commons – Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa (CC-BY), pewne prawa zastrzeżone na rzecz autorów i Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN

ISBN (online) 978-83-89900-90-6
DOI 10.53098/978-83-89900-90-6
Publikacja w wersji online jest dostępna pod adresem: www.irwirpan.waw.pl/publikacje

Wydawca:
Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa
Polskiej Akademii Nauk
ul. Nowy Świat 72
00-330 Warszawa

SPIIS TREŚCI

WPROWADZENIE _____ 5

1. Ukraińscy uchodźcy wojenni _____ 7
2. Dlaczego „Polska lokalna”? _____ 8
3. Źródła i metody gromadzenia danych _____ 10
4. Czas analizy – zmieniający się kontekst społeczny _____ 12

CZĘŚĆ PIERWSZA

Czasowo-przestrzenne ramy napływu i migracji ukraińskich uchodźców wojennych – Polska metropolitarna versus Polska lokalna _____ 15

1. Dynamika napływu uchodźców ukraińskich do Polski _____ 17
2. Napływ ukraińskich uchodźców wojennych – dysproporcje przestrzenne _____ 21
3. Ukraińscy uchodźcy wojenni – charakterystyka _____ 27
4. Uchodźcy w Polsce lokalnej _____ 30
5. Ukraińscy uchodźcy wojenni w Polsce lokalnej – podsumowanie _____ 33

CZĘŚĆ DRUGA

Gość w dom, czyli przyjmowanie uchodźców w Polsce lokalnej _____ 35

1. „Kumulowanie potencjału pomagania” _____ 37
2. Wzory lokalnych struktur kryzysowo-pomocowych i sposoby działania _____ 40
3. Działania pomocowe, czyli sztuka pomnażania zasobów _____ 51
4. Instytucjonalizacja pomocy uchodźcom _____ 65
5. Od „porywu serca” do „ekosystemu pomocy” _____ 71

CZĘŚĆ TRZECIA

Postawy wobec uchodźców – ich uwarunkowania, ewolucja, polaryzacja _____ 75

1. Podłoże – trochę o historii imigrantów i uchodźców w Polsce _____ 77
2. Polacy o pomocy Ukrainie i ukraińskim uchodźcom w okresie od marca 2022 roku do marca 2024 roku _____ 81
3. Orlinianie wobec ukraińskich uchodźców w latach 2022 i 2023 _____ 84
4. Uchodźcy ukraińscy w Orlinie jako problem _____ 85
5. Postawy wobec uchodźców w sferach prywatnej, lokalnej oraz ogólnokrajowej _____ 88
6. *Appendix* o ewolucji postaw w społeczności lokalnej _____ 96

ZAKOŃCZENIE _____ 107

BIBLIOGRAFIA _____ 114

ANEKS _____ 120

WPROWADZENIE

1. UKRAIŃSCY UCHODźCY WOJENNI

Przybywali do Polski już od rozpoczęcia wojny przez Rosję w 2014 roku: aneksji Krymu i działań zbrojnych w Donbasie, choć nie starali się o ochronę międzynarodową i byli postrzegani jako migranci ekonomiczni. Dopiero po 24 lutego 2022 roku, kiedy to rozpoczęła się otwarta wojna Rosji przeciwko Ukrainie, zaczęli być postrzegani i traktowani jako uchodźcy wojenni. Ci liczni uciekinierzy, którzy pojawili się wtedy w Polsce, należą do kategorii migrantów przymusowych. „Pojęcia «migracje przymusowe» i «migrant/ci przymusowy/i» funkcjonują zarówno w literaturze przedmiotu na gruncie różnych dyscyplin [...], jak i w działalności organizacji międzynarodowych (np. UNHCR; Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji – International Organization for Migration, IOM; Unii Europejskiej) oraz stowarzyszeń naukowych i sieci badawczych [...], które zajmują się wybranymi aspektami problematyki migracyjnej” (Pachocka, Sobczak-Szelc 2018, s. 335). Migracje przymusowe są definiowane jako takie, w których „występuje element przymusu, obejmujący zagrożenie dla życia i utrzymania (środków do życia), wynikający z przyczyn naturalnych lub spowodowanych przez człowieka” (tamże, s. 336). Naukowcy z Oksfordu proponują podział migracji przymusowych według głównych czynników zmuszających do migracji i wyróżniają: 1) konflikty; 2) polityki i projekty rozwojowe; 3) katastrofy. Uchodźcy wojenni to grupa migrantów przymusowych; przyczyną ich ucieczki są konflikty wywołane przez człowieka.

Historia dostarcza wielu przykładów migracji wymuszonych przez wojny i ich skutki. W Europie obfitował w nie XX wiek, który skutkował zmianami granic państwowych po obu wojnach światowych. „II wojna światowa wywołała niespotykany w Europie kryzys uchodźczy. Szacuje się, że na skutek działań wojennych oraz w wyniku będącego ich bezpośrednim następstwem powojennego podziału Europy około 30 mln Europejczyków zmuszonych było do zmiany miejsca zamieszkania” (Łukasiewicz, Klaus 2018, s. 352). Te transgraniczne ruchy ludności wymagały międzynarodowej regulacji; w 1921 roku Liga Narodów powołała do istnienia Urząd Wysokiego Komisarza ds. Uchodźców. Po II wojnie na bazie Międzynarodowej Organizacji

ds. Uchodźców w 1949 roku stworzono instytucję Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców (United Nations High Commissioner for Refugees, UNHCR). Istotnym dokumentem regulującym sprawy uchodźców w Europie był zapis konwencji genewskiej z 1951 roku, która została rozszerzona na inne kraje poprzez przyjęcie w 1967 roku Protokołu nowojorskiego. Polska ratyfikowała obydwa dokumenty w 1991 roku. Jako ich sygnatariusz jest zobowiązana do zapewnienia im ochrony, a później „także zapewnienia uchodźcom dostępu do jednego z tzw. trzech trwałych rozwiązań; 1) powrotu i reintegracji w kraju pochodzenia (repatriacji); 2) trwałej integracji w kraju przyjmującym (lokalnej integracji) lub 3) przesiedlenia do tzw. trzeciego państwa” (Łukasiewicz, Klaus 2018, s. 353). Moim zamiarem jest ukazanie w tej pracy, jak te rozwiązania były realizowane w Polsce.

Od lat 50. XX wieku do roku 1975 liczba uchodźców na świecie utrzymywała się na poziomie 2 mln. Od tego roku dynamicznie rosła, osiągając w początkach lat 90. około 18 mln. Na przełomie wieków i w pierwszej dekadzie XX wieku wynosiła około 10 mln, po czym zaczęła rosnać. W 2015 roku osiągnęła apogeum, nazwane w Europie kryzysem migracyjnym; pośrednio dotknął on także Polskę, w której odnotowano skokowy wzrost nastrojów antyimigranckich¹. Szacuje się, że w styczniu 2025 roku na świecie było 43,7 mln uchodźców; wśród nich 6,863 mln Ukraińców. Rezydowali przede wszystkim w Europie (6,303 mln osób). W Polsce na początku 2025 roku było ich 994 tys.

2. DLACZEGO „POLSKA LOKALNA”?

Pierwszym publicznie dostępnym raportem z badań nad napływem ukraińskich uchodźców wojennych w następstwie agresji Rosji na Ukrainę (24 lutego 2022 roku) była publikacja *Miejska gościnność: wielki wzrost, wyzwania i szanse. Raport o uchodźcach z Ukrainy w największych polskich miastach*, przygotowana pod patronatem Unii Metropolii Polskich. Ukazała się ona pod koniec kwietnia 2022 roku, czyli po dwóch miesiącach od początku masowego napływu uchodźców do Polski. Potem pojawiło się wiele opracowań dotyczących tego tematu. Jednym z ostatnich był raport *Polska sołeczka na pomoc Ukrainie. Raport z badań jakościowych*, opracowany pod patronatem Fundacji Wspomagania Wsi i opublikowany w 2024 roku. Dzieli je czas opracowania i wydania, a ponadto opisują reakcje w różnych środowiskach (wielkomiejskich i sołeckich), ale łączą je przedmiot i czas analizy: są to opisy pomocy w początkowym okresie napływu uchodźców. Był to czas bezprecedensowej „masowej pomocy”², udzielanej *ad hoc* przede wszystkim przez indywidualne osoby, często łączące się w nieformalne grupy, czasem wokół NGO. To głównie na tych aktorów i ich działania skierowano analityczny reflektor badaczy. Ten pierwszy okres w raporcie *Polska Szkoła Pomagania. Przyjęcie osób uchodźczych z Ukrainy w Polsce w 2022 roku* (2023) nazwano recepcją, a okres następny – integracją. W raporcie *Potencjał absorpcji uchodźców przez wiejskie i małomiasteczkowe społeczności lokalne* (2023) użyto innych określeń: faza recepcji i wstępnej adaptacji oraz faza adaptacji i integracji. Takie rozróżnienie nie jest wyraziste, a granica między tymi fazami okazuje się płynna i dość umowna,

1 Jego bardziej szczegółowy opis znajduje się w trzeciej części książki.

2 Nawiązuję tu do tytułu raportu *Masowa pomoc w masowej ucieczce*, przygotowanego przez zespół ISNS UW.

co podkreślają ich nazwy: pojawiająca się w obydwu „adaptacja” sugeruje istnienie ciągłości między nimi, wskazuje na to, że pomoc dla uchodźców nie była jednostkowym zdarzeniem, lecz procesem, umiejscowionym w określonej przestrzeni.

Niniejsza monografia stanowi próbę rekonstrukcji tego procesu na poziomie lokalnym – gminy i powiatu. Miał on swoją specyfikę, a jedną z jej cech trafnie ujęła Małgorzata Fuszara (2023, s. 6): „Warto podkreślić, że zwłaszcza na poziomie lokalnym działania «prywatne» i «instytucjonalne» często się przenikały. [...] Role publiczne i pomoc prywatna przenikały się, mobilizacja społeczności lokalnych była często ogromna [...]”. Na taką rekonstrukcję pozwolił długi, bo trwający ponad rok (18 miesięcy) czas obserwacji. Umożliwiło to rejestrację przeobrażającego się charakteru działań pomocowych, zmieniających się aktorów na „pomocowej scenie” – w tym instytucjonalnych, przede wszystkim samorządów. W wielu opracowaniach ignorowano ich obecność, a czasem oceniano ich rolę – nie bez racji – krytycznie. W pierwszych dniach pomocy była może mniej widoczna, ale wkrótce okazało się, że „ciężar opieki nad uchodźcami i uchodźczyniami z Ukrainy jest niemalże w całości pozostawiony na barkach samorządów. To one odpowiadają za politykę mieszkaniową, dostęp do najważniejszych usług, edukacji czy opieki zdrowotnej dla nowych mieszkańców naszych miast. I to samorzady stoją w obliczu tworzenia nowych rozwiązań społecznych i instytucjonalnych” (Wojdat, Cywiński 2022, s. 5). Te działania samorządów w społecznościach o różnych wielkościach omówiono w raporcie *Polska Szkoła Pomagania* (Jarosz, Klaus 2023, s. 25–45), choć małym miastom i wsi poświęcono niewiele miejsca. Ale jego autorzy zwrócili uwagę na specyfikę działań, które były oparte na sieciach zaufania i pomocy sąsiedzkiej. Wydaje się zatem, że tylko z racji tej specyfiki warto podjąć ich analizę – jest ona przedmiotem niniejszej monografii.

Wioski i małe miasta to „społeczności lokalne” dla socjologów i etnologów, a dwie wskazane wyżej charakterystyki działania należą do cech definicyjnych społeczności lokalnych. Określenie „Polska lokalna” weszło natomiast do naukowego żargonu za sprawą badań na Uniwersytecie Warszawskim w drugiej połowie lat 80. XX wieku. Kierujący pracami Antoni Kukliński określił wtedy Polskę lokalną jako „uśpiony potencjał”, którego przebudzenie znalazło opis w pracy *Polska lokalna 2007* (Gorzela [red.] 2010)³. Polska lokalna to niewielkie społeczności, wioski i małe miasta zamknięte w ramach administracyjnych gmin: wiejskich, wiejsko-miejskich, miejskich, które są skupione w powiatach. Według statystyk Eurostatu stanowią one odpowiednio 5. i 4. poziom NUTS i określa się je jako poziomy lokalne. Ale nie tylko zwyczajowe i formalne względy przemawiają za wyodrębnieniem „Polski lokalnej” jako obszaru eksploracji pomocy uchodźcom wojennym z Ukrainy. Taki poziom analizy dyktowały uczestniczące w pomocy instytucje, w znakomitej większości samorządowe. Na poziomie gminy i powiatu znajdowały się właściwie wszystkie instytucje potrzebne uchodźcy, który choćby nawet tylko czasowo chciał pozostać na danym obszarze. Ten lokalny poziom analizy pokrywa się z terytorialnym zasięgiem funkcjonowania instytucji zabezpieczających podstawowe potrzeby. Pomoc uchodźcom była umiejscowiona, miała terytorialne ramy, które czasem przekraczano.

3 „Hasłem przewodnim badań lat 80. było sformułowanie Antoniego Kuklińskiego, iż Polska lokalna to «uśpiony potencjał», w pewnym sensie «przytłumiony» przez autorytaryzm polityczny i biurokratyczny system gospodarki centralnie planowanej – potencjał, którego wyzwolenie po 1990 r. stało się niewątpliwym źródłem sukcesów polskiej transformacji postsocjalistycznej” (Gorzela 2010, s. 10).

3. ŹRÓDŁA I METODY GROMADZENIA DANYCH

Podstawą tej monografii są badania w projekcie *Potencjał absorpcji uchodźców przez wiejskie i małomiasteczkowe społeczności lokalne*, finansowanym w ramach programu grantów interwencyjnych NAWA (umowa nr BPN/GIN/2022/1/00021/U/00001, czas realizacji: 1.09.2022–31.10.2023). Cele tych badań to ukazanie i ocena możliwości osiedlenia się oraz adaptacji/integracji uchodźców w społecznościach lokalnych wsi i małych miast. Te cele wyznaczyły metodologię badań, a w konsekwencji także metodologię tej monografii.

Badania potencjału absorpcji, wykorzystujące wiele metod, miały dwa etapy. Podstawą pierwszego było studium przypadku, które – jak stwierdza Robert K.Yin – „jest badaniem empirycznym, które zgłębia współczesne zjawisko („przyrządek”) w kontekście rzeczywistości, zwłaszcza gdy granice między zjawiskiem a kontekstem nie są zupełnie oczywiste. [...] Studium przypadku dotyczy technicznie rozpoznawalnej sytuacji, w której interesujących badacza zmiennych jest znacznie więcej niż punktów danych i dlatego czerpie dowody z wielu źródeł oraz potwierdza zbieżność danych metodą triangulacji, a podczas gromadzenia i analizy danych odwołuje się do sformułowanych wcześniej założeń teoretycznych” (2015, s. 77). Zostało ono zlokalizowane w celowo dobranej gminie Orlin w Wielkopolsce⁴. W latach 2020–2021 Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN prowadził w niej obserwacje reakcji społeczności lokalnej na pandemię COVID-19, której przebieg w tej miejsko-wiejskiej gminie miał cechy sytuacji kryzysowej. W czasie realizacji projektu *Wiejskie okruchy zarazy* została nawiązana bardzo owocna współpraca z przedstawicielami lokalnego samorządu⁵. Dzięki niej możliwe stało się rozpoczęcie obserwacji „kryzysu uchodźczego” już w momencie jego powstawania, w końcu lutego 2022 roku. Na tym etapie użyto wielu metod gromadzenia danych (tzw. triangulacja metod) i ich analizy. Jeśli idzie o źródła zastane, to wykorzystano przede wszystkim: statystyki GUS ilustrujące ewolucję sytuacji ekonomicznej kraju oraz opisujące cechy społeczności lokalnych (*Polska w liczbach 2021* i *Bank Danych Lokalnych GUS*); krajowe statystyki dotyczące zmieniającej się liczby ukraińskich uchodźców PESEL UKR; lokalne statystyki tworzone przez Urząd Miasta i Gminy Orlin oraz podległe samorządowi lokalnemu instytucji (Powiatowy Urząd Pracy, Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, szkoły itd.). Materiał empiryczny będący podstawą analizy zebrano poprzez: wywiady w trakcie rejestracji uchodźców (rejestr prowadzony do końca maja dotyczy 506 osób); cztery wywiady fokusowe przeprowadzone w październiku 2022 roku; ankietę audytoryjną przeprowadzoną w języku ukraińskim w grupie 79 osób w listopadzie 2022 roku; ankietę kwestionariuszową przeprowadzoną przez ankietatorów na warstwowo-losowej próbie 206 osób, mieszkańców Orlina; ankietę internetową na temat zarządzania kryzysowego przeprowadzoną wśród członków miejscowego Zespołu Kryzysowego; ponad 20 wywiadów problemowych przeprowadzonych z lokalnymi funkcjonariuszami samorządowymi oraz najbardziej aktywnymi wolontariuszami. Do niektórych wracaliśmy kilkakrotnie, prosząc o uzupełnienie informacji⁶. Zebrane materiały

4 Nazwa gminy została zanonimizowana. Jej krótka charakterystyka znajduje się w aneksie.

5 Jego wyniki można znaleźć w numerze tematycznym kwartalnika „Wieś i Rolnictwo” (nr 3/2020), zatytułowanym *Wiejskie okruchy pandemii – społeczności i ich instytucje*, oraz w wieloautorskim artykule *Wiejskie okruchy pandemii – drugi rok przez czwartą falą* („Wieś i Rolnictwo” 2012, nr 3, s. 11–48, doi: 10.53098/wir032021/0).

6 Rozesłaliśmy także ankietę pocztową do wszystkich parafii dekanatu orlińskiego, ale nie otrzymaliśmy żadnego zwrotu.

wsparły analizy mediów społecznościowych. Gromadzenie danych było rozciągnięte w czasie: pierwszy dokument, pochodzący z obserwacji uczestniczącej, jest datowany na 27 lutego 2022 roku, a ostatnie dane pochodzą z połowy sierpnia 2023 roku (PESEL UKR na 500. dzień wojny).

W trwającym ponad rok procesie gromadzenia i analizy danych nawiązywano do założeń teorii ugruntowanej, „która jest indukcyjnie wywiedziona z badań nad zjawiskiem, które reprezentuje. Znaczy to, iż jest ona odkrywana, rozwijana i prowizorycznie weryfikowana poprzez systematyczne zbieranie danych oraz poprzez analizę danych odnoszących się do tego zjawiska. Tak więc zbieranie danych, analiza i teoria pozostają we wzajemnym związku. Badacz nie zaczyna od teorii, aby ją później sprawdzić. Zaczyna on raczej od dziedziny badań, a to, co jest istotne dla owej dziedziny, ma możliwość wyłonienia się później” (Strauss, Corbin 1990; za: Zakrzewska-Marterys 1996, s. 20). Efekt tego etapu to konstrukcja modelu badanego zjawiska, składającego się z dwóch faz: recepcji i wstępnej adaptacji oraz adaptacji i integracji. Dla pierwszej fazy kluczowymi problemami były: charakter i rytm napływu uchodźców, organizacja, skład i funkcjonowanie zespołu kryzysowego, skala mobilizacji lokalnej społeczności w akcji pomocowej oraz rodzaj udzielonej pomocy humanitarnej. Podstawę konstrukcji modelu dla drugiej fazy stanowił opis warunków sprzyjających integracji, dotyczący czynników ogólnych – w tym recepcji i szeroko rozumianego kontekstu, warunków prawnych, podstaw integracji społeczno-ekonomicznej i społeczno-kulturowej.

Ten model⁷, traktowany jako zarys teorii absorpcji ukraińskich uchodźców wojennych przez wiejskie i małomiasteczkowe społeczności, w drugim etapie badań został poddany weryfikacji. Jej zasady wzorowano na metodologicznej koncepcji *extended case method* (ECM) – metody poszerzonego studium przypadku. Jest ona używana od dawna w antropologii kulturowej i naukach społecznych, stosowana i opisywana przede wszystkim przez Michaela Buravoya (1998, s. 5), według którego „metoda rozszerzonego przypadku stosuje refleksyjną naukę do etnografii w celu wydobycia tego, co ogólne, z tego, co wyjątkowe, przejścia od «mikro» do «makro» i połączenia teraźniejszości z przeszłością w oczekiwaniu na przyszłość, a wszystko to w oparciu o wcześniej istniejącą teorię”. Jak dalej (s. 20--21) pisze Burawoy, w ECM wychodzi się od poszukiwania faktów obalających teorię, a następnie rekonstruuje się ją na podstawie uzyskanych danych. Na etapie weryfikacji modelu (naszej „teorii”) koncentrowano się przede wszystkim na lokalnych odmiennościach w procesie absorpcji uchodźców, rozważając, na ile konkretna sytuacja społeczna wynika z lokalnych uwarunkowań, na ile zaś jest kształtowana przez czynniki (siły) zewnętrzne. Weryfikacja została przeprowadzona w lipcu i sierpniu 2023 roku w pięciu wybranych gminach różnych województw. O ich wyborze zdecydowało kilka kryteriów, a mianowicie: przynależność do tego samego typu co gmina, w której zrealizowano badania podstawowe (gmina miejsko-wiejska); o podobnej (około 30 tys.) liczebności; terytorialne połączenie z siedzibą powiatu, co gwarantowało pełny zestaw instytucji potencjalnie potrzebnych do integracji. Wyniki tych dwóch etapów badań

7 Tu rozumiany jako „konstrukcja, schemat lub opis ukazujący działanie, budowę, cechy, zależności jakiegoś zjawiska lub obiektu” (*Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/model>, dostęp: 15.10.2023).

w projekcie zostały przedstawione w raporcie noszącym taki sam tytuł jak projekt, tj. *Potencjał absorpcji uchodźców przez wiejskie i małomiasteczkowe społeczności lokalne*⁸.

Na bazie materiałów zgromadzonych w trakcie dwóch scharakteryzowanych wyżej etapów przystąpiłam do pracy nad monografią, której celem jest ukazanie specyfiki recepcji i adaptacji/integracji uchodźców w społecznościach lokalnych. Wymagało to powtórnej analizy zgromadzonych źródeł i poszerzenia jej o nowe materiały źródłowe. Były nimi sondaże CBOS na temat wojny w Ukrainie i pomocy uchodźcom z okresu od kwietnia 2022 do grudnia 2023 roku, analizowane pod kątem ewolucji opinii, materiały biograficzne – zebrane drogą konkursu *Moja społeczność lokalna wobec uchodźców wojennych*⁹ oraz liczne raporty dotyczące pomocy uchodźcom, które ukazały się w latach 2022, 2023 oraz 2024. Przy przeformułowanym celu była to właściwie kontynuacja drugiego etapu projektu, odwołująca się do zasad ECM. Zmiana celu analizy stworzyła okazję, aby po raz wtóry zastanowić się, czy z wielu specyfik lokalnych (*genius loci*) wyłania się jakaś panlokalna specyfika (*genius pan-loci*) pomocy uchodźcom.

4. CZAS ANALIZY – ZMIENIAJĄCY SIĘ KONTEKST SPOŁECZNY

Napływ uchodźców wojennych z Ukrainy był czymś niezwykłym (Halamska, Ptak 2022) – została zawieszona pewna część reguł życia społecznego oraz pojawiły się sytuacje, dla których schematy działania („ukryte reguły” według Schutza) nie istniały. Można nazwać ten okres niecodziennością (Kuczyński, Latecka, Szczepaniak 2023), zaczynającą się od etapu chaosu i prób jego przezwyciężenia, nasyconą entuzjazmem pomagających, którzy koncentrowali się na zaspokojeniu podstawowych potrzeb przybyszów. Ale ten czas niecodzienności nie trwał wiecznie; okres, który jest analizowany w tej monografii, obrazuje trajektorię od owej niecodzienności do „nowej codzienności”, opartej na rutynizacji działań pomocowych.

Niebagatelny wpływ na tę ewolucję miał zmieniający się kontekst społeczny. Za szczególnie ważne uznaję zmniejszający się napływ uchodźców, rosnące problemy ekonomiczne gospodarstw domowych na skutek inflacji oraz wzmagającą się propagandę antyukraińską. I tak:

Masowy napływ uchodźców, który rozpoczął się w ostatnich dniach lutego, przebiegał w marcu, kiedy to do Polski przybyło ich około 2 mln. W następnych miesiącach wynosił około 600–700 tys. osób i był równoważony odpływem do Ukrainy na podobnym poziomie (Kawałko 2022). W ogólnym zarysie ten rytm powielowały społeczności lokalne, ale sytuacje w nich, choć noszące cechy kryzysowe, były o wiele mniej dramatyczne. Wynikało to z nieco późniejszego napływu uchodźców (możliwość choćby psychicznego przygotowania się) oraz jego mniejszej skali. Z drugiej strony dramatyzm pierwszych tygodni oddawały (i kreowały) media.

8 Badania, którymi kierowałam, prowadził wieloosobowy zespół. Jego członkowie zostali – pod moją redaktorską pieczęć – współautorami raportu. Byli to: Aleksandra Bilewicz, Kinga Chęcińska, Paweł Chmieliński, Maria Halamska, Sylwia Michalska, Agata Mróz, Aleksandra Pawłowska, Arkadiusz Ptak, Monika Stanny, Ruta Śpiewak, Julia Tsybulska, Elwira Wilczyńska, Dominika Zwęglińska-Gatecka z Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa Polskiej Akademii Nauk oraz Irina Gontareva i Victoria Yevtushenko z Charkowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Wasyla Karazina. Jeszcze raz dziękuję im za współpracę i przeżyty razem naukową przygodę.

9 Konkurs został zorganizowany przez IRWiR PAN w czerwcu 2022 roku i trwał do końca października tego roku. Nadesłano 18 pamiętników. Więcej na ten temat: Wilczyńska 2023.

Po kryzysie covidowym gospodarka nie była w najlepszej kondycji, czego wskaźnikiem stała się rosnąca inflacja. W lutym 2022 roku wynosiła ona 8,5% i od marca (11%) systematycznie rosła do lutego 2023 roku, kiedy to osiągnęła 18,4%. Dla wielu Polaków wzrost kosztów utrzymania stawał się dużym problemem, co odbiło się na nastrojach społecznych – od marca 2022 roku dominowała „zła” ocena sytuacji gospodarczej kraju, sięgająca w drugiej połowie tegoż roku ponad połowy odpowiedzi (Halamska i in. 2023, s. 16–20). W tej sytuacji naturalne stało się zainteresowanie kosztami utrzymania uchodźców. Bodźcem były docierające do opinii publicznej wiadomości o świadczeniach finansowych wynikających z ustawy z dnia 12 marca 2022 roku o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa, które kontestowała znaczna część Polaków.

Ważnym elementem zmieniającego się kontekstu społecznego był stosunek do migrantów, a w szczególności do uchodźców ukraińskich czy do Ukraińców jako takich. Już przed 24 lutego 2022 roku pojawił się antyukraiński hejt w mediach społecznościowych. Dokumentuje to raport Stowarzyszenia „NIGDY WIĘCEJ” *Jak policzyć nienawiść? Hejterzy o Ukraińcach*. Analiza obejmuje okres od lutego 2022 roku do lutego 2023 roku. W polskim internecie pojawiło się wówczas 397 990 antyukraińskich wypowiedzi, które miały około 547 mln odsłon. Najpopularniejsze ksenofobiczne hasła to „ukrainizacja” i powiązany z nią hasztag #stopukrainizacjiPolski, a dalej: „banderowcy”, „banderyzm”, „banderyzacja” oraz „Ukropol”/„Ukrpol”. Autorzy raportu byli zaskoczeni tym, na jaką skalę może rozpowszechniać się mowa nienawiści: oto 400 tys. antyukraińskich wypowiedzi miało w ciągu roku ponad pół miliarda odsłon! Tytuł użytkowników analizowanych tu mediów chłonęło treści podsycające niechęć wobec uchodźców, antyukraińskie i antysemityczne teorie spiskowe (o rzekomej „ukrainizacji” Polski, powstawaniu „Ukropolu” czy „Ukropolinu” zdominowanego przez Ukraińców i Żydów), fałszywe informacje o rzekomych przywilejach dla uchodźców kosztem Polaków w każdej sferze życia, a także budowane na tragicznych wydarzeniach z historii obrazy uchodźców z Ukrainy jako ludzi okrutnych i groźnych. Przy konstruowaniu takiego przekazu bardzo aktywni okazali się czynni politycy ultrapravicowi. Podobne antyukraińskie treści przeniosły się do publicznych mediów tradycyjnych. Podjęty przez Centrum Badań nad Uprzedzeniami Uniwersytetu Warszawskiego i Otwartą Rzeczpospolitą monitoring pięciu programów TVP i TVP Info: *Wiadomości*, *Gościa Wiadomości*, *Minęła 20*, *W tyle wizji* oraz *W kontrze* (wrzesień 2023) pokazuje m.in. nasilenie ataków na uchodźców z 30% w sierpniu do ponad 50% we wrześniu. We wrześniu antyukraińska retoryka – spowodowana tzw. kryzysem zbożowym i zaostrzającą się kampanią wyborczą – wzmogła się, a antyukraińskie nastroje przybrały na sile. Wyrazem tego było wyraźne wycofywanie się z akceptacji pomocy dla uchodźców wojennych z Ukrainy. Pojawiła się np. kwestia przedłużenia pomocy dla nich, która zgodnie ze specustawą o pomocy uchodźcom ukraińskim z marca 2022 roku wygasła na początku stycznia 2022 roku. Według sondażu przeprowadzonego przez Ipsos w końcu września 2023 roku tylko 48% badanych opowiadało się za utrzymaniem pomocy dla nich po 1 stycznia 2024 roku, podczas gdy 42% uważało, że powinna się ona skończyć. To sygnalizuje wyraźne ochłodzenie stosunku Polaków do ukraińskich uchodźców wojennych.

CZEŚĆ PIERWSZA

**CZASOWO-
-PRZESTRZENNE RAMY
NAPŁYWU I MIGRACJI
UKRAIŃSKICH
UCHODźCÓW
WOJENNYCH – POLSKA
METROPOLITARNA
VERSUS POLSKA
LOKALNA**

1. DYNAMIKA NAPŁYWU UCHODźCÓW UKRAIŃSKICH DO POLSKI

Rozpoczęta w 2014 roku przez zajęcie Krymu i Donbasu wojna Rosji w Ukrainie przybrała na sile i brutalności po 24 lutego 2022 roku i wywołała – nie tylko w samym najechanym kraju, lecz także w całej Europie – migracje ludności niespotykane od zakończenia II wojny światowej. Zmusiła do opuszczenia stałego miejsca zamieszkania co trzeciego mieszkańca Ukrainy. UNHCR szacuje, że ponad 5 mln Ukraińców zmieniło swoje miejsce pobytu w wyniku migracji wewnątrz krajowej, zaś ponad 6,2 mln wyjechało za granicę; 94% z nich przebywa w Europie. Zdecydowana większość uciekła do krajów sąsiadujących, z czego najwięcej migrantów wojennych przyjęła Polska (UNHCR 2023a). Według danych polskiej Straży Granicznej z 15 sierpnia 2023 roku, czyli na 538. dzień wojny w Ukrainie, od początku konfliktu do Polski przybyło ponad 14,6 mln osób, zaś wyjechało z niej 12,9 mln. Dokładne określenie, ilu uchodźców mieszka w Polsce, nie było możliwe. Ich status prawny w strefie Schengen – obejmującej również nasz kraj – reguluje rozporządzenie UE 2018/1806, które pozwala im na swobodne przemieszczanie się bez wiz i przebywanie w niej do trzech miesięcy. Ponadto 4 marca 2022 roku Rada Europy zdecydowała o wdrożeniu mechanizmu tzw. ochrony tymczasowej dla osób uciekających z Ukrainy w wyniku wojny (Dyrektywa Rady 2001/55/WE z dnia 20 lipca 2001 roku). Zgodnie z przepisami Unii Europejskiej obejmuje ona: zapewnienie natychmiastowej ochrony, prawo pobytu, dostęp do rynku pracy, mieszkania i pomocy społecznej, zapewnienie środków utrzymania, dostęp do opieki medycznej, a w przypadku dzieci i nastolatków bez opieki także prawo do opieki prawnej i dostęp do edukacji. Obywatele Ukrainy, którzy przybyli na terytorium Polski po 24 lutego 2022 roku i otrzymali numer PESEL UKR, mogą korzystać z uprawnień nadanych im mocą ustawy z dnia 12 marca 2022 roku o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym¹⁰. Według da-

10 Ustawa Dz.U. z 2022 roku, poz. 583) określa szczególne zasady zalegalizowania pobytu obywateli Ukrainy, którzy przybyli na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w związku z działaniami wojennymi prowadzonymi na obszarze ich państwa, oraz obywateli Ukrainy posiadających Kartę Polaka, którzy przybyli na terytorium RP z najbliższymi rodzinami z tego samego powodu. Składa się ze 116 artykułów i była wielokrotnie nowelizowana (8 kwietnia 2022 roku, 27 kwietnia 2022 roku, 12 maja 2022 roku, 8 czerwca 2022 roku oraz 13 stycznia 2023 roku).

nych Ministerstwa Cyfryzacji od 24 lutego 2022 roku obywatelom Ukrainy nadano ponad 1,5 mln numerów PESEL, z czego aktywnych jest nadal około 1 mln. Według UNHCR w Polsce 1 września 2023 roku przebywało 960 tys. uchodźców.

Exodus spowodowany agresją Rosji w lutym 2022 roku wpisał się w dostrzegane w Ukrainie od początku XXI wieku wewnętrzne i zewnętrzne ruchy migracyjne. Dane ukraińskiej Straży Granicznej wskazują, że w latach 2002–2018 aż 6,5 mln Ukraińców wyjechało z kraju pochodzenia i do niego nie wróciło¹¹. Migracje nasiliły się po 2014 roku, kiedy to ukraińska gospodarka była niszczona na skutek rosyjskiej aneksji Krymu i wojny ze wspieranymi przez Rosję separatystami na wschodniej granicy (Drbohlav, Jaroszewicz 2016). Badania demograficzne (Libanova, Pozniak 2020) informują o nowych grupach migrantów zarobkowych, w tym dobrze wykształconych: dokonuje się reorientacja ich strumienia z kierunku Rosji do krajów UE, zwłaszcza do Polski (która stała się największym ośrodkiem ukraińskich pracowników za granicą)¹². Działania wojenne z lat 2014–2022 pośrednio wpływały na migracje, popychając ludzi do poszukiwania bezpieczeństwa, także ekonomicznego. Zbiegło się to z liberalizacją i uproszczeniem zasad zatrudniania cudzoziemców (Polska i Czechy zrobiły to jako pierwsze) z uwagi na rosnące zapotrzebowanie na siłę roboczą. Możliwości międzynarodowej mobilności Ukraińców zostały znacznie rozszerzone w 2017 roku dzięki wprowadzeniu ruchu bezwizowego z UE. Te czynniki spowodowały, że tuż przed agresją Rosji Ukraina miała jedną z największych diaspor¹³ w UE. Jej wielkość oceniano na około 2 mln ludzi¹⁴. Emigracja – tak do Polski, jak i do innych krajów UE – miała charakter ekonomiczny, a pod względem struktury płci dominowali mężczyźni (Górny 2017; Vakhitova, Fihel 2020). Polska, która 30 lat temu była głównym krajem oddającym obywateli do pracy w Europie, stała się najważniejszym celem ukraińskich migrantów – nie tylko pracowników tymczasowych, lecz także studentów i stałych migrantów zarobkowych.

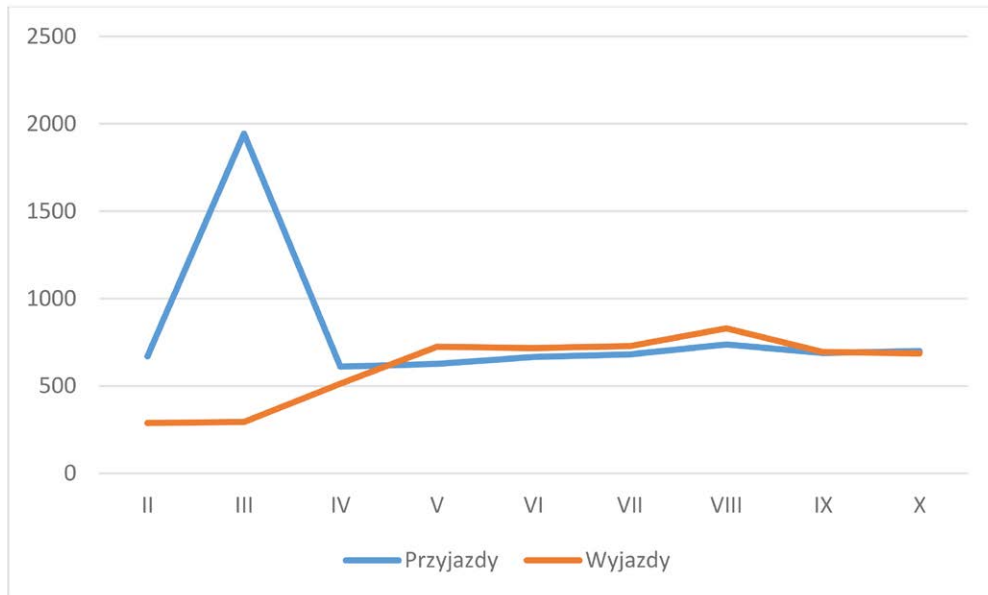
W lutym 2022 roku motywy migracji i profil migrantów całkowicie się zmieniły (Ueffing, Adhikari, Goujon, Poznyak, Natale 2023). Przyczyną była ucieczka przed wojną, a główną falę napływu uchodźców z Ukrainy zanotowano w pierwszych trzech miesiącach po agresji.

11 CES (2018). *Skil'ky Ukrayintsiv Poyikhalo za Kordon i Shcho Derzhavi z Tsym Robyty* ['Ilu Ukraińców wyjechało i co państwo powinno z tym zrobić']. *Krótką polityka*, Centrum Strategii Gospodarczej, Ukraina.

12 Według danych UNHCR (<https://data.unhcr.org/en/situations/ukraine> [dostęp: 17.09.2022]) na 12 września 2023 roku szacunkowa liczba uchodźców, którzy uciekli z Ukrainy od 24 lutego i złożyli wnioski o azyl, tymczasową ochronę lub uczestnictwo w innych podobnych krajowych programach ochrony w krajach europejskich, jest największa w Rosji (1,3 mln), następnie w Polsce (1 mln), Niemczech (1 mln) i Czechach (370 tys.). Pomiędzy 150 tys. a 200 tys. uchodźców z Ukrainy odnotowano również w krajach z dużą ukraińską diasporą: we Włoszech, w Hiszpanii i Wielkiej Brytanii. Kraje Europy Wschodniej: Rumunia, Słowacja i Republika Mołdawii, które zostały uwzględnione w regionalnym planie reagowania na uchodźców UNHCR dla Ukrainy, przyjmują około 100 tys. uchodźców. Kanada, Stany Zjednoczone i Izrael, które mają największe społeczności migrantów z Ukrainy poza Europą, również przyjęły około 100 tys. uchodźców.

13 Pojęcie diasporę obejmuje całe społeczności imigrantów, uchodźców żyjących poza granicami swojej ojczyzny. Osoby należące do danej diasporę są przede wszystkim przekonane o łączących ich więzach, podtrzymują swoją tożsamość, przekazują ją kolejnym pokoleniom, a także zachowują związki z ojczyzną oraz innymi członkami diasporę. Mają zdolność do podejmowania wspólnych działań politycznych, których cel może być związany zarówno z ojczyzną, jak i z dobrem samej diasporę (za: Domachowska 2019).

14 Szacunki różnią się w zależności od czasu oraz metody liczenia. Lücke, Saha (2019) podają, że w 2017 roku liczba stałych emigrantów z Ukrainy w UE wynosiła 1 mln 177 tys. Do tej liczby dodają około 400 tys. tymczasowych migrantów i stwierdzają, że według ostrożnych szacunków w UE było wtedy około 2 mln emigrantów z Ukrainy. Z kolei Duszczyk i Kaczmarczyk (2022) oszacowali, że przed lutym 2022 roku w Polsce mieszkało ponad 1,35 mln Ukraińców.



Rysunek 1. Dynamika napływu obywateli Ukrainy do Polski w 2022 roku (w tys. osób)
 Źródło: opracowanie własne na podstawie *Raportu o pomocy udzielonej Ukrainie przez Województwo Lubelskie* (Kawałko 2022, s. 8).

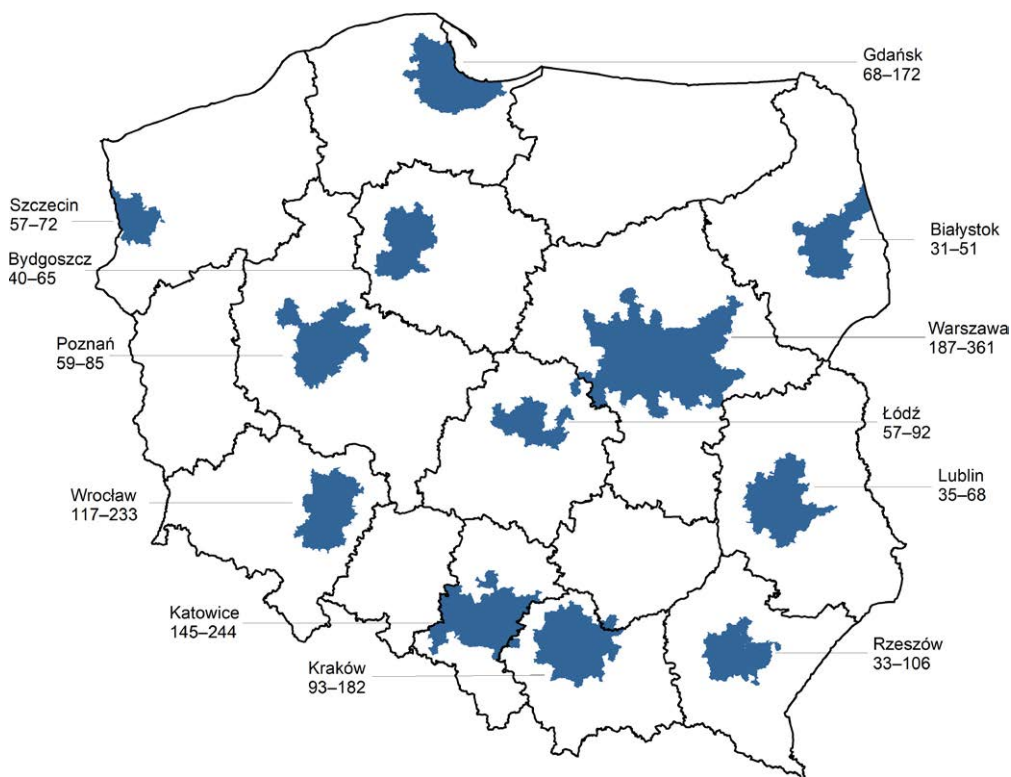
Według UNHCR już między 25 lutego a końcem marca 2022 roku z Ukrainy do Polski przybyło około 2,5 mln uchodźców; między 4 a 9 marca ta liczba wynosiła ponad 100 tys. osób dziennie, co ilustruje dramatyzm sytuacji. Jest zrozumiałe, że w sytuacji wojennego zagrożenia Ukraińcy wybierali kraj sąsiadujący z ich ojczyzną i bliski im kulturowo. Na podobieństwo języków wskazywało około 40% badanych uchodźców, a niewiele mniej na fakt, że Polacy są przyjaźnie nastawieni do Ukraińców. Co trzeci uchodźca miał rodzinę lub bliskich w Polsce, co czwarty – przyjaciół, a co szósty wskazywał na obecność licznej ukraińskiej diaspory. Zachętą dla co piątego były ułatwienia dla Ukraińców; jedynie co dziesiąty wskazywał, że do Polski trafił przez przypadek¹⁵ (Jarosz, Klaus 2023, s. 19).

Liczba uchodźców wojennych, którzy zatrzymali się w Polsce w tym czasie, była zmienna i trudna do precyzyjnego określenia. W raporcie Unii Metropolii Polskich, zatytułowanym *Miejska gościnność: wielki wzrost, wyzwania i szanse* (Wojdat, Cywiński 2022), przeprowadzono analizę napływu uchodźców do Polski w pierwszych pięciu tygodniach wojny za pomocą geotrappingu¹⁶. Większość z nich kierowała się do dużych miast. Według cytowanego raportu do 1 kwietnia 2022 roku w 12 badanych województwach odnotowano obecność 984 tys. uchodźców, z czego aż 801 tys.,

15 Badania przeprowadzono w okresie lipiec–wrzesień 2022 roku.

16 Geotrapping – metoda identyfikowania użytkowników smartfonów i tabletów, którzy przebywali w danym czasie w określonym miejscu (<https://nowymarketing.pl/g-geotrapping-encyklopedia-marketingu/> [dostęp: 24.07.2024]). Wykorzystywano ją w marketingu. Jej nowatorskie zastosowanie wynikało z założenia, że „smartfon jest jednym z najważniejszych przedmiotów każdego uchodźcy i migranta” (Cywiński 2022, s. 10).

czyli 4/5, przebywało w ich obszarach metropolitalnych¹⁷, przede wszystkim w miastach centralnych: Białymstoku, Bydgoszczy, Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Rzeszowie, Szczecinie, Warszawie i we Wrocławiu oraz ich obszarach metropolitalnych (rys. 2.). Z raportu *Polska szkoła pomagania* (Jarosz, Klaus 2023) wynika, że miały one charakter zarówno docelowy, jak i tranzytowy. Metropolie przygraniczne – Białystok, Lublin, Rzeszów – były przede wszystkim miastami tranzytowymi, lecz Kraków określono jako częsty punkt docelowy. Różnica nasycenia uchodźcami między obszarami metropolitalnymi (miastami metropolitalnymi i przylegającymi doń miejskimi obszarami funkcjonalnymi) a niem Metropolitalnymi była bardzo duża; dysproporcja utrzymywała się także po okresie gwałtownego napływu uchodźców.

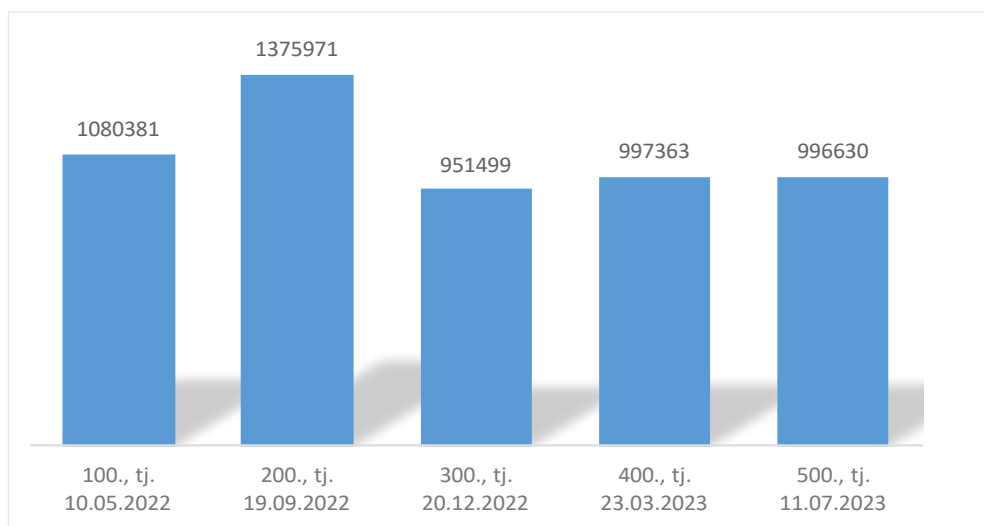


Rysunek 2. Wybrane obszary metropolitalne: wzrost liczby ludności ukraińskiej od 1.01 (pierwsza liczba w tys. osób) do 1.04.2022 roku (druga liczba w tys. osób)

Źródło: opracowanie własne na podstawie raportu *Miejska gościnność...*

¹⁷ Na obszar metropolitalny składają się miasto centralne i obszar metropolitalny według delimitacji podregionów NUTS-3, a dla Katowic – Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia. W raporcie wyodrębniono 12 obszarów metropolitalnych skupionych wokół 12 miast centralnych należących do UMP.

W ciągu roku od rozpoczęcia wojny, to jest do końca marca 2023 roku, dynamika napływu uchodźców się zmieniła. Zdecydowana większość przybyła w pierwszych 100 dniach. Do 200. dnia wojny liczba uchodźców szacowana na podstawie aktywnych numerów PESEL UKR rosła¹⁸, a potem wyraźnie spadła (o ponad 30%) i ustabilizowała się na tym poziomie – zmiany w kolejnych okresach wahania nie przekraczały +/- 5%. Nie oznaczało to, że zbiorowość uchodźców pozostawała stabilna; jej dynamikę kształtowały niewiele różniące się wielkością (rys. 1.) przyjazdy i wyjazdy.



Rysunek 3. Zmiany liczby uchodźców wojennych z Ukrainy według aktywnych PESEL UKR
Źródło: opracowanie M. Stanny i A. Mróz w: raport *Potencjał absorpcji uchodźców przez wiejskie i małomiasteczkowe społeczności lokalne*, s. 11.

2. NAPŁYW UKRAIŃSKICH UCHODźCÓW WOJENNYCH – DYSPROPORCJE PRZESTRZENNE

Już w pierwszych opracowaniach – np. wspomnianym raporcie Unii Metropolii Polskich – sygnalizowano znaczne dysproporcje przestrzenne w napływie uchodźców. Miały one charakter dość trwały, co pokazuje analiza liczby osób posiadających status uchodźcy UKR na koniec lipca i października 2022 roku. Przedstawia ona spadek liczby uchodźców z aktywnym numerem PESEL UKR między 31 lipca a 31 października w każdym z województw, ale ich kolejność od największej liczby do najmniejszej pozostaje właściwie taka sama w obydwu momentach czasowych (Kawałko 2022, s. 10). Różnice dotyczyły także rozmieszczenia uchodźców w danym regionie (województwie), co doskonale ilustruje województwo lubelskie. W ogólnej liczbie 44 400 wydanych dokumentów z numerami PESEL UKR ponad połowę (około 23 600) wydano w miastach, w tym ponad 12 tys. w mieście metropolitarne Lublinie. W gminach miejsko-wiejskich i wiejskich wydano dokumenty dla około 20 800 osób.

¹⁸ W analizie wykorzystujemy dane dla czterech punktów w czasie trwania wojny: dla 100. dnia wojny, tj. 10 maja 2022 roku, dla 200. dnia wojny, tj. 19 września 2022 roku, dla 300. dnia wojny, tj. 20 grudnia 2022 roku, dla 400. dnia wojny, tj. 23 marca 2023 roku.

Tabela 1. Liczba dokumentów PESEL UKR wydanych w gminach województwa lubelskiego (do 31.10.2022 roku)

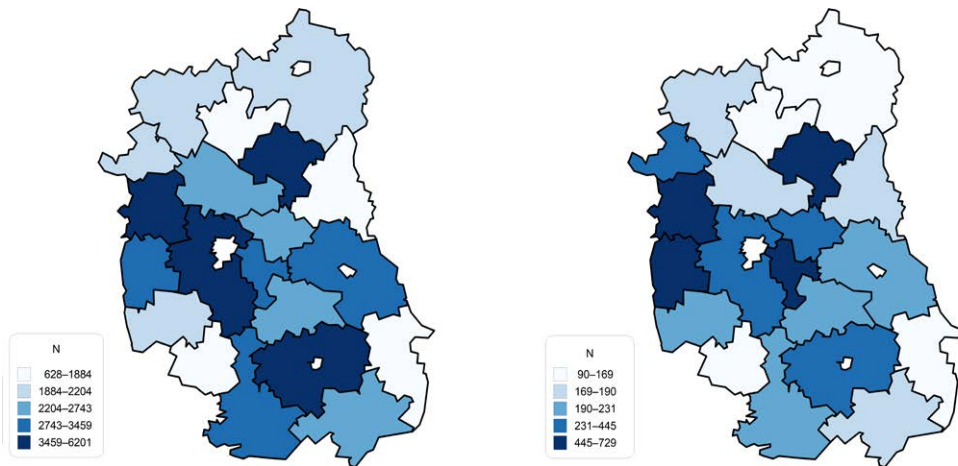
| Powiaty | N gmin w powiecie | N osób, które otrzymały PESEL UKR | | N miejsc zbiorowego zakwaterowania |
|-----------------------|-------------------|-----------------------------------|------------------|------------------------------------|
| | | w powiecie | średnio w gminie | |
| 1. Biała Podlaska | 1 | 143 | 143 | 392 |
| 2. Lublin | 1 | 12 446 | 12 446 | 2300 |
| 3. Chełm | 1 | 956 | 956 | 130 |
| 4. Zamość | 1 | 1007 | 1007 | 989 |
| | | | | |
| 1. Biała Podlaska | 19 | 2057 | 108 | b.d. |
| 2. Biłgoraj | 14 | 3040 | 217 | 470 |
| 3. Chełm | 15 | 3123 | 208 | 2000 |
| 4. Hrubieszów | 8 | 1343 | 168 | b.d. |
| 5. Janów Lubelski | 7 | 628 | 90 | 418 |
| 6. Krasnystaw | 10 | 2251 | 225 | 660 |
| 7. Kraśnik | 10 | 1884 | 190 | 135 |
| 8. Lubartów** | 13 | 2313 | 178 | 522 |
| 9. Lublin** | 16 | 6201 | 388 | 780 |
| 10. Łęczycza** | 6 | 2236 | 373 | 180 |
| 11. Łuków | 11 | 1971 | 179 | b.d. |
| 12. Opole Lubelskie | 7 | 3132 | 447 | b.d. |
| 13. Parczew | 7 | 5103 | 729 | 398 |
| 14. Puławy | 11 | 4897 | 445 | 1000 |
| 15. Radzyń | 8 | 807 | 101 | 257 |
| 16. Ryki | 6 | 2142 | 357 | 51 |
| 17. Świdnik** | 5 | 2743 | 549 | 144 |
| 18. Tomaszów Lubelski | 13 | 2204 | 169 | 1200 |
| 19. Włodawa | 8 | 1441 | 180 | b.d. |
| 20. Zamość | 15 | 3459 | 231 | 1100 |

* „Gminy lokalne” – gminy miejsko-wiejskie oraz gminy wiejskie.

** Powiaty położone na obszarach metropolitalnych.

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Raportu o pomocy udzielonej Ukrainie przez Województwo Lubelskie* (Kawałko 2022).

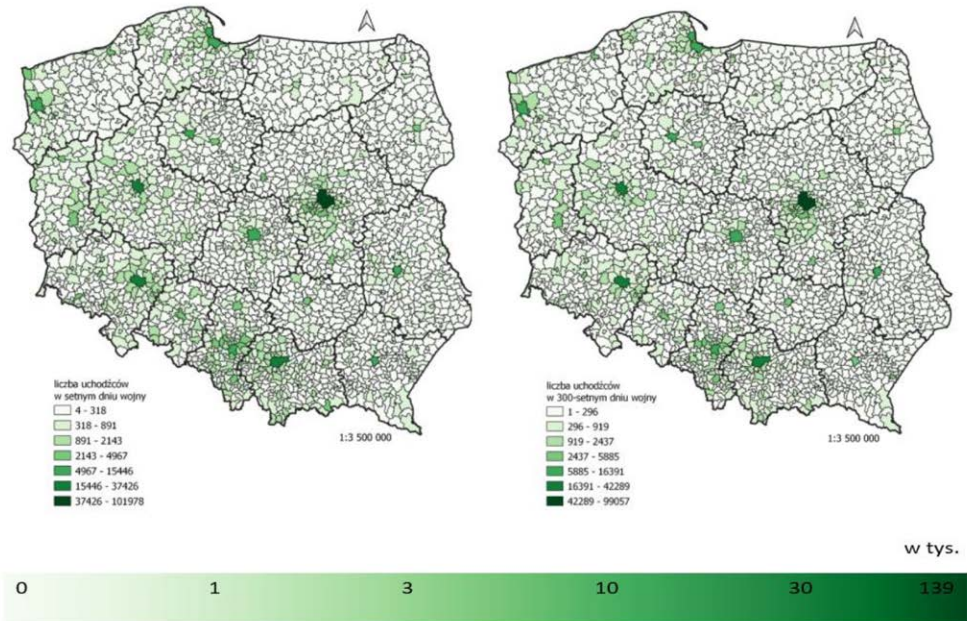
Między gminami w poszczególnych powiatach występowały znaczące różnice, co obrazują przeciętne liczby osób, które otrzymały numer PESEL w danej gminie: najniższą przeciętną (90) mają gminy w powiecie Janów Lubelski, a najwyższą (729) – w powiecie Parczew. Dość wysokie przeciętne (poza gminami powiatu Lubartów) mają gminy leżące na obszarze metropolitalnym Lublina. W tych czterech powiatach ziemskich oraz mieście metropolitalnym (w 41 gminach różnego typu) w sumie wydano 58% numerów PESEL UKR w województwie.



Rysunek 4. Powiaty województwa lubelskiego według A) liczby wydanych dokumentów PESEL do 31.10.2022 roku, B) liczby wydanych dokumentów PESEL średnio w gminie do 31.10.2022 roku
 Źródło: opracowanie własne na podstawie Kawatko 2022.

Koncentrację uchodźców na obszarach metropolitalnych potwierdzają także inne dane. W ciągu trzech miesięcy – między 31.07 a 31.10.2022 roku – zaobserwowano spadek ich liczby we wszystkich województwach oraz ich stolicach. Jednocześnie w tych ostatnich nastąpił wzrost udziału uchodźców we wszystkich województwach (Kawatko 2022). W opisywanym województwie lubelskim (według PESEL UKR) w końcu lipca przebywało 59,4 tys. uchodźców, w Lublinie – 10,4 tys., co stanowiło 17,6%; w końcu października – 8,8 tys., co stanowiło 21,7%. W tym stosunkowo niedługim czasie uwidocznił się rzeczywisty spadek liczby uchodźców. Ich koncentrację widać w miastach – metropoliach regionalnych i otaczających je obszarach funkcjonalnych. Rozkład przestrzenny (rys. 5.) jest podobny w obydwu okresach: w 100. i 400. dniu wojny. Najwięcej uchodźców w stosunku do liczby mieszkańców znajdowało się na obszarach metropolitalnych miast regionalnych (korelacja 0,7), przy czym duże znaczenie miała siła oddziaływania ośrodka. Dużo większa liczba uchodźców osiedliła się na zachodzie kraju; mniej konkurencyjne i bardziej depopulacyjne obszary Polski wschodniej okazały się mniej popularnym kierunkiem migracji. Wynik autokorelacji przestrzennej Morana¹⁹ potwierdza, że to właśnie miasta metropolitalne, wojewódzkie i regionalne skupiały największą liczbę uchodźców wojennych. Było to szczególnie widoczne w przypadku aglomeracji warszawskiej, poznańskiej, gdańskiej, katowickiej oraz szczecińskiej.

19 W analizie użyto metod statystyki przestrzennej, by na podstawie płynących z niej wniosków odrzucić hipotezę o losowym rozkładzie danej cechy w przestrzeni. W tym celu wykorzystano lokalny wskaźnik zależności przestrzennych oparty na statystyce Morana, która mierzy, czy dana gmina jest otoczona przez gminy sąsiednie o podobnych lub różnych wartościach wybranej zmiennej w stosunku do ich losowego rozmieszczenia w przestrzeni. Pozwala zatem na określenie, na ile dana jednostka przestrzenna jest podobna do sąsiednich oraz czy to podobieństwo okazuje się istotne statystycznie (Anselin 1995).



Rysunek 5. Przestrzenne rozmieszczenie migrantów w 100. i 500. dniu wojny

Źródło: opracowanie M. Stanny i A. Mróz w: raport *Potencjał absorpcji uchodźców...*, s. 13.

Ta dysproporcja między obszarami metropolitalnymi a niemetropolitalnymi długo się utrzymywała. W 200. dniu wojny na wszystkich obszarach metropolitalnych mieszkało 805 289 (58,5%) uchodźców wojennych, przeciętnie w gminie – 1543 uchodźców, na pozostałych obszarach – 570 679 (41,5%), to jest przeciętnie w gminie 293 osoby. W dniu 500. w gminach na obszarach metropolitalnych żyły 596 053 osoby (61,7%), co odpowiadało 1142 uchodźcom przeciętnie w gminie, a w gminach na obszarach niemetropolitalnych – 370 577 (38,3%), 190 przeciętnie w gminie. Obszary metropolitalne mają wiele cech charakterystycznych, m.in. liczbę ludności i gęstość zaludnienia. Liczba ludności, co wielokrotnie pokazywały badania ekonomiczno-przestrzenne, jest skorelowana z poziomem i charakterem rozwoju społeczno-gospodarczego, który uwidocznia się w rynku pracy, poziomie wynagrodzeń, dostępie do edukacji, zamożności mieszkańców i lokalnych społeczności. Także napływ uchodźców był skorelowany z poziomem rozwoju ekonomicznego, co wykazują dość silne korelacje dla całego roku 2022 (w 100., 200. i 300. dniu wojny).

Tabela 2. Wartości korelacji *tau* Kendalla²⁰ pomiędzy liczbą uchodźców wojennych w gminie i wskaźnikami poziomu rozwoju społeczno-gospodarczego

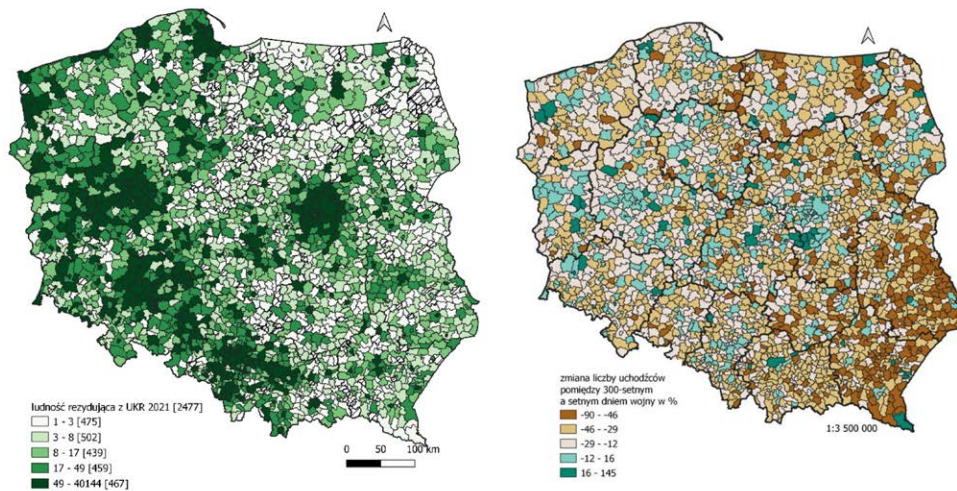
| Wskaźniki rozwoju społeczno-ekonomicznego według MROW 2022 ²¹ | Liczba uchodźców w dniu | | |
|---|-------------------------|---------|---------|
| | 100. | 200. | 300. |
| Udział podmiotów gospodarczych pozarolniczych w ogólnej liczbie podmiotów gospodarczych | 0,601** | 0,58**6 | 0,593** |
| REGON na 1000 osób w wieku produkcyjnym | 0,663** | 0,656** | 0,645** |
| Dochody budżetów gmin z podatków PIT i CIT na mieszkańca | 0,63** | 0,626** | 0,631** |
| Atrakcyjność migracyjna dla migracji wewnętrznych (iloraz salda do obrotu migracyjnego – średnia trzyletnia na 30.06) | 0,523** | 0,511** | 0,503** |
| Średni dochód na podatnika podatku PIT w gminie | 0,62**8 | 0,616** | 0,61** |

Źródło: opracowanie M. Stanny i A. Mróz w: raport *Potencjał absorpcji uchodźców wojennych...*, s. 13.

Wysoki poziom rozwoju społeczno-ekonomicznego wzmacniał atrakcyjność migracyjną miasta lub gminy, co uwidocznia się zarówno migracjach wewnętrznych, jak i zagranicznych. Ukraińscy imigranci ekonomiczni sprzed obecnej wojny kierowali się przede wszystkim tam, gdzie można było znaleźć pracę, czyli do ośrodków relatywnie lepiej rozwiniętych. W lokalnej Polsce to przede wszystkim miejscowości wokół dużych aglomeracji oraz na zachodzie kraju, na zachód od Wisły. To zjawisko było bardzo widoczne również na terenach zamieszkiwanych przez społeczności „zza Buga”, które przybyły tu po II wojnie światowej oraz w ramach akcji „Wisła”. W tamtych czasach ukształtowały się szlaki migracyjne, których istnienie potwierdzają dane z ostatnich dekad – wyznaczyli je powojenni migranci przymusowi, wzmocnili migranci ekonomiczni, a wykorzystali uchodźcy (por. Lesińska, Okólski 2028). W efekcie na terenach lepiej rozwiniętych powstała znacząca liczebnie diaspora ukraińska, co wykazują dane NSP z 2021 roku (rys. 5.). To znacząco wzmocniło ich uchodźczą atrakcyjność migracyjną, a czynnik poziomu rozwoju działał podwójnie: w przeszłości migranci ekonomiczni ukształtowali szlaki migracyjne, z których w 2022 roku korzystali uchodźcy, przyciągani przez poziom rozwoju regionu oraz obecność ukraińskiej diaspory.

20 Statystyka nieparametryczna *tau* Kendalla jest miarą zależności monotonicznej dwóch zmiennych losowych. Służy do opisu korelacji między zmiennymi porządkowymi.

21 Wskaźniki ekonomiczne w tej tabeli pochodzą z badania *Monitoring rozwoju obszarów wiejskich* (MROW). Badanie jest realizowane cyklicznie przez Fundację Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej oraz Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN od 2010 roku. Więcej: Stanny, Rosner, Komorowski, Mróz 2022.



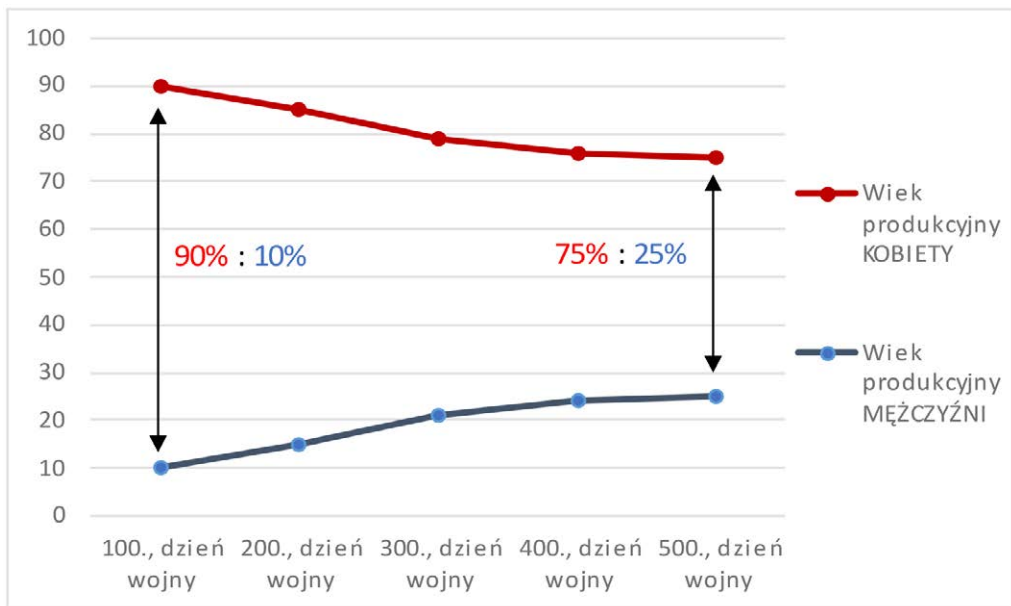
Rysunek 6. Rozkład przestrzenny: A) diaspory ukraińskiej, B) zmiany liczby uchodźców diaspory ukraińskiej według NSP 2021 między 100. a 500. dniem wojny

Źródło: opracowanie M. Stanny i A. Mróz w: raport *Potencjał absorpcji uchodźców...*, s. 14 i 15.

Wielu z nich samodzielnie podejmowało decyzje o kierunku migracji (czyli nie zostało poddanych systemowi alokacji). Wyjeżdżali przede wszystkim do miast, które znali choćby tylko z nazwy; do miejsc, gdzie mieli już bliskich: rodzinę, sąsiadów, znajomych (Polaków albo Ukraińców), często poznanych dopiero w czasie podróży do Polski. Czasami decydował przypadek. Najliczniejsza grupa zamieszkała w Warszawie i jej okolicach, lecz na początku kwietnia największe „nasylenie” ludnością ukraińską (35% mieszkańców) odnotowano w Rzeszowie. Ci, którzy w pierwszej fazie znaleźli się na obszarach relatywnie mniej rozwiniętych (a tym samym o małej społeczności związanej z Ukrainą), migrowali potem do miejsc bardziej rozwiniętych gospodarczo (rys. 7.), a przy okazji – bliżej „swoich”. Największy spadek liczby uchodźców pomiędzy 100. a 500. dniem wojny zanotowano w gminach województw graniczących z Ukrainą, tj. lubelskiego i podkarpackiego. Populacja uchodźców z Ukrainy zmniejszyła się tam co najmniej o połowę (a w niektórych gminach większych o 90%). Można zatem przypuszczać, że imigranci wojenni, którzy osiedlili się blisko granicy, dokonali tego świadomie, a pobyt w Polsce traktowali krótkookresowo. Czasem wracali do siebie, ale dla wielu Polska była tylko krajem tranzytowym w drodze na Zachód, gdzie pracowali członkowie ich rodzin czy znajomi. Niektórzy korzystali z okazji, jakie stwarzały zaproszenia społeczności zachodnich. W raporcie o uchodźcach w polskich metropoliach zostało to nazwane oddolną relokacją: „Od początku kryzysu migracyjnego na wielką skalę następuje spontaniczna, oddolna relokacja uchodźców i uchodźczyń poza granice Polski, bardzo często koordynowana przez samorządy i gminy. Osoby z całej Europy przyjeżdżają do Polski, by przetransportować ich do swoich krajów” (Wojdat, Cywiński 2022, s. 18).

3. UKRAIŃSCY UCHODźCY WOJENNI – CHARAKTERYSTYKA

Zbiorowość uchodźców była specyficzna i zróżnicowana. Pierwszoplanową cechą tej specyfiki stanowiła struktura demograficzna: wśród osób dorosłych (18+) dominowały kobiety (prawie 9/10 tej grupy wiekowej)²². Towarzystwo im dzieci (i młodzież; około 46% uchodźców). O ile proporcja płci była wyrównana w grupie od 1 do 17 lat, o tyle w pozostałych „skręcała” w stronę płci żeńskiej. Największy udział kobiet dotyczy grupy osób w wieku od 45 do 60 lat, choć pomiędzy 100. a 500. dniem wojny zmniejszył się on z 93% do 82%. Znacznie zwiększył się za to w tym czasie udział mężczyzn w wieku od 18 do 29 lat (z 13% do 34%) oraz w wieku od 30 do 44 lat (z 7% do 23%). Dynamika trendu w czasie ujawnia, że choć wśród migrantów wojennych dominują kobiety, to odnotowuje się stały wzrost liczby (i udziału – rys. 8.) mężczyzn w wieku produkcyjnym²³.



Rysunek 7. Zmiany w strukturze płci uchodźców wojennych w wieku produkcyjnym
 Źródło: opracowanie M. Stanny i A. Mróz w: raport *Potencjał absorpcji uchodźców...*, s. 13.

Uchodźcy pochodzili z różnych regionów Ukrainy, co często wiązało się z ich ograniczonymi kompetencjami językowymi. Część osób ze wschodu kraju знаła tylko język rosyjski, inni – tylko ukraiński. Byli też uchodźcy dwujęzyczni: znający język ukraiński i rosyjski albo ukraiński i polski. Powodowało to – zwłaszcza w po-

22 W raporcie *Polska szkoła pomagania* uwypuklono tę cechę poprzez język: „Niniejszy raport, odnosząc się do osób uciekających, postępuje się albo językiem neutralnym, pisząc o osobach uchodźczych, albo feminatywami. Stosowane w niniejszym raporcie określenie «Ukraiński» i «uchodźczynie» obejmuje swoim zakresem nie tylko kobiety, ale wszystkie osoby uciekające z Ukrainy, mające ukraińskie obywatelstwo. Jest to zatem odwrócenie zwyczajowych znaczeń, w których to forma męskoosobowa jest «neutralna» i określa obie płcie. Tu – to forma żeńskoosobowa pełni tę właśnie funkcję. [...] Krok ten podjęty jest chęcią podkreślenia wysoce feminizowanej migracji uchodźczej” (Jarosz, Klaus 2023, s. 13).

23 Należy tu przypomnieć, że w Ukrainie obowiązuje zakaz opuszczania kraju przez mężczyzn w wieku od 18 do 60 lat, który został wprowadzony 24 lutego 2022 roku, tuż po wydaniu dekretu prezydenta o stanie wojennym (legalnie mogą wyjechać tylko mężczyźni ze ściśle określonej, wąskiej kategorii, m.in. samotni ojcowie lub ojcowie wielodzietnych rodzin).

czątkowym okresie – konflikty. Taki wystąpił w Orlinie, a także – o czym wspomina Aleksandra Herman (2022) – w hostelu w podwarszawskich Ząbkach. Animoszje między „wschodnimi” a „zachodnimi” Ukraińcami wynikały także z tego, że „zachodni” traktowali „wschodnich” z pewną wyższością. „Zachodni” odrzucali także możliwość używania języka rosyjskiego; w Orlinie w sądzie (podczas rozprawy o ustanowienie opieki zastępczej) pod nieobecność tłumacza języka ukraińskiego nie chcieli się zgodzić na posługiwanie się językiem rosyjskim. Ten fakt na pewno był czynnikiem utrudniającym pojawienie się „uchodźczej” więzi.

Ważnym czynnikiem różnicowania uchodźców, nabierającym znaczenia w czasie, był ich status materialny. Niektórzy, zwłaszcza ci z pierwszej fali, przybywali z dziećmi i/lub zwierzętami oraz „życiem spakowanym w jedną torbę”²⁴. „Była pani, która przyjechała z małymi dziećmi. Jedno miało tak dwa latka. Ona przyjechała w bluzeczce na ramiączkach i na to miała narzuconą taką ciepłą kurtkę. Ona urodziła dziecko trzy dni przed wyjazdem, nie miała pampersów, więc ona swoimi ciuchami przebierała tego dzieciaka całą drogę. Też byli tacy ludzie, którzy przyjechali drogimi samochodami. To tak jak u nas – są bogaci i są biedni” (Połomski 2024, s. 44). Status materialny uchodźcy w dużej mierze zależał też od tego, czy jego ucieczka miała charakter żywiołowy, tj. uciekał on przed działaniami wojennymi „przed siebie” i była to ucieczka przed wojną bez określonego kierunku, czy też „celowany”, czyli taki, kiedy uciekający kierował się do upatrzonej miejscowości w Polsce i liczył na jakąś formę wsparcia: ukraińskiej diaspory mieszkających i/lub pracujących w Polsce członków rodziny, znajomych Ukraińców, znajomych Polaków, bardzo często byłych pracodawców²⁵. Migracje do Polski lokalnej często miały taki właśnie charakter. Ale była także druga grupa uchodźców – uciekających w panice przed wojną bez określonego kierunku, którzy trafiali potem do ośrodków zbiorowego zakwaterowania. Zwraca na to uwagę wolontariuszka z Dolnego Śląska. „Tutaj pojawili się nie ci Ukraińcy, którzy uciekali, bo się dowiedzieli, że jest wojna. Ci jechali do dużych miast. Tu przyjechali ludzie z Chersonia, Mikołajewa, Mariupola, czyli stamtąd, gdzie wojna ich naprawdę dopadła. Stali w Przemyślu, wsadzali ich do autobusów i wieźli, gdzie popadnie. Więc jak dojechali do Wrocławia, to Wrocław ich rozparcelował głównie po uzdrowiskach. Tu jest Łądek, Polanica, Duszniki, Kudowa i takie inne. Przywieźli ich więc do wczasowych miejscowości, gdzie są pensjonaty, bo wtedy było gdzie ich przenocować. No i taki widok pani wysiadającej z trójką dzieci, która ma tylko reklamówkę w ręku i dokumenty w tej reklamówce – i nic poza tym – no to serce pęka” (Połomski 2024, s. 45).

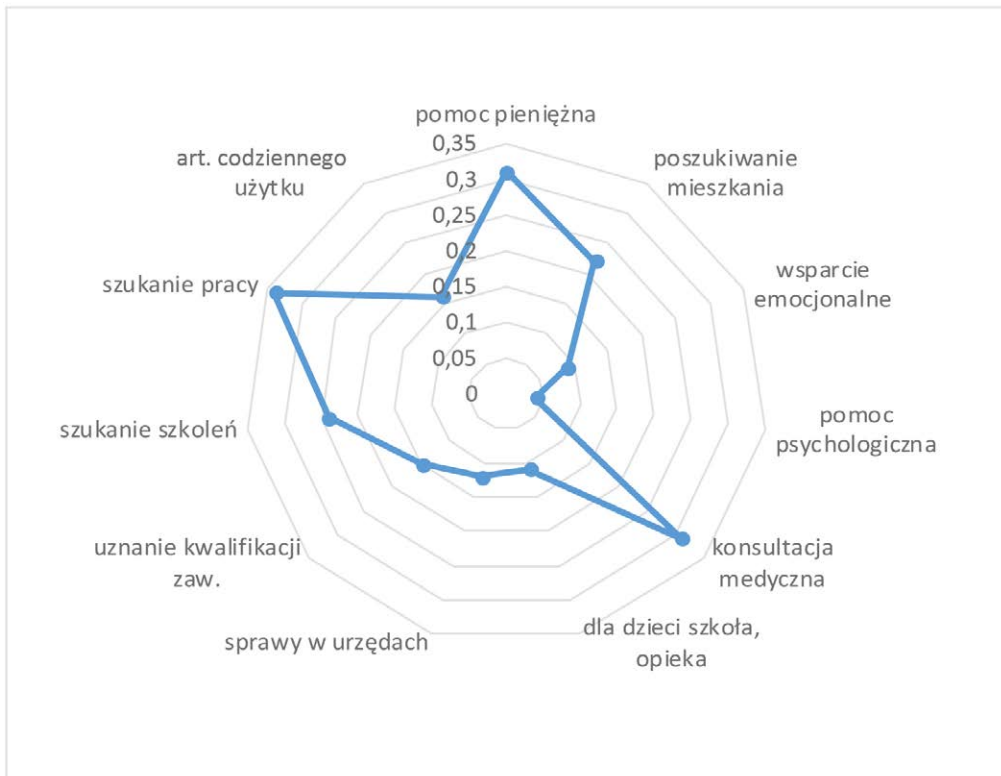
Lokalne problemy z zatrudnieniem dobrze wykształconych uchodźczyń i uchodźców ukazują badania przeprowadzone od końca lutego do 20 września 2022 roku w województwie kujawsko-pomorskim. Wśród zarejestrowanych ponad 700

24 Nawiązuję tu do tytułu artykułu Michała Szczęka (2023) *Dom spakowany w jedną torbę*.

25 Połomski (2024, s. 41 i nast.) wyróżnia kilka wariantów tej celowanej migracji, ilustrując je konkretnymi przykładami, jak ten dotyczący „łączenia rodzin”. Jedna z sołtysek opowiada: „Jesteśmy rejonem, gdzie jest dużo stolarni, i robimy różne podzespoły dla firm. Już przed wojną bardzo dużo Ukraińców u nas pracowało. Gros tych osób, które przyjechały, to były żony z dziećmi. To było jakby w ramach łączenia rodzin. W naszej gminie to było około 70 kobiet z dziećmi”. Z kolei uchodźczyni opowiada: „Tak naprawdę to ja nie wiedziałam, dokąd jądę. Kiedy przyjechalśmy do Rzeszowa, napisałam SMS-a do koleżanki, z którą kiedyś mieszkaliśmy w jednym bloku. Napisałam, że jestem w Polsce, i zapytałam, czy mogę do niej przyjechać. Ona odpisała: «Oczywiście, przyjeżdżaj». Pojechałam do niej do Łodzi. Myśmy tam trochę porozmawiały, trochę się uspokoiłam i znalazłyśmy taki ośrodek koto XYZ. Tam pojechałam z dziećmi”.

bezrobotnych uchodźców 34% legitymowało się wykształceniem wyższym, 39% – policealnym lub średnim. Często przeszkodą w podejmowaniu pracy była nieznanomość języka polskiego, która „wypychała” specjalistów do prac poniżej ich kwalifikacji. Z przytaczanych badań wynika, że wśród prawie 20 tys. zatrudnionych aż 47,5% wykonywało prace proste, czyli pracowało jako robotnicy niewykwalifikowani. W różnych zawodach należących do kategorii robotników wykwalifikowanych zatrudnionych było 28%, w zawodach zaliczanych do klasy średniej²⁶ – tylko nieco ponad 7%, a w rolnictwie – 1,2% (WUP 2022). Te charakterystyki populacji uchodźców potwierdzają informacje zebrane w Orlinie.

Ta specyficzna, a jednocześnie bardzo zróżnicowana zbiorowość miała wiele potrzeb i oczekiwała pomocy różnej natury: od zaspokojenia podstawowych potrzeb w fazie pomocy humanitarnej po realizację tzw. potrzeb wyższych. Ilustruje to rys. 10. Na takie potrzeby wskazywali uchodźcy już po „zadomowieniu się” w Polsce – badania będące podstawą tej rekonstrukcji przeprowadzono w okresie od lipca do września 2022 roku. W okresie pomocy humanitarnej (tuż po przybyciu uchodźców do Polski) były inne, silniej skupione wokół zaspokojenia potrzeb podstawowych, czyli zapewnienia dachu nad głową, pożywienia, opieki lekarskiej.



Rysunek 8. Rodzaje pomocy oczekiwanej przez ukraińskich uchodźców wojennych
 Źródło: opracowane własne na podstawie Jarosz, Klaus 2023, s. 22.

26 Na podstawie poziomu wykształcenia (co najmniej średniego) oraz kompetencji przyjętych w Klasyfikacji Zawodów i Specjalności GUS (KZiS GUS) do klasy średniej zaliczono: 1. przedstawicieli władz, wyższych urzędników i kierowników; 2. specjalistów; 3. techników i inny personel pośredni; 4. pracowników biurowych. Szerzej: Hałamska 2016.

Niektóre potrzeby były artykułowane dość powszechnie, np. te dotyczące konsultacji medycznych, wsparcia finansowego, a potem pomocy w znalezieniu pracy. Stosunkowo rzadko deklarowano potrzebę wsparcia i pomocy psychologicznej. Ta pierwsza bardzo często była zaspokajana przez gospodarzy goszczących uchodźców (co niejednokrotnie stanowiło dla nich duże psychiczne obciążenie). Zgłoszenie przez uchodźcę potrzeby pomocy psychologicznej czy psychiatrycznej uniemożliwiały blokady wykształcone kulturowo. Potrzeby związane z pracą: jej poszukiwanie, zdobywanie nowych, dostosowanych do rynku umiejętności czy ich potwierdzanie były, jak widać, ważne dla uchodźców, choć nie należały do podstawowych – przynajmniej w kolejności zaspokojenia.

4. UCHODźCY W POLSCE LOKALNEJ

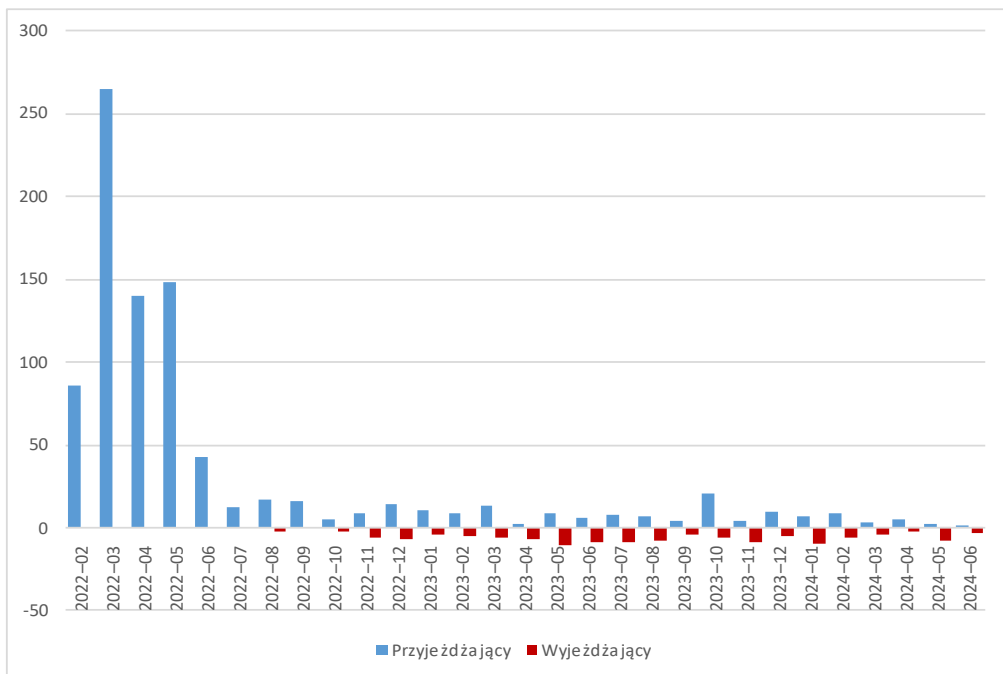
Przestrzenne zróżnicowanie obecności ukraińskich uchodźców wojennych i ich migracyjną ruchliwość przestrzenną ilustrują mapy zamieszczone w podrozdziale drugim. Można z nich odczytać ogromne różnice między gminami. To zróżnicowanie obrazuje raport z województwa lubelskiego (Kawałko 2022). Między jego powiatami istnieją duże rozbieżności dotyczące liczby uchodźców, co wynika z wielkości powiatu – liczby mieszkańców i gmin. Ale gdy zejdzie się szczebel niżej w porządku terytorialnego podziału, na poziom gminy, widać dalsze różnice, których wskaźnikiem jest przeciętna liczba wydanych dokumentów PESEL UKR. W niektórych powiatach rozpiętości między gminami o najwyższej i najniższej liczbie wydanych numerów są znaczne. Na 213 gmin różnych typów (miejskich, miejsko-wiejskich i wiejskich) województwa w 11 wydano ich mniej niż 25, ale aż w 34 wydano więcej niż 400²⁷. Gdyby uporządkować gminy według liczby wydanych PESEL UKR, to zestawienie otwierałaby jedna z gmin w powiecie biłgorajskim, w której wydano 1 dokument, a zamykałaby je gmina z powiatu puławskiego – tam w analizowanym okresie do 31 października 2022 roku wydano 1279 dokumentów. To zróżnicowanie znajduje potwierdzenie w gminach szczególnego typu – badanych „gminach powiatowych”. W mazowieckiej w 100. dniu było 590 uchodźców, a w 500. – 619; w pomorskiej – odpowiednio 901 i 988, w świętokrzyskiej – 194 i 187, w warmińsko-mazurskiej – 382 i 403, w wielkopolskiej – 472 i 447. W samym Orlinie odnotowano obecność 424 i 447 ukraińskich uchodźców wojennych. Te dane tylko orientacyjnie ilustrują rzeczywiste sytuacje, czego przykładem jest Orlin.

W niemetropolitarnej „powiatowej” gminie Orlin – naszym przykładzie „Polski lokalnej” – Ukraińcy byli obecni już kilka lat przed napaścią Rosji na ich kraj. Pracowali w rolnictwie, głównie w ogrodnictwie i transporcie. Miało to wpływ na sytuację w pierwszym okresie napływu uchodźców, bowiem zatrudnione tutaj osoby, dotąd zadowolające się prowizorycznymi mieszkaniami, podjęły kroki zmierzające do ściągnięcia do Orlina swoich rodzin. Pierwszymi sygnałami pochodzącymi od mieszkańców i lokalnych aktywistów były informacje o ruchach na lokalnym rynku nieruchomości w przeddzień wybuchu wojny i w jej pierwszych dniach. Pierwsi uchodźcy pojawili się 26 lutego. Byli to bliscy (matki, żony, dzieci) osób pracujących w Orlinie i okolicach, a później także członkowie ich dalszych rodzin, znajomi, są-

27 Pominęto tu miasta na prawach powiatu.

siedzi z tej samej miejscowości itd. Do końca drugiego tygodnia wojny pojawiło się około 70 uchodźców. Choć w niektórych gminach Polski lokalnej organizowano zbiorowy transport od granicy, tu go nie było. Zdarzały się indywidualne prośby o pomoc w dowozie konkretnych ludzi – członków rodziny, znajomych czy sąsiadów, którzy „utknęli” na jakimś dworcu lub w punkcie recepcyjnym. Takie pojedyncze sytuacje efektywnie obsługiwali lokalni zmotoryzowani wolontariusze. Większość uchodźców wybrała Orlin (migracja celowana) głównie z powodu obecności diaspory ukraińskiej albo posiadanych informacji o mieście/gminie i możliwości znalezienia tam schronienia (praca w przeszłości, znajomi pracodawcy *etc.*). Ale znaleźli się tu także uchodźcy przypadkowi, z relokacji Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu. W pierwszych dniach marca do punktu zakwaterowania zbiorowego do hotelu/internatu OHP przybyło 86 uchodźców z różnych stron Ukrainy.

Ratusz w Orlinie oszacował (w październiku 2022 roku), że przez gminę przewinęło się około 800 osób i wystawiono tu 750 dokumentów PESEL UKR. Uchodźcy napływali różnymi falami – początkowo po kilka osób dziennie, a później nawet po 30, co wymagało od przyjmujących dużej mobilizacji. Według informacji członków Zespołu Kryzysowego najpierw przyjechały osoby zamożniejsze – przedstawiciele klasy średniej dysponujący pewnymi zasobami finansowymi. Potem przybysze byli bardziej zróżnicowani. Rytm ich napływu, powielający ogólnokrajowy, ilustruje rys. 9.



Rysunek 9. Przyjeżdżający i wyjeżdżający uchodźcy w Orlinie (według tygodni trwania wojny)
 Źródło: opracowanie własne na podstawie danych udostępnionych przez UMiG Orlin.

Intensywny napływ trwał od drugiego tygodnia wojny (początek marca) do szóstego (druga połowa kwietnia). Potem przyjazdy następowały znacznie rzadziej, a od końca maja rozpoczął się niewielki odpływ uchodźców. Nie dało się ustalić ich dokładnej liczby – była ona płynna, gdyż część wróciła do Ukrainy, a część znalazła

się w Orlinie przejazdem, w drodze na Zachód albo do innych miejsc w Polsce. O tej płynności informują dane z różnych oficjalnych rejestrów. Według danych UMiG ta liczba w maju wynosiła 506²⁸, zaś według danych KPRM – 504. Z innych oficjalnych statystyk wynika, że w maju było ich 495, ale według aktywnych numerów PESEL UKR w 100. dniu wojny (10.05.2022) doliczono się tylko 424. Na podstawie nazwisk lub wspólnego miejsca zamieszkania oszacowano, że było to około 190 rodzin.

Tabela 3. Uchodźcy ukraińscy w gminie Orlin według płci i wieku w maju i grudniu 2022 roku

| | Grupy wiekowe | | | | | Razem |
|-------------------|-----------------------------|-------------------------|----------------------------------|-----------------------------|------------------------------|-------|
| | Wiek przedszkolny (0-6 lat) | Wiek szkolny (7-14 lat) | Wiek przedprodukcyjny (0-17 lat) | Wiek produkcyjny (18-59/64) | Wiek poprodukcyjny (> 60/65) | |
| Kobiety | 33 | 61 | 112 | 211 | 30 | 353 |
| V 2022 – XII 2022 | 25 | 46 | 79 | 176 | 17 | 272 |
| Mężczyźni | 33 | 73 | 121 | 19 | 2 | 142 |
| V 2022 – XII 2022 | 25 | 46 | 86 | 19 | 2 | 107 |
| Razem | 66 | 134 | 233 | 230 | 32 | 495 |
| V 2022 – XII 2022 | 50 | 92 | 165 | 195 | 19 | 379 |

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych KPRM.

Specyficzna, ale podobna do zbiorowości generalnej uchodźców w kraju była ich struktura demograficzna: dominowały kobiety, stanowiące 2/3 przybyłych – tak w maju, jak i w grudniu. Te dysproporcje nie występowały w młodszych grupach wiekowych (do 17 lat włącznie). Widać je za to bardzo wyraźnie wśród osób w wieku produkcyjnym, gdzie kobiety stanowiły – podobnie jak w całym kraju – około 90%. Z ankiety, którą objęto 75% przybyszów w wieku 18 lat i więcej, przeprowadzonej przez UMiG zaraz po przyjeździe uchodźców do Orlina, wynika, że w większości byli to dobrze wykształceni ludzie pracy niefizycznej, w Polsce zaliczani do klasy średniej.

28 Potwierdzały to liczba osób uprawnionych do korzystania z magazynu darów, na której do maja znajdowało się 520 nazwisk.

Tabela 4. Uchodźcy ukraińscy w gminie Orlin według grup społeczno-zawodowych

| Grupy społeczno-zawodowe według KZiS GUS | N | % |
|--|-----|------|
| 0. wojskowi | 1 | 0,5 |
| 1. przedstawiciele władz, wyżsi urzędnicy i kierownicy | 2 | 2,0 |
| 2. specjaliści | 77 | 41,9 |
| 3. technicy i inny personel pośredni | 22 | 12,0 |
| 4. pracownicy biurowi | 9 | 4,8 |
| 5. pracownicy usług i sprzedawcy | 47 | 25,5 |
| 6. rolnicy | 1 | 0,5 |
| 7. robotnicy przemysłowi i rzemieślnicy | 10 | 5,4 |
| 8. operatorzy i monterzy maszyn i urządzeń | 1 | 0,4 |
| 9. pracownicy przy pracach prostych | 13 | 7,0 |
| Razem dorośli | 187 | 100 |

Źródło: opracowanie własne na podstawie ankiety UMiG Orlin dla uchodźców.

Najliczniejszą grupę stanowili specjaliści różnego typu (2/5), stanowiący trzon klasy średniej. Można do niej zaliczyć aż 3/5 orlińskich uchodźców. Pracownicy usług to 1/4 zbiorowości, a robotnicy – zaledwie 13%. Niestety, lokalna gospodarka nie mogła wykorzystać tej dobrze wykształconej zbiorowości, bo na przeszkodzie stał brak możliwości jej wchłonięcia (brak odpowiednich miejsc pracy), pogłębiony niezajomością języka polskiego.

5. UKRAIŃSCY UCHODŹCY WOJENNI W POLSCE LOKALNEJ – PODSUMOWANIE

Po 24 lutego 2022 roku ukraińscy uchodźcy wojenni rozlali się po całej Polsce, ale przede wszystkim kierowali się do dużych miast, metropolii i otaczających je obszarów. Przyjęły one pierwsze, żywiołowe fale uchodźców. Uzależniony od położenia względem metropolii typ gminy wpływał na możliwości absorpcji uchodźców i szybkość ich adaptacji oraz integracji. Napływali oni także na polską prowincję, do gmin składających się z miasteczek i ze wsi. Były to dwa strumienie. Pierwszy składał się z osób bezpośrednio przybywających do danej miejscowości/gminy, z których większość wybierała to miejsce („celowała” w nie) ze względów osobistych. Źródło drugiego stanowiła relokacja z punktów recepcyjnych w dużych miastach do ośrodków zbiorowego zakwaterowania utworzonych w ośrodkach czasowych, hotelach czy internatach w danej gminie. Warunki życia tych dwóch grup były odmienne – jedno bardziej, a inne mniej sprzyjały adaptacji i integracji. W ciągu analizowanego roku liczba uchodźców w Polsce ustabilizowała się na poziomie około 950 tys. Koncentrowali się oni przede wszystkim w gminach na obszarach metropolitarnych, gdzie po roku było ich przeciętnie sześć razy więcej (1142 wobec 190) niż w gminach na obszarach niemetropolitarnych, peryferyjnych – czyli w Polsce lokalnej. Także tutaj uwidoczniły się znaczące różnice – nie tylko regionalne (np. Mazowsze vs Podlasie), lecz także między gminami jednego powiatu. Wybierano przede wszystkim gminy miejskie lub dobrze skomunikowane z miastami. Zbiorowości uchodźców składały się głównie z dorosłych kobiet, dzieci i młodzieży oraz starszych osób zależnych.

Trzon dorosłych stanowiły dobrze wykształcone kobiety. Na peryferyjnych, lokalnych rynkach pracy ta żeńska siła robocza miała niewielkie możliwości zatrudnienia i najczęściej znajdowała pracę poniżej kwalifikacji.

CZĘŚĆ DRUGA

GOŚĆ W DOM, CZYLI PRZYJMOWANIE UCHODźCÓW W POLSCE LOKALNEJ

1. „KUMULOWANIE POTENCJAŁU POMAGANIA”

W społecznościach lokalnych – wioskach i małych miastach – nie było spektakularnych tłumów jak na Dworcu Centralnym w Warszawie (por. Jankowska i in. 2022) czy w innych dużych miastach, a „pomagający świadczyli pomoc realnym osobom, a nie nierozpoznawalnej masie ludzi” (Połomski 2024, s. 37). W Polsce lokalnej rytm napływu uchodźców był bardzo zróżnicowany. Wymowne przykłady stanowiły gminy granicznych województw lubelskiego i podkarpackiego, gdzie uchodźcy pojawili się najwcześniej, a dopiero później rozlewali się po całej Polsce. W niektórych społecznościach pojawiło się kilka osób, a do innych w krótkim czasie przybyły ich setki. Napływ fal (zwłaszcza dużych) uchodźców nie był skorelowany z możliwościami recepcji w tych miejscowościach. Ich zasoby wydawały się bardzo skromne, gdyż nie było miejsc noclegowych ani innych środków materialnych do przyjęcia przybyłych; nie istniały też wzory recepcji migrantów. To wystarczało, by powstawały sytuacje kryzysowe o zróżnicowanej skali.

Autorzy pracy *Spółeczeństwo łatwopalne. Praktyki pomagania uchodźcom wojennym z Ukrainy w 2022 roku w Polsce* w wyrafinowany sposób przedstawiają motywy decyzji o pomaganiu. Ukazują bazę emocjonalną, analizując „rolę emocji w procesie kumulowania potencjału pomagania” (Kalinowska i in. 2023, s. 24). Warstwa emocjonalna w naszym projekcie nie była przedmiotem odrębnej analizy, gdyż – trawestując wypowiedź jednego z rozmówców z wyżej wymienionej pracy – „nam się to wydawało tak oczywiste, że nie trzeba o to [było] pytać” (s. 42). Rozmówcy w Orlinie rzadko wspominali o swoich motywach, a pamiętnikarze w konkursie *Moja społeczność lokalna wobec uchodźców* dość oszczędnie opisywali swoje emocje leżące u podstaw decyzji o pomaganiu. Być może był to efekt nie tyle małej emocjonalności, ile oszczędnego jej artykułowania w społecznościach lokalnych, wiejskich. Potwierdzałyby to obserwacje Połomskiego dotyczące zaangażowania mieszkańców wsi. „Warto zauważyć, że w większości przypadków ta kwestia [motywacji – M.H.] nie była w ogóle poruszana. Uczestnicy wywiadów, jeśli już się na ten temat wypowiadali, robili to lakonicznie. Przechodzili nad swoim zaangażowaniem do porządku dziennego. Można by to krótko podsumować słowami: «Po prostu szybko zaczęliśmy się organizować i działać»” (Połomski 2024, s. 20). Autor wydobyl jednak niektóre cechy tych

motywów: „odwagę połączoną z ułańską fantazją”, „niemożność usiedzenia w miejscu”, „społeczne ADHD”. Zaangażowanie pogłębiały już istniejące kontakty osobiste i pokrewieństwo (nawet tylko hipotetyczne) z uchodźcami. Połomski cytuje też (s. 22) jednego z rozmówców, który początku akcji pomocowej dopatruje się we wzorze rodem z masowej kultury, a nie wspólnotowości społeczności wiejskiej: „Może w jakimś stopniu pomogło to, co ze swoją Orkiestrą robi Jerzy Owsiak, który nauczył nas bezinteresownie pomagać. Przecież ludzie przychodzą i wydają te miliony złotych jednego dnia – pomagają innym. Może to jakoś pomogło? [...] Płomień się zrobił”.

W eksponującym warstwę emocjonalną raporcie *Polska łatwopalna...* wyodrębniono siedem typów decyzji odzwierciedlających motywacje wolontariuszy. Postanowienie udzielenia pomocy mogło mieć charakter etyczny, kiedy źródłem motywacji były wartości; pomaganie stanowiło tu wybór moralny jednostki, jej powinność. Autorka pamiętnika z województwa pomorskiego, która przywiozła pomoc do Krościenka, tak opisuje decyzję: „Jedziesz z nami na granicę czy tylko przepakujemy to do dostawczaka? – zapytał Zbyszek, mąż naszej ustrzyckiej przyjaciółki. – Jadę z wami! – Alina, dasz radę? Tam jest masakra! Byliśmy tam już z kanapkami, termosami herbaty i zupą. – Nie wiem, czy dam, ale... nie potrafię inaczej – pomyślałam i pojechaliśmy prosto w środek piekła” (Jeleń 2023, s. 203). Inny charakter, społeczny, miały decyzje przywołujące normy, kiedy działania podjęto pod wpływem presji społecznej. Tu u podstaw decyzji o pomaganiu leżały poczucie przynależności do grupy czy też chęć należenia do niej²⁹. Ukształtowała się nawet swoista „moda na pomaganie”; „klimat pomagania dosłownie «wciągał» kolejne osoby w tę rozpędzoną maszynę pomocy” (Kalinowska i in. 2023, s. 48). Aby „wykazać się pomaganiem”, chwytano się różnych sposobów: „Uwagę moją przykuła pewna zrobiona damusia, która wpadła na ten punkt [graniczny – M.H.] rzekomo jako wolontariusz. Liczba zrobionych przez nią selfie była porównywalna do tych, które ja sobie robię na biegach (jestem zapalonym biegaczem, maratończykiem i organizatorem biegów). Po kilkunastu ujęciach zniknęła za drzwiami wypasionego kampera i tyle ją widziałem” (pamiętnik nr 10). Oddzielną kategorię tworzyły motywacje patriotyczne, będące wyrazem odpowiedzialności wobec ojczyzny i „opierające się na realizacji zinternacjonalizowanego etosu narodowego”. W tej motywacji ważny był wspólny wróg – Rosja: „Ukraińcy walczą przeciw także za nas” (Kalinowska i in. 2023, s. 49). Wielokrotnie wybrzmiewało to w czasie rozmów w Orlinie, choć padło tam też stwierdzenie: „Teraz trzeba pomagać, ale pamiętać [o Wołyniu – M.H.] też trzeba”. Czasem o pomaganiu decydowały emocje: odruch serca, współczucie, sprzeciw wobec ludzkiego cierpienia. Empatia i wyobrażenia prowadziły do utożsamiania się z uchodźcami, stawiania się na ich miejscu. Pomaganie miało też wymiar terapeutyczny – stanowiło odpowiedź na potrzebę sprawczości, zrobienia czegoś. Intencje pomagających dobrze oddają następujące wypowiedzi: „[...] ja nie powstrzymam Putina, ale mogę pomóc jego ofiarom... czy czułam również bezsilność wobec sytuacji, która nastąpiła, i chciałam zrobić cokolwiek, żeby pomóc, chociaż w małym stopniu” (Fuszara 2022, s. 10). Czasem pomaganie miało również wymiar tożsamościowy, kiedy w wykonywany zawód była wpisana pomoc potrzebującym. Podobnie rzecz się miała z urzędnikami instytucji

29 Połomski (s. 24) zwraca uwagę, że na wsi „pomoc uchodźcom była postrzegana jako forma odreagowania izolacji, którą wymusiła pandemia. Ona sprawiła, że ludzie stali się bardziej zamknięci, a wojna w Ukrainie była okazją, by ponownie się zjednoczyć”.

samorządowych (np. pracownikami OPS), najczęściej wykonującymi swoje obowiązki z dużym zaangażowaniem emocjonalnym. Za takim wariantem motywacji mógł stać styl życia, bo ktoś „umiał”, „mógł”, „lubił”. Niektórzy uświadamiali sobie taką potrzebę w konkretnej sytuacji. Jeden z pamiętnikarzy wspomina: „Jako że w czasie wybuchu wojny byłem świeżo upieczonym rencistą, dysponowałem dużą ilością wolnego czasu. W większości przeznaczyłem go na wspieranie jako wolontariusz Fundacji Pawlińskiej³⁰ Hospicjum Domowe dla Dzieci. Właśnie z tej Fundacji otrzymałem już następnego dnia zapytanie, czy mógłbym i chciałbym jechać po uchodźców na granicę [...]” (pamiętnik nr 10). Później jeździł tam kilka razy, gdyż miał czas i prawo jazdy. Pożądane były też umiejętności gotowania i wydawania posiłków (Połomski 2024, s. 44) oraz znajomość języka rosyjskiego, która na ogół dotyczyła tylko starszych osób. „Mój PESEL oraz wieloletnia przyjaźń z Ukraińcami pozwalają mi stanąć w pierwszej linii: znam rosyjski, rozumiem ukraiński, potrafię w prostych słowach coś wytłumaczyć” (pamiętnik nr 13). I wreszcie za decyzją o pomaganiu mogła stać chęć zysku. Autorzy *Spółczeństwa łatwopalnego...* (s. 57) wyróżniają trzy możliwe sytuacje: „1) poczynienie przez państwo świadczeń pieniężnych przez osoby goszczące uchodźców [...]; 2) upatrywanie w osobach uchodźczych siły roboczej i rąk do pracy [...]; 3) zasady niektórych wolontariatów pracowniczych zakładające czerpanie korzyści w zamian za zaangażowanie w akcje pomocowe”. Pierwsza sytuacja stwarzała niektórym „sprytnym” pomocnikom okazję do tzw. przekrętów. W Orlinie jeden z goszczących pozostawiał sobie całą kwotę za mieszkanie, a podopiecznych podwoził po żywność do magazynu pomocowego. UMiG ukrócił te praktyki, a rozmówcy mówili o tym niechętnie i z zażenowaniem. Na wsi, w sołectwie Polsce „pomoc uchodźcom z Ukrainy miała też pewien rys «festiwalu», oderwania od codzienności, szarych dni, przeżywania innych emocji niż w zwykłe. Z pewnością szereg czynników wywołało ten «płomień pomagania». Ludzie pomagali, bo autentycznie chcieli. Rola społeczników, liderów, sołtysów, działaczy i działaczek polegała na rozpalaniu tego płomienia, rozpoczęciu działań, a potem ich koordynacji. Ludzie angażowali się z wielu powodów, niektórzy z nich mieli też moralną niezgodę na to, jak działa państwo, jaka jest polityka i politycy. Była też w tym odrobina nadziei na zmianę tego stanu. Zdaje się, że w tej pomocy można było usłyszeć – nie jesteśmy zaściankiem Europy, nie jesteśmy tacy najgorsi, umiemy się zjednoczyć i wspólnie i solidarnie działać” (Połomski 2024, s. 24).

Ta zrekonstruowana paleta możliwych motywacji odnosi się przede wszystkim do decyzji w pierwszym, dramatycznym okresie. Na tę masową pomoc warto spojrzeć przez pewne ramy teoretyczne. Dla Jacka Marii Kurczewskiego (2022) były nimi teoria prawa i moralności Leona Petrażyckiego, a w szczególności – rola emocji prawnych i moralnych (Dąbrowski 2019). Analizując materiał badawczy, Kurczewski znalazł u wolontariuszy odwołania do „odruchów”, „odczuć”, „poczucia, że trzeba coś zrobić”, „impulsów”. Mowa tu o potrzebie działania płynącej z wewnątrz, ale wolnej od poczucia obowiązku udzielania pomocy³¹, chyba że wynikającego „bardziej ze współczucia”. Była to zawsze indywidualna decyzja, której często towarzyszyły empatia i „poczucie powinności moralnej”, przekonanie, że wynika to z „takiej ludzkiej przyzwoitości i bycia dobrym człowiekiem” (Kurczewski 2022, s. 137 i nast.). Takie

30 Nazwa gminy została zanonimizowana.

31 Co według autora można określić „altruizmem amoralnym”.

indywidualne motywacje są zgodne ze współczesnym przemianami moralności, „separującej się coraz bardziej od kategoriycznych norm – reguł, [która] sprawia, że głównym pojęciem staje się w niej etyczny postulat empatii, życzliwości i miłości, a nie – jak wcześniej – nakaz etycznego i religijnego obowiązku wynikającego z istnienia reguły” (Pawlik 2016; za: Kurczewski 2022, s. 144). W tej sytuacji powstaje pytanie o źródło powszechności zachowań, które można tłumaczyć „zarażaniem emocjonalnym”. „Zarażanie emocjonalne to zjawisko, w którym obserwowane zachowanie jednej osoby prowadzi do refleksyjnego wytworzenia tego samego zachowania przez innych. Ci kopiujący odczuwają następnie te same emocje co osoba, która dokonała pierwotnej zmiany zachowania” (Panksepp, Lahvis 2011, za: Kurczewski 2022, s. 142, tłum. M.H.). Uogólniając, można za Kurczewskim przyjąć, że badania nad zachowaniami Polaków bezpośrednio po agresji Rosji na Ukrainę „świadczą o odruchowej reakcji charytatywnej na nagłą sytuację kryzysową”, ukazują „zjawisko masowego zarażenia emocjonalnego” oraz zróżnicowane motywacje działań charytatywnych: „obok emocji etyczno-pozytywnych były emocje intuicyjno-etyczne, obok emocji prawnych [...] obecne były emocje moralne” (Kurczewski 2022, s. 145).

Opisany wyżej wzór wyjaśnia motywę zdecydowanej większości działań charytatywnych w pierwszych tygodniach napływu uchodźców wojennych z Ukrainy. Z czasem zanikała w nich emocjonalność, a wraz z instytucjonalizacją pomocy pojawiała się racjonalność.

2. WZORY LOKALNYCH STRUKTUR KRYZYSOWO-POMOCOWYCH I SPOSOBY DZIAŁANIA

Wybuch otwartej wojny, której możliwość długo starano się wypierać ze świadomości, wywołał uchodźczą falę, wlewającą się do Polski (przede wszystkim) przez wschodnią granicę. Najwcześniej pojawiła się ona w województwach przygranicznych: podkarpackim i lubelskim. W nich pomoc była potrzebna od zaraz. Pierwsze reakcje miały charakter żywiołowy. „Exodus ludności ukraińskiej rozpoczął się już w piątek. Dostaliśmy za zadanie ugotować zupę i zrobić herbatę, gdyż ekipa pod kierunkiem mieszkańca naszej miejscowości, który pracuje we Lwowie, jedzie na granicę, aby ludziom rozdać gorący posiłek i herbatę. Pierwsze gotowanie 26.02.2022 sobota było spontaniczne. Jedna koleżanka kupiła żurki, druga kielbasę, inna jajka, śmietanę i tak ugotowałyśmy 80 l żurku z wkładką (kielbasą i jajkami). Panowie zabrali pełne termosy, chleb, naczynia jednorazowego użycia i już w sobotę je dostarczono na granicę po stronie ukraińskiej” (pamiętnik nr 7). Podobny charakter musiała pomoc na terenach przygranicznych. W opisywanym wyżej województwie lubelskim istniały cztery drogowe przejścia graniczne z Ukrainą (Dołhobyczów – Uhrynów, Dorohusk – Jagodzin, Hrebenne – Rawa Ruska, Zosin – Uściług) i dwa kolejowe (Hrubieszów – Włodzimierz Wołyński, Dorohusk – Jagodzin). Z raportu lubelskiego urzędu marszałkowskiego wynika, że od lutego do października 2022 roku granicę z Ukrainą na terenie województwa lubelskiego przekroczyło 3128 tys. osób, w tym w lutym 286 tys., a w marcu – 913 tys. Dla wielu z nich miasta i wsie w tym województwie były tylko miejscami pobytu tymczasowego, często bardzo krótkiego. Wielu przejezdnych korzystało tu z pierwszej pomocy po podróży. W tych pierwszych dniach samorządy (gmina jest „podstawową formą organizacji lokalnego życia publicznego” – art. 70 ust. 1 Konstytucji RP) i mieszkańcy (moralna obligacja, powinność) musieli samodzielnie opanować kryzysową sytuację. W przytaczanym wyżej raporcie o udzielonej

pomocy w każdej gminie – pośród różnych innych – zawsze są wymieniane dwa podmioty: „samorząd” oraz „mieszkańcy”. Sposób ich zorganizowania i skala pomocowych działań zależały od skali napływu uchodźców, a liczba wydanych dokumentów z numerem PESEL UKR informuje tylko o ich części. Wyjątkowo plastycznym przykładem może być Hrubieszów – w mieście i gminie wiejskiej wydano w sumie 710 dokumentów PESEL UKR, a przez przejście graniczne „przyjechało około 80 tys. osób uchodźczych. Chociaż dla większości miasto było jedynie punktem tranzytowym, to tak ogromna skala uchodźstwa spowodowała, że samorząd musiał podjąć szeroko zakrojone działania pomocowe. Już 24 lutego odbyło się zebranie sztabu kryzysowego, a Rada Miasta Hrubieszowa przegłosowała uchwałę o potępieniu rosyjskiej agresji na Ukrainę. Następnego dnia utworzono punkt informacyjny w Hrubieszowskim Ośrodku Sportu i Rekreacji (HOSiR), który wkrótce – decyzją wojewody – został przekształcony w punkt recepcyjny. W działanie tego punktu byli zaangażowani zarówno Urząd Miasta, jak i lokalne organizacje (Koło Gospodyń Wiejskich i Ochotnicza Straż Pożarna) oraz wolontariusze i wolontariuszki. Wszyscy wspierani byli przez policję, wojsko ze sobą, koordynując prowadzoną zbiórkę (głównie WOT) i organizacje międzynarodowe (World Central Kitchen)” (Jarosz, Klaus 2023, s. 40).

W reakcji na wiadomość o agresji i fali uchodźców napływającej do punktów granicznych ludzie spontanicznie podejmowali decyzje o zaangażowaniu się w pomoc. Często byli podświadomie przygotowani na taki obrót spraw, choć jednocześnie wypierali je, bo mieli nadzieję, że nic takiego się nie wydarzy. „Czuło się, że coś wisi w powietrzu, bo media «trąbiły» o wojnie. Miałam wrażenie, że większość z nas, zwłaszcza kobiet, spychała to na dalszy plan. Kobiety, z którymi rozmawiałam, często mówiły: «Jaka wojna? Jakie walki? Nie przesadzajmy». Mężczyźni byli bardziej skłonni, żeby o tym otwarcie mówić, może dlatego, że mieli więcej odwagi, by stawić czoła tak trudnym tematom. Kiedy wojna rzeczywiście wybuchła, byliśmy zaskoczeni, ale natychmiast podjęliśmy działania” (Połomski 2024, s. 17). O inicjowaniu i podejmowaniu działań w dużym stopniu decydowały cechy osobiste, ale z raportu *Polska sołecka...* wynika, że na wsi ludzie ci byli już na ogół znani z działalności społecznej. Cechowały ich „zdolność do działania poza utartymi schematami, umiejętność rozwiązywania nietypowych problemów, gotowość do przekraczania ograniczeń wynikających z narzucanych ról społecznych [...] w sytuacjach tego wymagających”. Posiadali umiejętność koordynacji, zdobytą „przy organizacji życia wspólnoty i wydarzeń zbiorowych, takich jak koordynacja festynów czy organizacja dożynek, [które – M.H.] zostały wykorzystane do zorganizowania pomocy humanitarnej”. Na ogół byli już liderami w swoich społecznościach, aktywistami w organizacjach zarówno tradycyjnych (jak OSP czy KGW), jak i nowych, fundacjach oraz stowarzyszeniach. Szczególna rola przypadła 22 323 sołtysom i 18 231 sołtyskom w istniejących 40 836 sołectwach. Zнали oni swoje środowiska, gdyż ich pozycja „sołtysów, działaczek KGW, druhów z OSP, członków stowarzyszeń grup nieformalnych i środowisk skupionych wokół fundacji była budowana przez lata” (Połomski 2024, s. 10).

Przykładem organizacji pomocy na najniższym lokalnym szczeblu – wioski – mogą być działania w niewielkiej (liczącej 450 mieszkańców) mazowieckiej wsi. Zważywszy na wielkość, przyjęła ona wiele osób i rodzin: 24 kwietnia 2022 roku w spotkaniu wielkanocnym uczestniczyło 73 Ukraińców. Informacje o wojnie i tragicznych losach uciekinierów skłoniły mieszkańców do spontanicznych przygotowań na przyjęcie ich w swojej wsi i własnych domach. Była to zgodna inicjatywa większości mieszkańców.

Uzgodnień dokonywano albo na placu przed remizą, albo w grupach na portalach społecznościowych. Istniały tu już pewne doświadczenia prowadzenia akcji zbiorowych („wprawki”), które procentowały przy tej wyjątkowej akcji. „Liczyły się własne doświadczenia, poparte postawami członków rodzin, sąsiadów, mieszkańców wsi” (Śmigielska 2022, s. 114). Postanowiono przygotować część miejsc noclegowych w prywatnych domach, a na noclegownię zbiorową zaadaptować pomieszczenia w remizie. Niezbędne materiały zakupiono za prywatne środki (pochodzące m.in. ze zbiórki na konto pod hasłem „Ukraina”), a wszystkie prace zostały wykonane przez mieszkańców. Nikt wtedy nie myślał o jakiegokolwiek rekompensacie. Podkreślenia wymaga szybkie tempo prac, wykonywanych także nocą. Autorka nie wspomina o liderze/liderach tej akcji, choć – jak pokazuje przykład powodzi we Wrocławiu w 1997 roku (Sitek 1997) – w sytuacjach kryzysowych pojawiają się tacy spontanicznie³².

W wioskach i małych społecznościach lokalnych obserwowano wiele mikroinicytyw, które czasem udawało się połączyć. W mazowieckim miasteczku i otaczających je wioskach odbywało się to drogą swoistego „pączkowania” – z inicjatywami pomocy uchodźcom wyszły dwie lokalne instytucje: parafia rzymskokatolicka i lokalna OSP. Dołączył do nich burmistrz, który zaangażował także gminny ośrodek kultury oraz zainicjował pomoc z miejscowości partnerskiej we Francji. Do akcji dołączył poseł z sąsiedniej miejscowości. Z kolei parafia poprzez dekanat zaprosiła do włączenia się do akcji inne parafie. Te instytucje wezwały do działania mieszkańców, co spotkało się z pozytywną (w oryginale: „entuzjastyczną”) reakcją. Zebrane dary trzeba było posegregować, czym zajęli się pracownicy ośrodka kultury i strażacy. Wypełnione dwa samochody dostawcze zostały wysłane przez burmistrza, księdza i kierowniczkę ośrodka kultury do ośrodka Caritasu w Przemyślu. „W tej małej lokalnej społeczności powstała zatem sprawnie działająca sieć, która zbadała potrzeby, określiła swoje możliwości i zaangażowała lokalne instytucje, które współpracowały ze sobą, koordynując prowadzoną zbiórkę” (Kalinowska i in. 2023, s. 136).

W pisanych – często na gorąco – opracowaniach podkreśla się spontaniczność i odruchową gotowość niesienia pomocy uchodźcom. Miała ona bardzo złożone motywy, opisane powyżej. Decyzja o pomaganiu wiązała się z koniecznością jego organizacji. Jak opisuje autorka pamiętnika: „Musimy przecież zorganizować punkt pomocy dla uchodźców. Przygotowujemy dwa punkty zbiorowego zakwaterowania, skrętnie zapisujemy adresy osób skłonnych dać tymczasowe lokum, gromadzimy koce, pościel, środki higieny, żywność długoterminową. Na front wysyłamy leki, środki opatrunkowe, śpiwory. Rośnie grupa wolontariuszy. Nasi mieszkańcy jeżdżą spontanicznie na dworce kolejowe oraz na przejścia graniczne i zwożą kolejne matki z dziećmi. Potrzebujemy odzieży. Nasza lokalna wymiennalnia ubrań zaczyna pracować 7 dni w tygodniu. Jej szefowa Ania rozsyła apele o potrzebach, ludzie przynoszą swoje ubrania; po prostu się dzielą. Inni robią zakupy i przynoszą nówki sztuki; przecież potrzebna jest również bielizna. [...] Było to jak pospolite ruszenie, które odniosło sukces” (pamiętnik nr 13). Ten sukces był możliwy także dlatego, że to „pospolite ruszenie” zostało przez kogoś zorganizowane. W sposobie owej organizacji była pewna dowolność: inaczej (spontanicznie) samodzielnie organizowano się w grupie sąsiadów, znajomych czy wiosce, a inaczej w gminie wiejskiej, miejskiej,

32 W zamieszczonych relacjach uchodźczyń bardzo pozytywnie została zarysowana postać księdza – inicjatora różnych akcji, wśród których były także fragmenty mszy św. odprawiane po ukraińsku.

miejsko-wiejskiej. W samoorganizujących się strukturach pomocowych reagowano – jak relacjonuje to wolontariuszka z województwa podkarpackiego – „szybko, niemalże impulsywnie. Działaliśmy oddolnie. Nie czekaliśmy na żadne zgody, papiery czy rozporządzenia. Działaliśmy według własnych zasad, póki było to możliwe i przynosiło efekty. Najpierw robiliśmy, a potem zastanawialiśmy się nad resztą. Myślę, że wiele osób działało podobnie – po prostu reagowali, żeby jak najszybciej pomóc” (Połomski 2024, s. 64).

Napływ uchodźców, jego czas i skala zależały od usytuowania geograficznego gminy i determinowały lokalnie podejmowane działania oraz ich organizację. Do Orlina w Wielkopolsce, oddalonego o ponad 500 km od granicy z Ukrainą, pierwsi uchodźcy przybyli 26 lutego; były to rodziny pracujących tam od dawna Ukraińców. Reakcja mieszkańców tej społeczności była spontaniczna: tego dnia na Facebooku powstał profil *ORLIN dla Ukrainy – POMOC – DARY – PRACA*, mający na celu pomoc rodzinom z Ukrainy, które dotarły lub w niedługim czasie dotrą do Orlina i jego okolic. Kilka dni później pojawił się także profil w języku ukraińskim *ОПЛІН для України*. Oba zostały założone i były administrowane przez małżeństwo miejscowych nauczycieli-społeczników (znane z wcześniejszej działalności, głównie w dziedzinie kultury). Ale w gminach – formalnych strukturach terytorialnej organizacji państwa – na spontaniczne reakcje i działania pozostawało mało miejsca. Widać to było w Orlinie, gdzie kryzysową strukturę pomocową zaczęto organizować 27 lutego (w niedzielę)³³. W tym dniu uaktywniła się regionalna struktura administracji państwowej – wojewoda wielkopolski zwołał na telekonferencję szefów lokalnych samorządów ze swojego terenu. To spotkanie miało bardzo ogólny charakter informacyjny: o działalności Wydziału Zarządzania Kryzysowego Urzędu Wojewódzkiego, wydatkach w ramach zarządzania kryzysowego, statusie uchodźców dla wszystkich, którzy przekroczyli granicę po 24 lutego 2022 roku, oraz sposobie udzielania pomocy lekarskiej. Poinformowano także, że kwestię rejestracji przybyszów reguluje istniejąca ustawa o ewidencji ludności. Były to informacje tymczasowe, gdyż – jak zapowiedziano – wszystkie kwestie ureguluje ustawa specjalna (nie było jeszcze nawet jej projektu). Według Regionalnej Izby Obrachunkowej (organu nadzoru finansowego nad samorządami) potrzeby finansowe miały być zaspokajane z funduszu kryzysowego gmin. Postulowano także utworzenie w każdym powiecie punktu zbiórki darów, z których część miała zasilić lokalnych interesariuszy, a część zostać przeznaczona na pomoc dla Ukrainy. Nawet tak ogólne informacje spełniły ważną funkcję: zarysowały kierunki działania, poinformowały ogólnie o możliwej pomocy państwa i uspokoiły lokalne władze samorządowe, które poczuły się pewniej.

33 Jeden z wiejskich wolontariuszy krytykuje powolną – jego zdaniem – reakcję lokalnych samorządów. „Wniosek jest taki, że żeby Polskę zaatakować, to trzeba to zrobić w piątek o 15:30, bo do 7:30 w poniedziałek nikt się nie zjawi. Można przejechać całą Polskę czołgami, z całym szacunkiem dla Wojska Polskiego. Liderami nie okazali się ci, których myśmy wybrali jako liderów politycznych, samorządowych, bo ci się okazali urzędnikami, którzy nie potrafią działać w sytuacjach kryzysowych. Podwijają ogony i czekają. Wylaź cały ten kotłunizm i brak własnej inicjatywy. Oczywiście były też wyjątki” (Połomski 2024, s. 28). Ale w tamtym okresie trzeba także wziąć pod uwagę fakt, że pozycja samorządów – zwłaszcza w Polsce lokalnej – była trochę „przytłumiona” na skutek centralistycznych zapędów ówczesnej ekipy władzy.

Samorządy (każdego szczebla) dysponowały prawnym instrumentem działania: obligatoryjnie istniejącym zespołem kryzysowym³⁴. W niektórych była to martwa struktura; w innych – jak w Orlinie – przydatne narzędzie w organizacji pomocy. Tu celem stała się organizacja gminnego centrum recepcji uchodźców. Następnego dnia po internetowym spotkaniu z wojewodą (28 lutego, poniedziałek) o godz. 7.30 odbyło się pierwsze posiedzenie istniejącego już, bo powołanego przez burmistrza 31 grudnia 2021 roku, Zespołu Kryzysowego. W jego skład wchodził burmistrz miasta i gminy Orlin (przewodniczący), jego I zastępca (wiceprzewodniczący) oraz członkowie: II zastępca burmistrza, sekretarz gminy, komendant gminny OSP, komendant straży miejskiej, prezes Przedsiębiorstwa Komunalnego Sp. z o.o., dyrektor M-GOPS, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego i Spraw Obywatelskich, inspektor tegoż urzędu, kierownik Wydziału Gospodarki Komunalnej oraz kierownik Wydziału Ochrony Środowiska. Rozporządzenie powołujące do istnienia zespół przewidywało, że w zależności od potrzeb jego skład może być uzupełniany, co potem nastąpiło. Na godz. 8.30 na spotkanie zaproszono radnych miejskich, na 10.00 zaś – społeczników-wolontariuszy, czyli kilkanaście osób, które były znane ze swojej aktywności i publicznie oferowały gotowość zaangażowania się oraz pomocy. Zaproszono także starostę orlińskiego, przedstawiciela ośrodka OHP (jak się później okaże, miejsca dyslokacji blisko 100 uchodźców), kierownictwo PUP, instytucji kultury i pomocy społecznej. Burmistrz uruchomił więc całą swoją sieć, poczynając od oficjalnie istniejącej sieci kryzysowej, aż po instytucje powiatowe i inne. Zaplanowano także spotkanie z prezesem sądu rejonowego³⁵, sołtysami oraz kierownikami osiedli. Do Zespołu dokooptowano tłumaczkę języka ukraińskiego (Ukrainkę mieszkającą już wcześniej w mieście), którą później zatrudniono w ramach prac interwencyjnych. Lista osób reprezentujących różne lokalne instytucje okazała się obszerna, ale – jak się potem okazało – wszystkie one były włączone w działania pomocowe. Tak wyglądał pierwszy etap mobilizacji społeczności lokalnej: o zaistniałej sytuacji i jej prawdopodobnym rozwoju poinformowano szerokie grono liderów na różnych obszarach życia społecznego. Mogli oni w bezpośrednich (fizycznych lub elektronicznych) kontaktach przekazać informacje o uchodźcach, konieczności udzielenia im pomocy, zachęcić do włączenia się w działania. Mieszkańcy mogli też znaleźć informacje na stronie internetowej UMiG, na rozwieszonych plakatach i w niezwykle aktywnych mediach społecznościowych. Zostali wzięci w „krzyżowy atak informacyjny”: od wiadomości przekazywanych *face to face* po Facebook.

34 Jego istnienie na terenie gminy regulują artykuły 19, 20 i 21 Ustawy z dnia 26 kwietnia 2007 roku o zarządzaniu kryzysowym. Organem właściwym w sprawach zarządzania kryzysowego na terenie gminy jest wójt/burmistrz/prezydent, którego zadanie polega na kierowaniu monitorowaniem, planowaniem, reagowaniem i usuwaniem skutków zagrożeń na terenie gminy. Organem pomocniczym jest / może być gminny zespół zarządzania kryzysowego, powoływany do istnienia przez wójta/burmistrza/prezydenta. Znowelizowana 29 października 2010 roku ustawa w art. 2 definiuje zarządzanie kryzysowe jako „działalność organów administracji publicznej będącą elementem kierowania bezpieczeństwem narodowym, która polega na zapobieganiu sytuacjom kryzysowym, przygotowaniu do przejmowania nad nimi kontroli w drodze zaplanowanych działań, reagowaniu w przypadku wystąpienia sytuacji kryzysowych, usuwaniu ich skutków oraz odtwarzaniu zasobów i infrastruktury krytycznej”. Pewne uprawnienia do ingerowania w zarządzanie kryzysowe daje wojewodzie Ustawa z dnia 12 marca 2022 roku o pomocy uchodźcom.

35 Tylko sąd był władny ustanowić opiekunów prawnych dzieci, które przybyły bez rodziców. W Orlinie zarejestrowano kilka takich przypadków.

1 marca spośród grona osób zaproszonych na spotkanie 28 lutego ukonstytuował się „uchodźczy” Zespół Kryzysowy³⁶. Jego koordynatorem został komendant straży miejskiej, a w jego skład – oprócz wymienionych wyżej członków – weszli także m.in.: kierownik PUP, komendantka hufca ZHP, szefowa Centrum Wspierania Inicjatyw Obywatelskich (CWIO), przedstawiciele miejscowego komendanta policji, szpitala, sądu rejonowego, powiatowego centrum pomocy rodzinie, instytucji kultury (domu kultury i biblioteki miejskiej) oraz działacz lokalnego klubu sportowego. Sektor prywatny był reprezentowany przez czterech przedsiębiorców – znaczących pracodawców w regionie, właściciela osiedlowego sklepu oraz kierownika popularnego dyskontu. Zespół liczył prawie 60 osób. Obok wyżej wymienionych znajdowali się w nim także pracownicy wskazanych instytucji, np. pracownik urzędu gminy zajmujący się meldunkami, osoba odpowiedzialna za obsługę petentów cudzoziemskich w biurze obsługi ratusza, pięciu sołtysów, dwie osoby łączące funkcję radnego oraz sołtysa, sołtys pełniący funkcję pedagoga w miejskiej szkole, a także jedna osoba łącząca obowiązki radnej oraz wicedyrektor PUP. W pracach Zespołu brali udział komendant policji, dyrektor szpitala i dyrektor PUP. Bardzo ważną rolę odgrywały dwie osoby społecznie zaangażowane w prowadzenie dwóch profili na Facebooku. W prace włączono także tłumaczki oraz trzech nauczycieli języka polskiego dla uchodźców i pięciu dyrektorów szkół zlokalizowanych na terenie gminy. Zaangażowani byli też: przewodnicząca Zespołu Interdyscyplinarnego Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, psycholog pracujący z uchodźcami oraz trzy osoby, które zajmowały się organizacją zajęć dla dzieci. Analiza składu Zespołu Kryzysowego prowadzi do konkluzji o jego prawie homogenicznym „samorządowym” charakterze. Weszły do niego osoby albo zatrudnione w instytucjach lokalnego samorządu, albo z nim związane. Wszyscy jego członkowie, bez względu na reprezentowany sektor, znali się bezpośrednio. Dołączano do niego różne osoby, co wynikało z potrzeb generowanych przez kryzys uchodźczy. Wskazuje to na znaczącą pozycję lokalnego samorządu oraz ludzi i instytucji związanych z lokalną władzą, która dzięki temu mogła się obejść bez angażowania podmiotów postronnych, co miało swoje mocne i słabe strony. Były to osoby znaczące w lokalnym środowisku, należące do jego inteligentckiej elity, a każda z nich miała „swoją bańkę” – sieć służbowo-prywatnych kontaktów. Uchodźców starano się więc objąć kompleksową pomocą; przewidywano przy tym (np. kierownik PUP) możliwość ich dość długiego pobytu, wiążącego się z zatrudnieniem.

Procedurę przyjmowania przybyszów podzielono na odcinki, za które byli odpowiedzialni członkowie Zespołu, a zarazem lokalni specjaliści („znaczące lokalnie osoby”) – znani z imienia i nazwiska, z upubliczniejszymi funkcjami pełnionymi w społeczności, adresami i numerami telefonów. Ukształtowanie się takiej „branżowej” struktury usprawniło prace Zespołu. W sposób ramowy organizację pracy określał jego regulamin, stanowiący załącznik do rozporządzenia burmistrza o jego powołaniu do istnienia. Wskazano „specjalistów” odpowiedzialnych za różne formy pomocy, ustalono wewnętrzny obieg informacji (kluczową pozycję zajmował tu koor-

36 Na sprawne powołanie do istnienia Zespołu Kryzysowego duży wpływ miała poprzednia sytuacja kryzysowa w tej gminie. Utworzona wtedy struktura („sztab”) ułatwiła jej opanowanie i w miarę normalne funkcjonowanie urzędu. Burmistrz – aktywny członek tamtego „sztabu” – wychodził z założenia, że stworzenie takiej kryzysowej struktury jest konieczne, aby: 1) skutecznie pomóc uchodźcom; 2) nie sparaliżować pracy UMiG.

dynator), a także ich przepływ do i od uchodźców oraz ich polskich gospodarzy/opiekunów. Członkowie grupy kontaktowali się przede wszystkim telefonicznie; w razie potrzeby organizowano profilowane spotkania robocze. Do kontaktów z uchodźcami była wykorzystywana komunikacja elektroniczna: telefony, SMS-y w języku ukraińskim, Messenger, Facebook. Na pierwszym posiedzeniu podzielono działania na priorytetowe i realizowane w drugiej kolejności. Do kluczowych zaliczono utworzenie punktu rejestracyjnego wyposażonego w odpowiednią infrastrukturę telekomunikacyjną, zamieszczanie informacji w mediach społecznościowych, zabezpieczenie noclegów i przedmiotów pierwszej potrzeby dla ludności uchodźczej oraz – po rozmowach z dyrektorkami poradni psychologiczno-pedagogicznej i ośrodka interwencji kryzysowej – intensyfikację działań mających na celu umieszczenie jak największej liczby dzieci w systemie edukacji, opieki i wychowania. W pełnym składzie Zespół Kryzysowy spotkał się ponownie 21 marca.

Na początku ustalono dość szczegółową procedurę przyjmowania uchodźców. W razie przyjazdu na teren miasta i gminy Orlin osoby szukające schronienia kierowano do Wydziału Spraw Obywatelskich UMiG. Rejestracji podlegały również rodziny osób przebywających już na terenie miasta i gminy, a także ci, którzy mieli zabezpieczone mieszkania (samodzielnie lub z pomocą osób spoza Zespołu Kryzysowego). Urzędniczka rejestrująca pobyt zawiadamiała koordynatora o przybyłych, a do jego zadań należały odbycie rozmowy z uchodźcami (w osobnym pomieszczeniu UMiG), znalezienie im lokum i ustalenie kierunków kolejnych działań. Koordynator przekierowywał przybyszów do konkretnych pracowników socjalnych (w zależności od rejonu ich zakwaterowania) M-GOPS w Orlinie, którzy zostawali „opiekunami” wskazanych rodzin. Pierwszą czynnością takiego opiekuna było przeprowadzenie wywiadu środowiskowego³⁷ w celu ustalenia koniecznych i priorytetowych działań (można było skorzystać ze wsparcia tłumaczy) w zakresie: pomocy w sporządzaniu pism i wniosków w języku polskim, pomocy socjalnej w rozumieniu polskiego prawa, ochrony zdrowia (choroby przewlekłe, leki, pomoc doraźna i stała) – we współpracy z SOR w Orlińskim Centrum Medycznym, edukacji (pomoc w zapisaniu dzieci do szkoły, przedszkola, przyznanie bezpłatnych posiłków dzieciom w jednostkach oświatowych), złożenia w magazynie zamówienia na środki czystości i higieny, odzież, żywność, materiały papiernicze, zabawki itd. Pracownik socjalny był zobowiązany do nawiązania bezpośredniego kontaktu z magazynem (żywność i odzież) oraz szkołą/przedszkolem (pomoc w zapisaniu dzieci). W razie potrzeby organizował kontakty z poradnią psychologiczno-pedagogiczną i grupami uczącymi się języka polskiego. Niezwykle ważne było ustalenie kontaktu telefonicznego z uchodźcą (także w celu przekazywania informacji po ukraińsku lub rosyjsku) oraz z gospodarzem mieszkania. Była to godna podziwu, koronkowa – może nawet przesadna – organizacja recepcji uchodźców, w której wykorzystano niektóre rozwiązania organizacyjne z niedawnego (2020–2022) kryzysu covidowego.

37 W jego trakcie musiał zebrać następujące informacje o uchodźcy: imię i nazwisko, data urodzenia, numer telefonu kontaktowego, stan zdrowia, choroby przewlekłe wymagające pilnego kontaktu z lekarzem, dane dokumentu tożsamości, adres w kraju pochodzenia, kontakt do najbliższej rodziny (mąż, rodzic, adres / miejsce pobytu, telefon), zawód wyuczony i wykonywany. Dalej miał pozyskać informacje o członkach rodziny: imię i nazwisko, data urodzenia, pokrewieństwo, choroby przewlekłe itd., a także o miejscu pobytu w Polsce (adres, dane właściciela lokalu, dane osoby wspierającej), czasie możliwego pobytu, najpilniejszych potrzebach (ubrania, żywność, leki). Informacje zawarte w tym rejestrze okazały się bardzo przydatne.

Kryzys uchodźczy był testem sprawności samorządów (Jarosz, Klaus 2023; Hałamska 2023), ale też ujawniał ich osłabioną kondycję ustrojową („przytłumienie”) w tamtym okresie³⁸. Potwierdzają to obserwacje z innych badanych gmin („kontrolnych”). Mimo iż przyjęły one różne strategie tworzenia zespołów kryzysowych, ich składy się różniły; odmienne były ich organizacja, przywództwo i sposoby kierowania. W wielkopolskiej „powiatowej” gminie W. Zespół Kryzysowy ukonstytuował się trzy dni po inwazji Rosji i miał charakter nieformalny. Inicjatorem jego powołania był burmistrz, który w pierwszej kolejności zorganizował współpracę jednostek podległych. W pracach brali udział pracownicy Urzędu Gminy (wydziałów: Organizacyjnego, Spraw Obywatelskich i Działalności Gospodarczej, Finansowego, Gospodarowania Nieruchomościami), MGOPS, Zakładu Obsługi Placówek Oświatowych, starostwa powiatowego, PCPR, ZHR, poradni psychologiczno-pedagogicznej, specjalnego ośrodka szkolno-wychowawczego, placówek oświatowych, szpitala powiatowego, instytucji kultury oraz kilku prywatnych firm. W pracach uczestniczyły również osoby duchowne (siostry zakonne). Włączyli się w nie też przedstawiciele Caritasu, którzy organizowali zbiórki pomocy rzeczowej, jak również przyjęli kilku przybyszów i zakwaterowali ich w ośrodkach Caritasu na terenie Wielkopolski. Liderem była osoba kierująca PCPR. W warmińsko-mazurskiej gminie W-M. istniał formalny Zespół Kryzysowy. Za jego działanie odpowiadała osoba kierująca Wydziałem Spraw Społecznych i Zdrowia w Urzędzie Miejskim. Według jej relacji w chwili wybuchu wojny członkowie Zespołu wiedzieli, co mają robić i co należy do ich zadań; nie było potrzeby częstszych ani regularnych spotkań. W pierwszym zebraniu wzięli udział „stali członkowie” Zespołu, dyrektorka MOPS i przedstawiciele starostwa powiatowego w W-M. W późniejszych spotkaniach uczestniczyli również dyrektor PUP, dyrektorzy szkół, przedstawiciele lokalnych przedsiębiorców oraz organizacji pozarządowych. Liderka zespołu od pierwszych dni obsługiwała specjalnie utworzoną linię telefoniczną oraz zapewniała łączność pomiędzy Ukraińcami, którzy potrzebowali zakwaterowania, a mieszkańcami chętnymi do jego zapewnienia. Była też w stałym kontakcie z metropoliami (np. Warszawą), z których potencjalnie mogli przyjeżdżać nowi uchodźcy. W dużej gminie pomorskiej P. pierwsze inicjatywy pomocowe miały charakter oddolny – zostały zainicjowane przez członków dużej ukraińskiej diaspory (stowarzyszenie kulturalne i parafię greckokatolicką). W te inicjatywy włączył się urząd miejski, który przejął rolę koordynatora działań podejmowanych przez różne podmioty. Nie powołano formalnie zespołu kryzysowego, działała jednak grupa stworzona przez burmistrza do obsługi zadań związanych z przyjęciem uchodźców i zaspokojeniem ich podstawowych potrzeb. W jej skład wchodził: zastępca burmistrza, kierownik Wydziału Spraw Obywatelskich i Społecznych UM, pracownik MOPS, przedstawiciel MOSiR³⁹ oraz pracownik Wydziału Organizacyjnego UM odpowiedzialny za stworzenie bazy osób chętnych udzielić schronienia uchodźcom. Aby koordynować różne zadania, wykorzystywano kontakty nieformalne i istniejące już wcześniej sieci społeczne – takie rozwiązanie postrzegano jako łatwiejsze do wdrożenia i sprawniej funkcjonujące niż formalne powoływanie sztabu kryzysowego. Raz w miesiącu organizowano spotkania wszystkich

38 Jego wskaźnikiem była bardzo często wyrażana obawa przed oceną *ex post* podjętych decyzji, zwłaszcza finansowych, także przyjętych rozwiązań dotyczących edukacji *etc.*

39 W skład Zespołu Kryzysowego wszedł przedstawiciel Kompleksu Basenowo-Rekreacyjnego w P. Sp. z o.o., czyli spółki powołanej do zarządzania basenem, stadionami miejskimi i hotelem.

stron zaangażowanych w pomoc – oprócz Zespołu Kryzysowego uczestniczyli w nich przedstawiciele organizacji pozarządowych (fundacji: Sprawni Inaczej, Parasol, Zdrowy P., Caritasu) i ochrony zdrowia oraz pracownik PCPR. Spotkania służyły wymianie informacji o podejmowanych działaniach, pojawiających się potrzebach i możliwych rozwiązaniach oraz dyskusji nad koniecznymi zmianami legislacyjnymi. Inaczej było w gminie mazowieckiej M. Istniał tam sztab kryzysowy w rozumieniu zapisów ustawy o zarządzaniu kryzysowym. W momencie napływu uchodźców z Ukrainy burmistrz M. przydzielił zadania każdemu z członków Zespołu. Formalnie to on pełnił funkcję lidera, lecz faktycznie liderami byli dyrektor Wydziału Polityki Społecznej Urzędu Miasta w M. oraz dyrektor Centrum Usług Społecznych, czyli osoby najbardziej kompetentne w organizowaniu pomocy dla uchodźców. W skład grupy wchodziły wyłącznie osoby z UM, CUS oraz PCK. W Ś. – gminie świętokrzyskiej – pierwsze działania podjęto już 24 lutego, zaraz po informacji o agresji Rosji. Burmistrz skontaktował się z burmistrzem Buczacza i jeszcze tego samego dnia z Ś. wysłano trzy agregaty prądotwórcze (gmina miała je w swoich zasobach). Działaniami pomocowymi kierował burmistrz. Nie powołano formalnie do istnienia sztabu/zespołu zarządzającego przyjęciem Ukraińców w gminie. Osoby, które burmistrz spontanicznie delegował do wykonywania poszczególnych zadań, wykonywały je na jego polecenie. Dobierając je do nieformalnego zespołu pomocowego, opierał się on na dotychczasowych doświadczeniach współpracy oraz ich kompetencjach wynikających z zajmowanych stanowisk. Wśród nich byli: kierowniczka M-GOPS i pracownicy ośrodka, urzędnicy z UMiG, pracownicy szkół, OSP oraz przedstawiciele dwóch organizacji pozarządowych (fundacji Dajemy Wybór i Widzieć Dobro), odpowiadających przede wszystkim za pomoc rzeczową. Pracownicy instytucji gminnych wykonywali prace w ramach swoich obowiązków służbowych. W działania pomocowe był także zaangażowany ksiądz z miejscowej parafii.

Miejsko-wiejskie gminy „powiatowe” (czyli takie, w których miasta były jednocześnie siedzibami samorządów gmin i powiatów) trzeba zaliczyć do mezostruktur terytorialnych. Organizacja zespołów pomocowych dokonała się tam – jak wynika z badań – pod przemożnym wpływem władz samorządowych gmin i powiatów. Na tym szczeblu były usytuowane podległe gminom albo powiatom instytucje, które wcześniej czy później z obowiązku musiały zająć się pomocą uchodźcom. Gminy i powiaty miały też „w zanadrzu” narzędzie kryzysowej interwencji – formalnie istniejące zespoły kryzysowe. Stanowiły one szkielet formalnych lub niesformalizowanych „uchodźczych” zespołów kryzysowych. Warto zauważyć, że większość uchodźców, „zaopiekowanych” już przez spontanicznie powstałe struktury pierwszej pomocy, musiała skontaktować się z zespołami w gminach, gdyż tylko tu mogli oni dokonać formalizacji swojego pobytu w Polsce – uzyskać numer PESEL UKR, który umożliwiał korzystanie z rozmaitych świadczeń. W spontanicznie ukształtowanej strukturze działań pomocowych szczebel gminy/powiatu miał szczególne znaczenie. Dostrzegła to jedna z autorek pamiętników. Pod datą 28 lutego napisała: „Wracam do domu [z wyjazdu na granicę – M.H.] i działamy dalej. Trzeba teraz ogarnąć chaos informacyjny. Czas na administrację samorządową i specjalistyczne służby, bo oddolna inicjatywa i nasze ogromne serca nie ogarną tematu zakwaterowania i pomocy społecznej Ukraińców” (Jeleń 2023, s. 206). Po żywiołowej pomocy z pierwszych dni musiała pojawić się jej organizacja.

Czasem do działań włączały się także organizacje trzeciego sektora – NGO⁴⁰. Jak pokazuje przykład województwa lubelskiego, ich udział w lokalnych zespołach pomocowych był zróżnicowany. W niektórych gminach zaznaczyło się duże uczestnictwo organizacji trzeciego sektora – w gminie Bełżyce: „KGW: Podole, Płowizny, Wojcieszyn, Jaroszewiczanki, Sosenki z Zalesia, Wronów, Stowarzyszenia: Babinianki oraz Kreatywnych Kobiet Stokrotka ze Wzgórza, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Metanoia z parafii pw. Nawrócenia św. Pawła w Bełżycach, pracownicy Banku Pekao BP w Bełżycach, jednostki OSP: Bełżyce, Wzgórze, Matczyn-Wojcieszyn, Jaroszewice, Kolonia Chmielnik, Dąbsko, szkoły i przedszkola”; w gminie Niemce: „Społeczna Inicjatywa Krasienina i Okolic im. Ireny Kosmowskiej, Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych Gminy Niemce, Stowarzyszenie Wspólna Wola, KGW w Krasieninie i Niemcach, jednostki OSP w Krasieninie, Niemcach, Dysie, Jakubowicach, Konińskich, Kolonii, Stowarzyszenie OSP w Jakubowicach Konińskich” oraz mieszkańcy (Kawałko 2022, s. 103–106). Aż w 37 gminach (spośród 212 wymienionych) brak jest wskazania takich organizacji, a jako podmioty udzielające pomocy wymienia się „urząd gminy oraz mieszkańców”. Są wśród nich także gminy, które – jak wynika z liczby wydanych numerów PESEL UKR – udzieliły pomocy licznym uchodźcom. Zapewne w wielu z nich w pracach zespołów kryzysowych uczestniczyli także członkowie lokalnych stowarzyszeń, którzy nie występowali pod szyldami organizacji. Wnosili jednak powstałą z racji uczestnictwa w tych organizacjach sieć – „bańkę”, czyli grono znajomych, oraz nabytą w działaniu umiejętność samoorganizacji.

W Polsce lokalnej tylko nieliczne organizacje trzeciego sektora miały doświadczenie w pracy z migrantami, ale wiele z nich podejmowało różne działania na rzecz uchodźców lub włączało się w nie. Według badań Stowarzyszenia Centrum Promocji i Rozwoju Inicjatyw Obywatelskich PISOP, przeprowadzonych w Wielkopolsce w maju 2022 roku⁴¹, wśród 108 zbadanych pomagających organizacji 35 działało na wsi, a 22 miało siedzibę w małym mieście. Większość z nich (2/3) nigdy nie prowadziła działań na rzecz uchodźców. Wszystkie badane organizacje w okresie między 24 lutego a 31 maja angażowały się w różnorodne formy pomocy, polegające na przekazywaniu istotnych informacji o tym, jak sobie radzić w nowym miejscu, wsparciu dla osób pozostających w schronach w Ukrainie, zbiórkach artykułów potrzebnych uchodźcom, spotkaniach i organizowaniu czasu wolnego młodzieży, wsparciu w poszukiwaniu mieszkania, wyżywienia, pomocy psychologicznej i prawnej, zapewnieniu tłumaczenia, organizacji kursów języka polskiego czy organizacji wycieczek. Działania prowadzono w różnych okresach: 46% wielkopolskich organizacji realizowało zadania pomocowe od wybuchu wojny do końca maja 2022 roku; 18% wspierało osoby z Ukrainy przez kilka tygodni. Rzadziej (tylko kilka razy) angażowało się 18% organizacji a 7% udzieliło pomocy jednorazowej. Działalność pomocowa ze strony organizacji, pozarządowych była spontaniczna, rzadko związana z ich profilem, realizowana bez dodatkowego finansowania. Większość (73%) organizacji angażowała się w zbiórkę potrzebnych artykułów, 38% zajęło się zajęciami dla dzieci, a 28% – dla

40 Według GUS w 2022 roku około 17 tys. stowarzyszeń i fundacji podjęło działania na rzecz uchodźców wojennych z Ukrainy. Oznacza to, że w tym roku niemal co czwarta polska organizacja (23%) zaangażowała się w pomoc uchodźcom. Według Stowarzyszenia Klon/Jawor na wsi działa około 25 tys. stowarzyszeń i fundacji. Zdecydowanie dominują stowarzyszenia (około 90%).

41 <https://pisop.org.pl/pliki/687aead382e53c6e794211d23d6b049089445/podsumowanie-diagnozopomocnougoukraina-080722rpptx.pdf> (dostęp: marzec 2024).

młodzieży. O zapewnienie schronienia troszczyło się (we współpracy z innymi NGO) 32% badanych organizacji⁴².

W Orlinie w pomoc na rzecz uchodźców włączyło się kilka organizacji: Fundacja Animacja, prowadząca Centrum Wspierania Inicjatyw Obywatelskich (pomoc w obsłudze magazynu darów, później udostępnienie świetlicy społeczności ukraińskiej, organizacja i finansowanie wyżywienia dla uchodźców, organizacja kursów języka polskiego i spotkań dotyczących zmian prawnych), oddział Fundacji Bread of Live, działającej przede wszystkim na rzecz osób niepełnosprawnych, drużyny ZHP należące do miejscowego hufca (praca w magazynie darów, produkcja siatek maskujących dla żołnierzy ukraińskich), Orliński Klub Tenisowy (zajęcia sportowe dla dzieci i młodzieży uchodźczej), Orlińskie Towarzystwo Lekarskie (organizacja koncertu charytatywnego), rady rodziców w szkołach (finansowanie udziału w wycieczkach dla dzieci ukraińskich), a także samorząd uczniowski w jednej z nich (produkcja gadżetów ułatwiających dzieciom ukraińskim funkcjonowanie w szkole). Sporadycznie mówiono o zaangażowaniu OSP, KGW czy sołtysów, choć członkowie tych organizacji nie eksponowali ich szyldów – znajdowali się w gronie wolontariuszy.

*

W Polsce lokalnej pomoc ukraińskim uchodźcom wojennym była udzielana przez indywidualne osoby – wolontariuszki i wolontariuszy, istniejące nieformalne lub powstające *ad hoc* niewielkie grupy pomocowe, organizacje pozarządowe (NGO; dawne i nowe stowarzyszenia i fundacje działające na obszarze sąsiedztwa, sołectwa, gminy, powiatu). Włączały się w nią także organizacje: ogólnokrajowe, zagraniczne i międzynarodowe. Dwa opisane wyżej przykłady ukazują warianty tej lokalnej samoorganizacji: w jednej wsi / jednym sołectwie pomoc organizowali sami mieszkańcy, w drugiej/drugim były to NGO (parafia i OSP) inicjujące akcje, do których dołączał samorząd. Po indywidualnie samoorganizowanej pomocy samorząd stawał się pierwszoplanowym aktorem poprzez obecność reprezentantów lokalnej administracji: sołtysów, radnych, wójtów i burmistrzów oraz podległych im instytucji, przede wszystkim wydziałów spraw obywatelskich urzędów gmin, ośrodków pomocy społecznej i szkolnictwa podstawowego w gminach. Na szczeblu powiatu byli to starostowie oraz podległe im lokalne instytucje: PUP, PCPR, a także niezależne od samorządów instytucje państwowe, jak sądy rejonowe, placówki ZUS, lokalni przedsiębiorcy. W granicach powiatu (gdzie były zlokalizowane niektóre niezbędne „pomocowe” instytucje) tworzyli oni lokalny „ekosystem pomocowy”⁴³.

Sposoby włączania się do niego trafnie oddają autorzy raportu *Mobilizacja pomocy uchodźczyniom i uchodźcom ukraińskim w Krakowie. Wyzwania i szanse zarządzania niepewnością*. Piszą oni: „W jego skład wchodziły przestrzenie dynamiczne, niewykluczające się oraz niewyczerpujące, [...] od najbardziej ‘stworzonych’ oddolnie przestrzeni (tzn. *invented spaces*) do najbardziej sformalizowanych, ‘zapraszających’

42 Badania wskazują na regres współpracy samorządów z organizacjami społecznymi. „Nieformalne struktury, działając pod presją, ominęły jednak cały system dotychczas znanej i bardzo sformalizowanej partycypacji społecznej wraz z jej narzędziami, porzucając nie tylko oficjalne ścieżki kontaktu, programy współpracy, ale i częściowo systemy zarządzania kryzysowego” (Jarosz, Klaus 2023, s. 37).

43 Określenie zapożyczone z raportu *Mobilizacja pomocy uchodźczyniom i uchodźcom ukraińskim w Krakowie. Wyzwania i szanse zarządzania niepewnością*.

(tzn. *invited spaces*)” (Czerska-Shaw, Krzyworzeka-Jelinowska, Mucha 2022, s. 40). Wśród wyżej opisanych przykładów znajdziemy różne sposoby wejścia do lokalnego ekosystemu pomocowego; byli wolontariusze tworzący *ad hoc* przestrzenie i struktury pomocy, a z drugiej strony gminy (ich wójtowie czy burmistrzowie) organizowały go, często decydując o jego strukturze i sposobach działania. Tu przykładem jest Orlin, ale w innych gminach instytucje samorządowe (przykład gminy P.) wchodziły do systemu dopiero na pewnym etapie jego tworzenia. Trzeba przy tym podkreślić znaczenie poziomu gminy, która była zobowiązana do zapewnienia obsługi administracyjnej (PESEL UKR), obsługi świadczeń finansowych i pomocy socjalnej oraz nauki dzieciom. Nabrało to znaczenia po zaspokojeniu pierwszych potrzeb, po fazie pilnych działań humanitarnych. W sposobie tworzenia przestrzeni pomocy była dowolność. Na poziomie lokalnym członkowie powstających zespołów pomocowych nie byli anonimowi i na ogół znali się wzajemnie. Te zespoły działały na różne sposoby: mogły albo antycypować wystąpienie jakiegoś problemu (Orlin) i przygotować się na niego, albo działać reaktywnie – dopiero w momencie jego pojawienia się.

Organizacja każdej struktury pomocowej (w powiecie, gminie, wiosce) opierała się na sieciach, „a sieciowanie miało postać hybrydową, kiedy przenikały się więzi powstałe w kręgach rodzinnych, przyjacielskich i sąsiedzkich z nowymi więziami zadzierzgniętymi w przestrzeni cyfrowej” (Kalinowska i in. 2023, s. 183). Te pierwsze, „mocne”, łączyły osoby bliskie: rodzinę, przyjaciół, a ich ważny element stanowiło zaufanie. Drugie, „słabe”, były tworzone z przygodnymi osobami, poznanymi przełotnie, także przez wirtualnych znajomych.

Oprócz tych dwóch rodzajów sieci wyróżnionych przez Marka Granovettera (1973, 1983) istniały także – na co zwraca uwagę Rafał Wiśniewski (2012) – inne. Tu ważne były także sieci formalne, zakładające hierarchiczność i podporządkowanie, które nie zawsze można sprowadzić do „mocnych” i „słabych”. Istniały one w samorządach gminnych i powiatowych oraz podległych im instytucjach. Jak pokazał przykład Orlina, podstawowa sieć formalno-koleżeńska, która wiązała i strukturyzowała lokalny zespół pomocowy, obrastała „bańkami” prywatnych sieci – „bańkami” ludzi od dawna znających się i ufających sobie nawzajem, co wynikało z lokalnego charakteru ekosystemu pomocy. Dzięki tym hybrydowym sieciom możliwe były organizacja i koordynacja różnych działań, podejmowanie decyzji w sytuacjach, kiedy wydawało się, że okoliczności, procedury i przepisy prawne blokują konieczne działania – więzi mocne, oparte na zaufaniu, umożliwiające pokonywanie impossibilizmów.

3. DZIAŁANIA POMOCOWE, CZYLI SZTUKA POMNAŻANIA ZASOBÓW

Działania pomocowe podjęte przez Polaków po 24 lutego miały ogromny zasięg. Ukazuje go raport NIK z czerwca 2024 roku. Stwierdzono w nim na wstępie, że „w pomoc zaangażowało się polskie społeczeństwo. Według danych Polskiego Instytutu Ekonomicznego [listopad 2022 – M.H.] 77% dorosłych Polaków uczestniczyło w działaniach pomocowych na rzecz obywateli Ukrainy – oferując wsparcie finansowe i rzeczowe, wykonując różnorodne prace w formie wolontariatu oraz udostępniając własne domy i mieszkania osobom pozostającym bez dachu nad głową”⁴⁴. Naczelna Izba Kontroli przeprowadziła własne badania w prawie wszystkich – bo w 2132 – gmi-

44 <https://www.nik.gov.pl/plik/id,29369,vp,32216.pdf> <https://www.nik.gov.pl/plik/id,29369,vp,32216.pdf> (dostęp: luty 2025).

nach, spośród których tylko 27 nie prowadziło zadań pomocowych dla uchodźców w okresie między 24 lutego 2022 a 30 czerwca 2023 roku. Wachlarz tych działań i częstotliwość ich występowania przedstawiono w niżej zamieszczonym zestawieniu.

Tabela 5. Zadania pomocowe dla uchodźców realizowane przez gminy

| Zadania pomocowe | Liczba gmin | |
|--|-------------|--------------------|
| | 2022 r. | I półrocze 2023 r. |
| Zbiórki rzeczowe | 1864 | 263 |
| Środki czystości, higieny oraz inne produkty | 1583 | 566 |
| Przekazywanie pomocy rzeczowej dla Ukrainy | 1446 | 426 |
| Koordinacja noclegów oferowanych przez mieszkańców | 1381 | 571 |
| Zakwaterowane zbiorowe | 1230 | 760 |
| Zajęcia pozalekcyjne dla dzieci | 846 | 539 |
| Organizacja punktów informacyjnych | 708 | 348 |
| Pomoc psychologiczna | 683 | 379 |
| Inne | 623 | 481 |
| Transport do miejsc zakwaterowania | 599 | 137 |
| Zbiórki pieniężne | 441 | 87 |

Źródło: opracowanie własne na podstawie <https://www.nik.gov.pl/plik/id,29369,vp,32216.pdf> (dostęp: wrzesień 2024).

Przyjrzymy się ich realizacji w gminach Polski lokalnej.

a) Zakwaterowanie uchodźców

Opis możliwości absorpcji ukraińskich uchodźców wojennych w Orlinie rozpoczyna się od „mapowania” zasobów (Halamska i in. 2023, s. 23–32). Napływający przybysze potrzebowali przede wszystkim schronienia, dachu nad głową, a wolnych mieszkań w zasobach właściwie nie było. W praktyce pojawiły się dwa ich główne rodzaje: miejsca zakwaterowania zbiorowego oraz „kwatery” u mieszkańców. Te pierwsze znajdowano w lokalnych hotelach, ośrodkach wypoczynkowych oraz internatach, które czasowo przystosowywano do potrzeb uchodźców. Podobne punkty często też specjalnie organizowano i wyposażano, wykorzystując czy to remizy OSP, czy pustostany w gminie. Takie zakwaterowanie zwykle miało charakter przejściowy – do czasu znalezienia innego przez miejscowy zespół kryzysowy czy też samych uchodźców. Zakwaterowanie w domach prywatnych miało różne formy – mogły to być schronienia „domopodobne” bez domowników (salka na plebanii, mieszkania nauczycielskie, ośrodek harcerski, sala fitness), domy i mieszkania bez domowników oraz z domownikami (za: Kalinowska i in. 2023, s. 185 i nast.). Wszystkie wymagały adaptacji i dodatkowego wyposażenia. W przypadkach dzielenia przestrzeni mieszkalnej z gospodarzami ci ostatni musieli zreorganizować życie rodzinne.

Do Orlina przyjechała grupa uchodźców o zróżnicowanym statusie. Większość z nich stanowili ludzie przybywający indywidualnie, napływający od 26 lutego w sposób niezorganizowany i bez przygotowanego uprzednio – przez Ukraińców czy Polaków – zaplecza. Trzeba im było zapewnić dach nad głową, wyżywienie oraz (w razie

potrzeby) pomoc lekarską. Stosunkowo późno, bo 21 marca w godzinach wieczornych, do znajdującego się w Orlinie Centrum Kształcenia i Wychowania OHP dysponującego internatem Wojewódzki Sztab Kryzysowy w Poznaniu skierował 86 osób. O trudach ich podróży świadczy fakt, że jeszcze w nocy troje dzieci przewieziono do miejscowego szpitala. Ta grupa miała zorganizowaną pomoc: zapewnione noclegi oraz całodzienne wyżywienie finansowane przez wojewodę. Już kolejnego dnia, we wtorek 22 marca, w Centrum OHP odbyły się ich rejestracja oraz wypełnianie wniosków o nadanie numerów PESEL. Do końca marca 2023 roku przez ten ośrodek przeszło ponad 160 osób, często znajdując tu tylko czasową gościnę w drodze na Zachód albo do innego miejsca w Polsce.

Pierwszej grupie – osobom napływającym indywidualnie w sposób niezorganizowany⁴⁵ – lokalny Zespół Kryzysowy musiał zapewnić zakwaterowanie, pomoc żywnościową i opiekę lekarską. Kilkadziesiąt osób przyjechało do Ukraińców pracujących już w lokalnych przedsiębiorstwach, którzy przygotowali mieszkania (najczęściej z pomocą firm, w których byli zatrudnieni). Dla reszty starał się o nie Zespół Kryzysowy, gdyż w zasobach gminy nie było wolnych/dostępnych mieszkań komunalnych, a oczekiwało na takie również 19 miejscowych rodzin⁴⁶. Członkowie Zespołu Pomocowego znajdowali je wśród znajomych (w swoich „bańkach”: rodzinach czy lokalnej społeczności) albo ogłaszali taką potrzebę na Facebooku. Niezwykłą aktywnością wykazał się organizator i administrator profilu *Orlin dla Ukrainy*, nazywany „skrzynką kontaktową” potrzebujących i pomagających lub „specjalistą od spraw trudnych”. W okresie dużego napływu uchodźców gminę wspomógł – na zasadzie dżentelmeńskiej umowy z burmistrzem – dyrektor Centrum OHP, który udzielił kilkudniowego zakwaterowania 30 osobom. Swoje lokum (pusty budynek po dawnej ochronce) na kilka tygodni oddały 18 uchodźcom siostry ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Niepokalanego Poczęcia NMP. Ludzie przyjmowali przybyszów, najczęściej nie myśląc o tym, że może to być bardzo długi pobyt. W dodatku – jak opisują pamiętnikarze – często nie były to łatwe decyzje, by wpuścić „obcych” do swojego domu, zdobyć się na zaufanie do nich, przekonać domowników, znieść nieprzyjemne komentarze otoczenia. Autorka pamiętnika z okolic Cieszyina tak opisała swoje rozterki: „Ale mnie głowa zaczyna boleć... Czy to na pewno dobry pomysł? Dobra, jak może nie być dobry, skoro to nasz obowiązek, jako Chrześcijan przede wszystkim. Ja Katoliczka, on Protestant, ale takie kwestie są u nas bezdyskusyjne i według tych samych nauk naszych Kościołów. Tylko że my jeszcze mamy dzieci... Czy to się na nich źle nie odbije? Nie wiadomo, kto przyjdzie, nie wiadomo, jaki będzie. Ani na jak długo. Czy damy radę ich utrzymać? Dzięki Bogu nie mamy finansowych problemów, ale jesteśmy «szczęśliwymi» posiadaczami kredytu na dom i leasingów na auta, dodatkowe zajęcia dzieci sporo kosztują, wszystko drożeje... Ale co to, kurczę, zmienia! Po co ja się w ogóle nad tym zastanawiam! Muszę przestać rozmyślać, bo jest coraz gorzej z moją głową. Teraz to mi już pęka, czuję, jakby mózg się nie mieścił, jakbym miała jakąś klamrę na czaszce. Jak zrezygnujemy z pomysłu, sumienie nas zagryzie i będzie jeszcze gorzej! [...] Koniec myślenia. W takich sytuacjach się nie myśli, tylko działa. Tam są takie dzieci jak nasze” (pamiętnik nr 8). Z kolei autorka pamiętnika z Małopolski napotkała na

45 Zespół Pomocowy nie organizował dojazdu uchodźców z granicy czy ośrodków recepcyjnych w dużych miastach.

46 Nawet gdyby znalazły się jakieś wolne mieszkania, to władze gminy zapewne nie udostępniłyby ich uchodźcom, aby nie drażnić miejscowych rodzin oczekujących na nie od kilku lat. Taka postawa jest godna odnotowania, bo także w innych sprawach władze gminy starały się „nie wodzić na pokuszenie” mieszkańców.

zniechęcające reakcje społeczności: „Jesteśmy jedyni w N., którzy przyjęli Ukraińców. W gminie jest kilka rodzin, które goszczą uchodźców, ale blisko nas nie ma więcej takich «wariatów» jak my. Reakcje na informację, że chcemy przyjąć rodzinę z Ukrainy, były przeróżne. Od zdumienia, powątpiewania, kiwania głową z politowaniem, przez wyraźny sprzeciw: «tylko nam tu nikogo nie sprowadzaj», aż po umiarkowane poparcie. Dominowały jednak rezerwa i zdumienie. No bo jak to: kogoś kompletnie nieznanego do domu wpuścić? I to jeszcze z Ukrainy, w której Polaków nazywają Lachami?! A jak okradną? A jak będą brudzić w domu, bałaganić i się lenić? A jak, Boże uchovej, w nocy pomordują? A wiadomo to, co za jedni? Gdy słyszałam takie teksty, krew mnie zalewała. Koniec końców, tonowana przez moją drugą połówkę, wyjaśniałam dosadnie, że nasz dom to nasz dom i kogo sobie tu sprowadzimy, to sobie sprowadzimy i kropka. Początkowo próbowałam argumentować, że to ludzie w obliczu ogromnej tragedii, że gdybyśmy byli na ich miejscu, też potrzebowalibyśmy pomocy itd., itp. Po kilku próbach dałam spokój, bo widziałam, że moje słowa trafiają w próżnię. Dużo później zrozumiałam, że to był po prostu lęk przed obcymi, przed nieznanym” (pamiętnik nr 6).

Podobnych reakcji musiały doświadczać rodziny przyjmujące pod swój dach uchodźców w wielu innych społecznościach, także w Orlinie. Tu trudności ze znalezieniem mieszkań dla przybyłych zaczęły się dopiero po zakwaterowaniu ponad 200 osób. Spontaniczny odzew mieszkańców, często bezinteresownie zapraszających Ukraińców do swoich domów, zaskoczył lokalne władze i wolontariuszy. Spośród ponad 500 osób, z którymi pracownicy pomocy społecznej przeprowadzili wywiady przy ich rejestracji, 4/5 znalazło lokum w samym Orlinie, a reszta – po kilka lub kilkanaście osób – zamieszkała we wsiach na terenie gminy. Wyróżniła się tu sąsiadująca z jej siedzibą duża wieś K., w której znalazło schronienie 60 uchodźców. Decydujące znaczenie miały podaż mieszkań i popyt na nie – uchodźcy woleli zostać w mieście, gdzie już mieszkali inni uchodźcy; byli też mniej chętni do skorzystania z mieszkań na wsi, ponieważ obawiali się izolacji – braku kontaktu z rodakami i problemów transportowych⁴⁷. Skalę indywidualnej gościnności ilustruje około 300 złożonych wniosków o wypłatę świadczeń 40+⁴⁸. Z tego tytułu do października 2022 roku do wynajmujących popłynęło 1 mln 250 tys. zł.

Do gminy W. w 2022 roku przybyło z Ukrainy 710 osób. Uchodźcy byli kwaterowani przede wszystkim na terenie miejscowości będącej jej siedzibą w domach prywatnych. Około 60% przyjezdnych w całym analizowanym okresie zdecydowało się wyjechać z W., najczęściej za granicę – dołączali do rodzin i znajomych, którzy stanowili dla nich źródło informacji o możliwości zatrudnienia i/lub uzyskania wsparcia o charakterze socjalnym. Krajami docelowymi wyjeżdżających były przede wszystkim Kanada, Niemcy i Wielka Brytania (państwa, w których mieli oni kontakty osobiste czy dzielili się nimi).

W gminie W-M. uchodźcy zostali ulokowani w dwóch ośrodkach. Pierwszy z nich, w K. (w budynku starej szkoły), został utworzony przez starostwo. Był oddalony od miasta i słabo z nim skomunikowany; szybko go zlikwidowano. Drugi, w internacie, stanowił zbiorowy punkt zakwaterowania opłacany przez wojewodę. Mógł

47 Zapewne także – na co zwraca uwagę Hanne Schnaider (2024) – braku anonimowości, bo jak mówi tytuł cytowanego artykułu: „Na wsi każdy zna obcego”.

48 Zgodnie z ustawą z dnia 12 marca 2022 roku świadczenie 40+ państwo przyznawało osobom przyjmującym uchodźców na ich utrzymanie (mieszkanie i wyżywienie).

gościć maksymalnie 80–90 uchodźców. Ponadto wielu mieszkańców gminy W-M – około 150 – zaproponowało zakwaterowanie we własnych domach. Także tu uchodźcy z dużą rezerwą podchodzili do kwater na wsi, bojąc się odizolowania.

W P. punkt zakwaterowania zbiorowego znajdował się w hotelu MOSiR⁴⁹. Obiekt umożliwiał zakwaterowanie 60 osób i pełnił funkcję mieszkania tymczasowego. Stamtąd poszczególnych ludzi lub rodziny kierowano do domów prywatnych, których właściciele zgłosili w urzędzie miejskim chęć przyjęcia uciekinierów wojennych. Jeden z pracowników urzędu został oddelegowany do obsługi infolinii dla osób chętnych udzielić schronienia – gromadził informacje na temat ich możliwości lokalowych oraz preferencji (dotyczących np. przyjęcia zwierząt, osób z niepełnosprawnościami, małych dzieci itp.)⁵⁰. Zgłaszali się mieszkańcy nie tylko gminy P., lecz także gmin ościennych („powiatowy” charakter gminy P.). Najwięcej zgłoszeń wpłynęło w pierwszych trzech tygodniach wojny; baza liczyła w sumie ponad 110 lokali. Następnie na podstawie wywiadów wśród uchodźców zamieszkujących hotel MOSiR kontaktowano ze sobą strony. Ten proces był koordynowany przez zastępcę burmistrza.

Sytuacja w gminie Ś. odbiegała od opisanych wyżej wzorów. W marcu przygotowano tam dwa obiekty do zbiorowego zakwaterowania: w remizach OSP w D. i w OSP CW. Gmina dysponowała około 200 miejscami noclegowymi. Nie zostały one wykorzystane, bo w początkowym okresie przebywało tam od kilkunastu do kilkudziesięciu osób, jednak były to pobyty bardzo krótkie – uchodźcy odpoczywali maksymalnie kilka dni i jechali dalej lub szukali innego lokum w gminie. W gminie był także budynek po aptece pełniący funkcję hoteliku dla uchodźców. Przeważały jednak indywidualne formy zakwaterowania – zarówno mieszkania wynajmowane samodzielnie, jak i mieszkania oraz domy Polaków, którzy udostępnił je uchodźcom. Należy także wspomnieć o przebywających na terenie gminy dzieciach z Domu Dziecka „Nadzieja” (w wieku 5–15 lat), które przybyły do gminy 5 marca 2022 roku. Najpierw ulokowano je w prywatnym pensjonacie, a potem (docelowo) przeniesiono do budynku po byłym gimnazjum – w przyszłości ma on zostać przekształcony w DPS. Koszty remontu pomieszczeń (86 tys. zł) gmina pokryła z własnych zasobów. Organizację lokalu wspomogli wojewoda świętokrzyski, UNICEF, Świętokrzyski Urząd Celno-Skarbowy, Polonia amerykańska (zorganizowano kolację charytatywną, na której zebrano około 30 tys. dolarów), zakłady tytoniowe Philip Morris (posiadające tereny inwestycyjne w gminie), prywatni darczyńcy (m.in. była mieszkanka Ś., ksiądz z miejscowej parafii, przedsiębiorcy, właściciele hurtowni i sklepu budowlanego oraz mieszkańcy Altenstadt – niemieckiego miasta partnerskiego).

49 W tym hotelu do połowy 2023 roku wykorzystano ponad 13 tys. osobodób.

50 O podobnej praktyce – dopasowywania uchodźców do rodzin gospodarzy – wspomniano też w raporcie *Mobilizacja pomocy uchodźczyń i uchodźcom ukraińskim w Krakowie. Wyzwania i szanse zarządzania niepewnością*.

Tabela 6. Pomoc dla ukraińskich uchodźców w wybranych gminach* województwa lubelskiego

| Gmina, powiat, typ gminy | N ludności | N PESEL UKR | Zakwaterowanie zbiorowe (ośrodki/miejsca) | N oferujących mieszkanie | Uczestniczące organizacje pozarządowe |
|---|------------|-------------|---|--------------------------|--|
| Konstantynów, białopodlaski, wiejska | 3,81 tys. | 104 | 3/62 | 2 | KGW, stowarzyszenie „Jedno Serce” |
| Frampol, biłgorajski, miejsko-wiejska | 5,67 tys. | 76 | 1/18 | 15 | wolontariusze z grupy CZEMU |
| Kamień, chełmski, wiejska | 4,08 tys. | 110 | 3/75 | 2 | jednostki OSP, szkolne koła Caritasu, ZHP, Stowarzyszenie Kobiet Gminy Kamień, parafia rzymskokatolicka w Kamieniu, KGW w Strachostawiu |
| Mircza, hrubieszowski, wiejska | 6,27 tys. | 136 | 6/220 | b.d. | WOT, PSP, OSP, Straż Graniczna, KGW, PCK, Kościół katolicki, ZHP, Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy „Nasz Dom” w Modryniu |
| Janów Lubelski, janowski, miejsko-wiejska | 14,75 tys. | 405 | 6/350 | 21 | Stowarzyszenie Klub Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych |
| Krasnystaw, krasnystawski, wiejska | 17,52 tys. | 269 | 8/130 | 25 | Stowarzyszenie „Wspólnie dla Gminy Krasnystaw” |
| Kraśnik, kraśnicki, wiejska | 31,74 tys. | 557 | 2/62 | 14 | b.d. |
| Kock, lubartowski, miejsko-wiejska | 5,75 tys. | 115 | — | 18 | b.d. |
| Głusk, lubelski, wiejska | 14,47 tys. | 1083 | 2 | 85 | jednostki OSP |
| Puchaczów, ęczyński, wiejska | 5,56 tys. | 292 | 5/76 | 30 | OSP, KGW |
| Serokomla, łukowski, wiejska | 3,73 tys. | 92 | 1/29 | 26 | klub sportowy „Polesie”, OSP w Serokomli, stowarzyszenia z terenu gminy |
| Opole Lubelskie, opolski, miejsko-wiejska | 16,34 tys. | 605 | 1/60 | 92 | 5 sołectw, OSP Komaszycze Nowe, PCK Oddział Rejonowy, OPK i CUS Opole Lubelskie, Polski Związek Emerytów i Rencistów, Fundacja Allot z Lublina |
| Podedwórze, parczewski, wiejska | 1,53 tys. | 45 | — | 7 | jednostki OSP |
| Kurów, puławski, wiejska | 7,39 tys. | 498 | — | 21 | OSP w Kurowie, Spółdzielnia Socjalna „Złoty Kur” |

| | | | | | |
|--|-----------|-----|-------|----|--|
| Radzyń Podlaski, radzyński, wiejska | 7,91 tys. | 160 | 1/30 | 14 | KGW, jednostki OSP |
| Stężycza, rycki, wiejska | 4,79 tys. | 118 | — | 21 | jednostki OSP |
| Trawniki, świdnicki, wiejska | 8,50 tys. | 21 | 2/24 | 40 | Bank Żywności, Caritas, PCK |
| Łaszczów, tomaszowski, miejsko-wiejska | 5,57 tys. | 91 | — | 16 | Stowarzyszenie „Czajnia” z Tomaszowa, Stowarzyszenie „Przyjazna Dłot” ze Steniatynia, KGW, jednostki OSP, parafia rzymskokatolicka |
| Włodawa, włodawski, wiejska | 5,74 tys. | 340 | 5/340 | 56 | b.d. |
| Łabunie, zamojski, wiejska | 5,93 tys. | 253 | — | 20 | jednostki OSP |

* W zestawieniu znajduje się co piąta gmina z każdego powiatu; gminy w powiatach – alfabetycznie.
Źródło: opracowanie własne na podstawie GUS oraz *Raportu o pomocy udzielonej Ukrainie przez Województwo Lubelskie* (Kawatko 2022).

Lokalne zespoły pomocowe miały do czynienia z różnymi kategoriami mieszkań dla uchodźców: kwaterami/mieszkaniami prywatnymi, wynajętymi przez samych Ukraińców lub ich krewnych czy znajomych oraz zasiedlonymi przez przybyszów skierowanych tam przez Zespół Kryzysowy. Drugą kategorię stanowiły zbiorowe miejsca zamieszkania, zorganizowane lokalnie oraz zapewnione przez wojewodów. Wobec każdej z tych kategorii zespoły miały inne obowiązki, poczynając od finansowych.

*

Opisane przykłady organizacji zakwaterowania ukazują dużą przedsiębiorczość lokalnych zespołów kryzysowych oraz ważną rolę samorządów szczebla gminnego. To nie przypadek, że za zakwaterowanie w domach prywatnych na ogół odpowiadał urzędnik gminy – czasem dość wysokiego szczebla – lub ktoś rekomendowany przez jej urząd. Urzędy gmin zajmowały się obsługą finansową właścicieli mieszkań i zapewniały im asekurację opartą na zaufaniu do lokalnej władzy samorządowej. Przedstawione wyżej przykłady dotyczą „gmin powiatowych”, które z racji wspólnej siedziby z powiatem i częstej współpracy ze starostwami miały większe możliwości działania. W gminach „niepowiatowych”, miejskich, wiejsko-miejskich oraz wiejskich możliwości zakwaterowania były na ogół skromniejsze, co ilustruje przykład wybranych gmin z województwa lubelskiego (tab. 6.).

b) Rogi obfitości, czyli magazyny darów

Organizacja zbiorów darów i późniejsza obsługa wydających je magazynów to kluczowe elementy działań pomocowych, w znacznej części wykonywanych „na zapleczu”. Napływający uchodźcy często nie mieli niczego i potrzebowali dosłownie

wszystkiego. Widok matek z dziećmi bez żadnych bagaży porażał. Prezeskę lokalnej organizacji z województwa dolnośląskiego uderzył widok „pani wysiadającej z trojką dzieci, która ma tylko reklamówkę w rękę i dokumenty w tej reklamówce – i nic poza tym” (Połomski 2024, s. 45). Takich wywołujących silne emocje sytuacji było wiele. W pierwszych dniach i tygodniach to one napędzały podejmowanie działań. Zbiórkę darów: żywności, artykułów pierwszej potrzeby, odzieży i sprzętów traktowano jako coś oczywistego. „25 luty, spontanicznie piszę wiadomość do mieszkańców M., do moich przyjaciół, znajomych, rodziny, sąsiadów z prośbą o rzeczową pomoc dla rodzin, które uciekają do naszego kraju przed wojną. Nie przypuszczam nawet, że wiadomość zyska taki odzew! W ciągu kilku godzin kawiarnia zostaje wręcz zasypa-
na darami. Od środków pierwszej potrzeby, po łóżeczka dla dzieci, art. żywnościowe, leki, ubrania. W drugiej połowie dnia brakuje już miejsca w kawiarni, przenosimy się na ulicę. Organizujemy się w grupy, aby sortować rzeczy, segregować ubrania... Dary cały czas dojeżdżają...” (pamiętnik nr 16).

W Orlinie żywność, odzież i inne potrzebne rzeczy pochodziły ze zbiorów organizowanych w różnych miejscach gminy. Były potem gromadzone w magazynie zorganizowanym w mieście. Dary dostarczano bezpośrednio do magazynu. Przeprowadzano też zbiórki w szkołach, przedszkolu, ośrodkach zdrowia, sołectwach i niektórych parafiach. W pierwszym miesiącu orlinianie okazali się bardzo ofiarni. Ł.S. – wolontariusz pracujący w tej grupie (transport) – szacuje, że przewiózł wtedy około 10 ton żywności. Część trafiła bezpośrednio do Ukrainy⁵¹, a część do kwatrowanych na miejscu uchodźców. Ta ofiarność stopniowo malała; wyraźnie spadła, gdy do opinii publicznej przedostały się informacje o zasadach przyjmowania uchodźców określonych w ustawie z 12 marca 2022 roku i przysługujących im świadczeniach⁵².

Magazyn darów w Orlinie mieścił się w pomieszczeniach Przedsiębiorstwa Komunalnego, a kierowała nim wolontariuszka S.M. – nauczycielka, a zarazem komendantka hufca ZHP w powiecie. Praca w magazynie była bardzo ciężka, także ze względu na początkowo trudne warunki lokalowe (w pierwszych dniach w magazynie nie działało ogrzewanie). Polegała na przyjmowaniu darów, ich wstępnym sortowaniu⁵³ oraz wydawaniu i pomocy w wyborze. Ten etap wymagał dużego taktu i delikatności w kontakcie z uchodźcami. Szczególnie wrażliwa była grupa nastolatków, rozczarowanych używanymi ubraniami, „nietopowymi” markami i faktem, że – pod wpływem nacisków ze strony opiekunów – musieli za dary dziękować. Granica między poczuciem godności i upokorzenia okazała się bardzo cienka. Sytuacja wymagała asysty psychologicznej. W pamiętniku nr 16 znajdujemy taki opis: „Dary cały czas dojeżdżają. Zaczynają przychodzić pierwsze rodziny z Ukrainy, które ze łzami w oczach przyjmują naszą pomoc. Pamiętam chłopca, nastolatka, zmarzniętego, który przyjechał w trampkach, dostał od nas zimowe buty «Nike» – rozplakał się, jak je odbierał. [...] Czestujemy ludzi gorącą kawą, czekoladą, dajemy małym dzieciom

51 Żywność, odzież i lekarstwa przekazano słynącym z operatywności siostrze dominikankom z sąsiedniej gminy. Miały one kontakty i przetarte szlaki do Ukrainy. Aktywnie wspierały Ukraińców, organizując transporty darów. Wieść gminna głosiła, że przekazywano je szlakiem przez „zieloną granicę”.

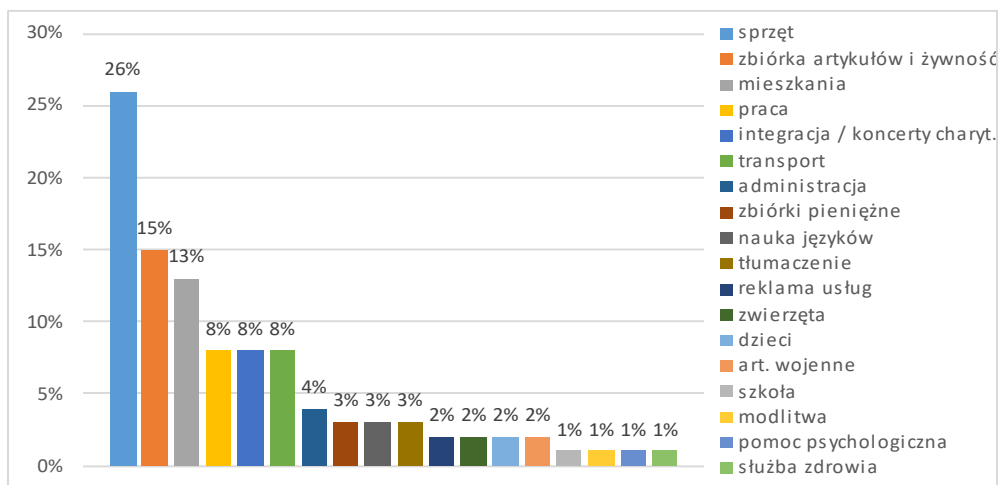
52 Ich charakterystyka znajduje się w rozdz. 4 niniejszej części publikacji.

53 Część darów odzieżowych nadawała się tylko do wyrzucenia. Na podstawie ich stanu można zrekonstruować wyobrażenie darczyńcy na temat uchodźcy: to biedny, obdarty Ukrainiec, prawie żebrak, który przyjmie wszystko z wdzięcznością i podziękowaniami.

zabawki, lizaki, słuchamy opowieści o tym, skąd przyjechali, co tam się dzieje. Czujemy ich strach, przerażenie, żal”. Emocje towarzyszą obydwu stronom – opowiadającym i słuchaczom.

W Orlinie magazyn darów funkcjonował od pierwszych dni marca do końca sierpnia. Obsługiwał tylko uprawnionych beneficjentów, tj. ludzi znajdujących się na liście weryfikowanej co miesiąc przez UMiG. W tym okresie był zasilany w żywność i lekarstwa przez UMiG. W jego prowadzeniu pomagali harcerze z pięciu istniejących w gminie drużyn, którzy organizowali też różne „prouchodźcze” akcje w szkołach. W magazynie pracowali także członkowie organizacji pozarządowych (fundacji Animacja i Bread of Live, CWIO) oraz wolontariusze.

Dary dla uchodźców przekazywano w różnych formach (do punktu dostarczano artykuły spożywcze i sanitarne, piekarnia zadeklarowała darmową dostawę chleba itd.), spontanicznie albo w odpowiedzi na potrzeby ogłaszane na polskojęzycznym profilu na Facebooku. Strukturę zgłoszeń ilustruje zestawienie przygotowane na podstawie 520 postów. W pierwszych miesiącach (marzec, kwiecień, maj) pojawiło się 90% wszystkich postów. Według autorów raportu *Polska Szkoła Pomagania* podczas fazy recepcji kluczowy aspekt to zapewnienie bezpieczeństwa i podstawowych dóbr humanitarnych. Właśnie na tym skupiali się mieszkańcy Orlina. Najliczniejszymi darami były meble, RTV i AGD, sprzęty domowe, wózki i foteliki dla dzieci itd. Posty zawierały propozycje oddania różnych artykułów (np. żywności, ubrań, mebli, kosmetyków itp.) bądź zapewnienia mieszkania uchodźcom. Były kierowane do moderatorów grupy, którzy stanowili łącznik pomiędzy Polakami a Ukraińcami – łączyli świat wirtualny z rzeczywistym.



Rysunek 10. Struktura pomocy uchodźcom deklarowanej przez mieszkańców Orlina
Źródło: opracowanie Kingi Chęcińskiej na podstawie postów na Facebooku.

W innych badanych gminach („kontrolnych”) od pierwszych dni podjęto wiele inicjatyw wspierających uchodźców. W gminie wielkopolskiej pracodawcy wspomagali swoich pracowników w organizacji przyjazdu ich rodzin i znajomych. 26 lutego w sali gimnastycznej Zespołu Szkół nr 2 w gminie W. otwarto punkt zbiórki żywności oraz innych niezbędnych artykułów. Uchodźcy mogli na miejscu skompletować

ubrania, zaopatrzyć się w żywność, sprzęty kuchenne itp. Punkt prowadziło PCPR we współpracy z lokalnym hufcem ZHR, który oddelegował liczną grupę wolontariuszy do pomocy w magazynie darów.



Zdjęcie 1. Punkt magazynowy w Pawlinie
Źródło: pamiętnik nr 14.

Odzew mieszkańców gminy W. był bardzo duży. Już 27 lutego do Ukrainy wyjechały pierwsze mikrobusy z najpotrzebniejszymi artykułami. Magazyn mieścił się w szkolnej sali gimnastycznej, a wydawanie darów odbywało się w godzinach od 13:00 do 18:00; przed południem PCPR pełniło dyżur telefoniczny i obsługiwało osoby z pilnymi potrzebami. W pierwszym, najgorętszym okresie pomocy (do 21 marca) do Ukrainy wysłano 19 transportów darów. Trafiły one do Kijowa, Tarnopola, Lwowa, Kamieńca Podolskiego, Rawy Ruskiej, Zbrucza, Skałatu, Winnicy oraz Drohobycza. Do końca grudnia 2022 roku do tych miejscowości wysłano łącznie 43 transporty. Zbiórkę darów i ich dystrybucję bardzo usprawniło opracowanie bazy umożliwiającej koordynację popytu i podaży artykułów pierwszej potrzeby. Dzięki prywatnym kontaktom zaktywizowano darczyńców zagranicznych – z Niemiec, Wielkiej Brytanii i Włoch.

W pomorskiej gminie P. zorganizowano punkt humanitarny prowadzony przez Fundację Parasol, parafialny Caritas, wolontariuszy i mieszkających w gminie Ukraińców. Gromadzono tam i dystrybuowano pomoc rzeczową, żywność oraz bony na zakupy. Punkt mieścił się w sali gimnastycznej MOSiR. W P. zorganizowano także jadalnię. Ze względu na dużą liczbę uchodźców dwukrotnie korzystano z pomocy żywnościowej z zewnątrz.

W świętokrzyskiej gminie Ś. zbiórkę darów prowadzono w budynku UMiG – przede wszystkim dla Ukrainy. Burmistrz nawiązał kontakt z burmistrzami Buczacza (miasta partnerskiego w Ukrainie) i Altenstadt (miasta partnerskiego w Niemczech).

Altenstadtczyzy wsparli uchodźców oraz mieszkańców Buczacza. Pomoc przyszła także od Polonii amerykańskiej i wielu krajowych darczyńców.

W mazowieckiej gminie M. zbiórkę darów prowadzono w CUS (ogłoszono ją w mediach społecznościowych). Do jego placówki w mieście dary dowoziły osoby prywatne, a te zbierane w wioskach transportowała OSP. Zbiórkę darów dla Ukrainy prowadziła również nieformalna Grupa Motocyklowa.

Zbieranie żywności, artykułów pierwszej potrzeby, odzieży i sprzętów traktowano jako coś oczywistego. Na ogół w każdej gminie istniał „centralny” punkt zbiórki i dystrybucji, ale dary zbierano w różnych miejscach: szkołach, przedszkolach, czasem parafiach czy organizacjach typu Caritas. Trafiały one do lokalnego centrum, w którym były dzielone na te „dla uchodźców” i te „dla Ukrainy”. Na uwagę zasługuje wielość podmiotów zmobilizowanych do pomocy. Niektórzy miejscowi przedsiębiorcy trafili do grona darczyńców spontanicznie, inni zostali zmobilizowani przez lokalne władze. W *Raporcie o pomocy udzielonej Ukrainie przez Województwo Lubelskie* pojawiają się dość rzadko, najczęściej jako anonimowi „przedsiębiorcy” czy „sklepy”, ale czasem (rzadko) można znaleźć wyjątki. Wśród firm z wiejskiej gminy Markuszów wymieniono: Colian Sp. z o.o., Sieć Badawczą Łukasiewicz, Instytut Nowych Syntez Chemicznych, Celmar Płonki, Andros, AZOTY Puławy, Koltar Puławy, sklepy, hurtownie, piekarnie, drukarnie, firmy reklamowe i fotograficzne, BP Polska, McDonald’s, restauracje: Biesiadę, Wenecję, Podolanekę, Hotel Garbów, Dwór Bogucin, Żółtą Rybkę, Cisowiankę, Nałęczowiankę, Sieć Biedronka, PZU, OSM Ryki, OSM Krasnystaw, a także właściciele food tracków, miejscowych przedsiębiorców, rolników i wolontariuszy. W miejskiej gminie Puławy były to: Brico, Lidl, Jysk, Black Red White, Zooart z Ryk, Zoo Market z Puław, apteka na Lubelskiej 22, H+H Polska Sp. z o.o., KS Azoty – Puławy, OPEC Sp. z o.o., Pia-Zap Sp. z o.o. Trzeba przy tym mieć na uwadze, że nie we wszystkich gminach działały podmioty gospodarcze zdolne udzielić pomocy materialnej.

Do akcji włączały się też podmioty zagraniczne. Decydującym czynnikiem była tu więź terytorialna z daną gminą, wynikająca albo z przywiązania do polskiej „małej ojczyzny” (Polonia), albo z formalnych porozumień (gminy partnerskie za granicą ma 2/3 samorządów). Instytucja miast czy gmin partnerskich, której celami były wymiana doświadczeń, wspieranie rozwoju lokalnego oraz wymiana kulturalna, przetrwała się w tym przypadku w instytucję pomocową. Zbiórka darów miała swoją dynamikę: w początkowym okresie „napływały same” w dużej ilości; z czasem ich strumień był coraz mniejszy, choć podstawowe potrzeby zostały zaspokojone.

Zbiórki wiele mówią o darczyńcach. Małgorzata Fuszara (2023, s. 12) wskazuje wpływ wyobrażonej „figury ofiary agresji” na ludzką hojność. Podsumowując akcje pomocowe w badanych gminach, także te opisane w pamiętnikach, można byłoby *à rebours* zrekonstruować wyobrażone sobie przez darczyńców „figury uchodźców”. Niektórzy przedstawiali ich sobie jako żebraków gotowych przyjmując każdą pomoc i za nią dziękować (o darach nienadających się do przekazania potrzebującym informowali przedstawiciele badanych gmin i autorzy pamiętników). Tę grupę musiał zdziwić widok niebiednych uchodźców, co mogło później pociągnąć za sobą kontestację konieczności pomocy⁵⁴.

54 Bardzo wnikliwa analiza relacji między darczyńcami, wolontariuszami obsługującymi magazyny darów oraz obdarowywanymi została zawarta w rozdziale 4 (*Dylematy godności*) pracy *Spółczesność łódzka...*

*

Zbiórki darów rzeczowych i środków pieniężnych były dość powszechne w społecznościach lokalnych. Inicjowały je osoby prywatne (na ogół znane i ważne w społeczności) albo instytucje zwykle niezajmujące się dobroczynnością. Darczyńcami byli mieszkańcy, lokalni przedsiębiorcy, ludzie związani z daną społecznością emocjonalnie albo instytucjonalnie. Punkty gromadzenia darów powstawały spontanicznie, na ogół w miejscach powszechnie znanych i dostępnych. Zebrane przedmioty najczęściej segregowano i gromadzono w jednym lokalnym punkcie wydawania darów – magazynie, z którego wydawano je miejscowym uchodźcom i kierowano do Ukrainy. W organizowaniu tej akcji i zarządzaniu nią ważną rolę odgrywały media społecznościowe.

c) Pomoc medyczna

Pomoc medyczna była świadczeniem, którego nie dało się „odłożyć na później”. W pierwszych dniach, w sytuacji niejasnych i ogólnikowych wytycznych dotyczących zasad jej udzielania, stanowiła jeden z podstawowych problemów dla pomagających. Lakoniczne informacje dla aptek ukazały się 25 lutego, a dla lekarzy – 26 lutego. Na internetowej stronie Narodowego Funduszu Zdrowia poinformowano, że „obywatelowi Ukrainy, który przybył do Polski w związku z agresją militarną Rosji na teren Ukrainy i który zgłosił się z problemem zdrowotnym do lekarza rodzinnego, poradni specjalistycznej czy szpitala, należy udzielić adekwatnej pomocy medycznej”. Świadczenia miały być realizowane nieodpłatnie – miał za nie płacić NFZ ze środków z budżetu państwa. Bezpłatną pomoc medyczną gwarantowała także decyzja Rady Europy z 4 marca 2022 roku o wdrożeniu mechanizmu tzw. ochrony tymczasowej dla osób uciekających z Ukrainy w wyniku wojny. Był to bardzo trudny okres, gdyż wielu uchodźców (w tym dzieci) przybywało zmęczonych, wyczerpanych, zestresowanych. Potrzebowali oni szybkiej pomocy medycznej. W Polsce lokalnej, zwłaszcza na wsi, dostęp do niej był trudniejszy. Wolontariuszka z Polski centralnej tak opisuje sytuację w dużym zbiorowym ośrodku zakwaterowania: „Wśród potrzebujących była kobieta w zaawansowanej ciąży, ktoś inny zemdlął, a karetki nie chciały przyjechać z powodu niepewności, kto za to zapłaci. [...] Nawet gdy karetka przyjechała, pojawiał się problem komunikacyjny – ratownicy nie mogli porozumieć się z Ukraińcami, aby przekazać zalecenia lekarza. W przypadku potrzeby hospitalizacji uchodźcy nie chcieli być zabierani do szpitala. Tak było przez tydzień – takie zamieszanie i chaos” (Połomski 2024, s. 70).

W Orlinie potrzeby w zakresie koniecznej pomocy lekarskiej starano się rozpoznać w trakcie rozmów w punkcie rejestracji oraz podczas wywiadów asystentów z M-GOPS. W pierwszych dniach osoby potrzebujące pomocy medycznej były rejestrowane jako „NN”⁵⁵ i otrzymywały ją w sześciu przychodniach (głównie w czterech miejskich) i lokalnym szpitalu (SOR). Trudno oszacować nasilenie tego zjawiska w tym pierwszym okresie, ale np. w miejskiej przychodni w X od przyjazdu pierwszych uchodźców do końca marca przybyszom udzielono 120 porad (tj. 4,5% ogólnej liczby 2696 udzielonych porad). Do komunikacji z pacjentami najczęściej wykorzystywano translatory. Takie wizyty trwały trochę dłużej, ale zdaniem lekarki z tej przychodni nie dezorganizowały funkcjonowania placówek. Sytuacja się poprawiła, gdy w miejscowym szpitalu – Orlińskim Centrum Medycznym – zatrudniono dwie

55 W dokumentacji medycznej tak oznacza się pacjenta, którego tożsamości nie można ustalić.

lekarzy-uchodźczyń. Początkowo nieposiadających numeru PESEL przyjmowano w jednostkach podstawowej opieki zdrowotnej jako pacjentów korzystających z wizyt jednorazowych. Ich koszty (wynoszące około 45 zł za jedną) pokrywał NFZ. Podobnie organizowano i rozliczano świadczenia realizowane w szpitalu oraz wizyty u lekarzy specjalistów. Ta kwota tylko w części pokrywała koszty poniesione przez jednostki. Pierwsze dni nastrożały też sporo innych trudności ze względu na brak dokumentacji medycznej, konieczność szybkiego przeprowadzenia badań, brak leków u pacjentów. Były to sytuacje nadzwyczajne, w których nie zawsze wystarczała rutyna. Niekiedy należało rozwiązać konkretny problem, opierając się na ogólnikowych wytycznych. Dylemat moralny stanowiło wystawianie recept na leki, gdy było wiadomo, że uchodźca nie ma środków finansowych na ich wykupienie. Wtedy stosowano niestandardowe rozwiązania (wypisywano recepty na kogoś zaufanego, posiadającego uprawnienia do zniżek), określane przez rozmówców jako „jazda po bandzie”. Z czasem w tej przychodni liczba pacjentów-uchodźców ustabilizowała się i wynosiła mniej więcej pięć osób tygodniowo. Z obserwacji lekarzy w tej gminie wynikało, że uchodźcy raczej niechętnie zgłaszali się do lekarzy z problemami zdrowotnymi. Nie zawsze też stosowali się do zaleceń, np. konieczności udania się do specjalisty. Bardzo niechętnie korzystali z antybiotyków, powątpiewali w szkodliwość nadciśnienia czy cukrzycy, nie wspominając już o leczeniu zębów. Powszechny był negatywny stosunek do szczepień. Szczególnie krepujące dla uchodźców okazały się wizyty u psychologa czy psychiatry, nawet jeśli chodziło o dzieci, gdyż uważano to za stygmatyzujące.

W innych gminach napotymano na podobne problemy – niekiedy o specyficznym charakterze. W pomorskiej gminie P. przybywające dzieci często miały infekcje, potrzebowały interwencji medycznej, ale nie nadano im jeszcze numerów PESEL. Były przyjmowane w przychodni z pominięciem procedur („jazda po bandzie”) albo korzystano z pieniędzy wpłacanych na rzecz uchodźców, aby opłacić wizyty prywatne. W Ś. w początkowym okresie próżni prawnej lekarze radzili sobie, jak potrafili, np. rejestrowali pacjentów jako „NN”. Pomocy potrzebowało tam nie więcej niż kilka osób tygodniowo. Było natomiast dwoje dzieci z poważnymi problemami medycznymi. Te wzięła pod opiekę związana z gminą krakowska profesor medycyny. Miejscowi lekarze włączyli się także w akcję wysyłania leków, opatrunków itp. do Ukrainy. Zresztą nie tylko oni. Taką akcją przeprowadzono także w Orlinie, gdzie środowisko medycznie zorganizowało koncert charytatywny na rzecz uchodźców. Wielkopolska gmina W. otrzymała nawet konkretne zamówienie na lekarstwa i środki medyczne. Burmistrz partnerskiego Drohobycza prosił o „leki hipotensyjne, antybiotyki o szerokim spektrum działania (dorośli i dzieci), środki przeciwbólowe (tabletki i zastrzyki), niesteroidowe leki przeciwzapalne (dorośli i dzieci), tabletki na obniżenie poziomu cukru, preparaty insulinowe (krótko i długo działające), Hemacon, antyalergiczne leki przeciwuczulające, środki uspokajające, preparaty azotanów nasicowych, sorbenty, leki na nadkwasotę, antyseptyki, materiały do bandażowania, zestawy pierwszej pomocy, opaski uciskowe na krwawienie”⁵⁶.

56 Prosił też o materiały dla wojska, a mianowicie: celowniki kolimatorowe, celowniki teleskopowe, noktowizory, celowniki termowizyjne, termowizjery, Indywidualne Zintegrowane Systemy Walki, generatory 5-50 kW, piły tańczuchowe, karimaty, śpiwory, racje polowe (produkty do długoterminowego przechowywania), samochody (SUV-y, samochody z dużym prześwitem i dobrą zdolnością terenową), kamizelki kuloodporne, radia, lornetki, hełmy, karmę dla zwierząt. Nie wiemy niestety, które z tych wojennych akcesoriów zostały dostarczone do Drohobycza.

*

W początkowym okresie na skutek braku jasnych dyrektyw panował chaos, nad którym starali się zapanować lekarze, pracownicy ośrodków zdrowia i SOR-ów w szpitalach. Rezydującym uchodźcom udzielano podstawowej pomocy. Z medycznego środowiska płynęło także wsparcie w postaci leków i innych artykułów medycznych do Ukrainy. W korzystaniu z pomocy w pierwszym okresie przeszkadzały trudności w dostępie do lekarzy, zwłaszcza na wsi, problemy komunikacyjne (językowe i dotyczące rozumienia przez uchodźców funkcjonowania polskiego systemu), finansowe oraz kulturowe. W pokonywaniu tych „problemów nie do rozwiązania” pomagała praktyka „jazdy po bandzie”, na którą pozwalał stosunek Polaków do prawa, owocujący przekonaniem, że każdy przepis można jakoś ominąć. Goście i gospodarze rozumieli się tu dość dobrze.

d) Pomoc w społecznościach lokalnych – zderzenie racjonalności działań

Działania pomocowe w społecznościach lokalnych miały swoją specyfikę, na którą wpływało kilka czynników. Przede wszystkim należy tu wspomnieć o mniejszej liczbie uchodźców, którzy rezydowali lokalnie. Zróznicowanie było znaczące, o czym świadczy przykład województwa lubelskiego (sąsiadującego z Ukrainą!), w którym w 11 gminach przyjęto mniej niż 25 wniosków o PESEL, a w 34 – powyżej 400. W wiejskiej gminie Głusk było ich aż ponad tysiąc. W pierwszym przypadku napływ miał charakter wręcz kameralny, w drugim najprawdopodobniej wywołał lokalną sytuację kryzysową. Takie okoliczności (lub przewidywanie ich wystąpienia) determinowały działania podejmowane przez lokalnych aktorów. Społeczności lokalne miały ograniczone zasoby możliwe do mobilizacji i wykorzystania. Starano się je powiększać na wiele sposobów, głównie przez zbiórki darów (żywności, odzieży, drobnych sprzętów) organizowane przez wolontariuszy albo instytucje z przeznaczeniem dla lokalnych uchodźców i „do Ukrainy”. W niektórych gminach uczestniczyli w nich miejscowi przedsiębiorcy czy przedsiębiorstwa, w innych sieci pomocy sięgały bardzo daleko – po krajan mieszkających gdzieś w Polsce, Polonię, ludzi z zagranicy. Podstawowy zasób stanowił kapitał społeczny – zarówno wiążący, zbudowany na więziach rodzinnych i przyjaźni („bańki”), który owocował wzajemnym zaufaniem umożliwiającym przyjęcie rozwiązań nie zawsze zgodnych z literą prawa, jak i pomostowy, wykorzystujący więzi formalne, hierarchie łączące jednostki, jednostki z instytucjami, instytucje ze sobą. Tu przykładem były gminy/miasta partnerskie, które z instytucji wymiany doświadczeń rozwojowych stały się elementami sieci pomocy Ukrainie i uchodźcom. Działania wielu podmiotów niejednokrotnie były trudne do zharmonizowania. Dotyczyło to przede wszystkim podmiotów indywidualnych i prywatnych oraz instytucji, gdyż zasadniczo działały one według odmiennych racjonalności: pierwszej opartej na wolności (i dowolności) działającego podmiotu, który sam dla siebie tworzył reguły działania, drugiej – na procedurach, zewnętrznie narzuconych regułach i tylko w ich ramach⁵⁷. Powodowało to odmienny sposób dzia-

57 Kalinowska i in. (2023, s. 225) przywołują koncepcję dobroczynności prywatnej i ustawowej Tocqueville'a: „Pierwsza «skłania każdego człowieka do niesienia ulgi, stosownie do posiadanych środków, w nieszczęściach, które znajdują się w jego zasięgu. Jest taka stara jak świat; zaczęła się wraz z ludzką niedolą; chrześcijaństwo uczyniło ją jedną z cnót boskich, dając jej miano miłosierdzia». Druga odmiana dobroczynności – «mniej instynktowna, bardziej przemyślana, mniej entuzjastyczna, a często skuteczniejsza, pobudza samo społeczeństwo do pochylania się nad niedolą jego członków i do systematycznej troski o tagodzenie ich cierpień. Narodziła się z protestantyzmu i rozwinęła dopiero w społeczeństwach nowoczesnych» (de Tocqueville 2009, s. 50).

łania, swoistą niekompatybilność podmiotów indywidualnych i prywatnych oraz publicznych i instytucjonalnych.

4. INSTYTUCJONALIZACJA POMOCY UCHODźCOM

a) Podstawy prawne

Polska nie ma strategicznej i jednolitej polityki w zakresie migracji oraz integracji migrantów i beneficjentów ochrony międzynarodowej. Elementy polityki migracyjnej są rozproszone pomiędzy centralnymi i lokalnymi instytucjami administracji oraz regulowane przez różne akty prawne. Jedynie instytucje centralne *de facto* angażują się w proces tworzenia polityki, podczas gdy administracja lokalna bierze na siebie ciężar jej wdrażania, często bez odpowiednich wytycznych i narzędzi. Prawne zaplecze działań gmin regulowały ustawa z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie gminy, ustawa z dnia 26 kwietnia 2007 roku o zarządzaniu kryzysowym (artykuły 19, 20 i 21) oraz ustawa z dnia 12 grudnia 2013 roku o cudzoziemcach. Była to legislacyjna baza do czasu pojawienia się kompleksowej ustawy z dnia 12 marca 2022 roku o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa⁵⁸, wielokrotnie nowelizowanej. W pierwotnej wersji składała się ona ze 116 artykułów i wniosła zmiany do wielu innych ustaw, w tym „samorządowych”. Opublikowana w *Dzienniku Ustaw RP* 12 marca, mogła efektywnie wejść w życie dopiero pod koniec miesiąca, a więc w miesiąc po rozpoczęciu wojny i przekroczeniu polskiej granicy przez pierwszych uchodźców. W ustawie określono: warunki legalizacji pobytu uchodźców na terytorium Polski (18 miesięcy od 24 lutego 2022 roku na podstawie wniosku złożonego nie później niż 60 dni po przekroczeniu granicy; potwierdzeniem było nadanie numeru PESEL UKR, a nieobecność w Polsce dłuższa niż miesiąc pozbawiała uprawnień zagwarantowanych ustawą); pomoc zapewnianą przez wojewodów, jednostki samorządu terytorialnego i inne podmioty (art. 12); zasady podejmowania pracy (art. 22) oraz działalności gospodarczej; uprawnienia do opieki zdrowotnej, pomocy socjalnej i edukacji; uprawnienia do świadczeń rodzinnych, świadczenia wychowawczego, świadczenia „Dobry start”, rodzinnego kapitału opiekuńczego; dofinansowanie kosztów opieki nad dzieckiem (art. 26); świadczenia dla obywateli polskich za zakwaterowanie uchodźców (art. 35); specjalne regulacje dla działalności pomocowej (np. zwolnienie z obowiązku zamówień publicznych). Regulowała ona także relacje między administracją państwową (województami) a jednostkami samorządu terytorialnego (art. 12, ust. 10, 11, 14), nadając wojewodom uprawnienia podobne jak w przypadku specustaw covidowych.

Mogłoby się wydawać, że ta ustawa pojawiła się stosunkowo szybko. Należy jednak pamiętać, iż 12 marca to data uchwalenia jej przez sejm. Potem musiała przejść całą zwykłą ścieżkę parlamentarną (senat, sejm, prezydent). Musiały także pojawić się rozporządzenia. I tak rozporządzenie Rady Ministrów o wysokości kwoty przeznaczonej na mieszkanie i wyżywienie uchodźców (40+) weszło w życie 4 maja. Bardzo pomocne w lokalnej praktyce okazały się wnioski o świadczenia (w wersjach polsko- i ukraińskojęzycznej), które Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej opu-

58 <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20220000583/O/D20220583.pdf> (dostęp: maj 2022).

blikowało 22 marca⁵⁹. Wiele wątpliwości przyniosło zastosowanie nowych przepisów w szkołach. To wszystko budziło niepokój lokalnych władz i wolontariuszy, poczucie bezradności i opuszczenia przez państwo.

b) PESEL UKR i konsekwencje jego nadania

Nadanie numeru PESEL uprawniało uchodźcę do otrzymywania wielu świadczeń wymienionych w ustawie. Pobierając je, stawał się „normalnym” petentem lokalnych samorządowych i rządowych instytucji, które były zobowiązane go obsłużyć. Psychologicznie stworzyło to inne podstawy relacji niż te, które istniały przy świadczeniu pomocy humanitarnej, choć trudno stwierdzić, na ile podmioty tych stosunków miały świadomość zmiany. Obowiązek nadania numerów PESEL spoczywał na gminach. W Orlinie wydano ich 750 (w tej liczbie mieszczą się także numery nadane osobom przebywającym w dużych miastach, np. Poznaniu, w których oczekiwanie było znacznie dłuższe). W Orlinie procedura przebiegła bardzo sprawnie. Punkty nadawania numerów zorganizowano w UMiG oraz dużym skupisku uchodźców – ośrodku OHP. Przy wypełnianiu wniosków był obecny fotograf – pracownik urzędu, który za darmo wykonywał zdjęcia potrzebne do dokumentów, co uchroniło uchodźców przed kosztami⁶⁰.

Ustawowo przewidziane świadczenia zapewniały zaspokojenie podstawowych potrzeb przez co najmniej 60 dni; potem przedłużono ten okres do 120 dni. W wypadku wielu przybyszów właśnie ten pakiet świadczeń zadecydował o wystąpieniu o nadanie numeru PESEL. Jak twierdzą wolontariusze zaangażowani w pierwszą pomoc, Ukraińcy niechętnie poddawali się biurokratyczno-państwowym procedurom. „Jakieś dwa tygodnie po przyjeździe dziewczyn poruszam kwestię nadania PESEL i otrzymania pomocy finansowej. Ku mojemu zaskoczeniu spotykam się ze sprzeciwem. Bronią się rękami i nogami przed nadaniem im statusu uchodźcy. Nie chcą słyszeć o pomocy finansowej. One będą pracowały, one dostaną pieniądze od rodziny z Ukrainy, one niewiele potrzebują. Wszystko, byle tylko nie mieć statusu uchodźcy. Po ukraińsku: *bieżeńcy*. Gdy wymawiają to słowo, czuję z ich strony opór – a nawet wstręt. Jakby to im uwłaczało. To taka nasza pierwsza konfrontacja. Tłumaczę im i przekonuję, że ta pomoc jest nam potrzebna. Że zanim znajdą pracę, to potrwa. Że bez PESEL-u nawet nie ma co zaczynać szukać legalnej pracy. Że po przyznaniu PESEL-u będą miały opiekę lekarską. Że mała będzie mogła chodzić do przedszkola. O przedszkolu nie chcą słyszeć, są we trójkę «zrośnięte» i nie chcą się za nic rozdzierać. Argumenty o legalnej pracy i ubezpieczeniu dają im do myślenia. Odpuszczam temat” (pamiętnik nr 6). Nie wiadomo do końca, co powodowało niechęć uchodźców do podawania danych osobistych czy okazywania i kserowania paszportów. Czasem wyjaśniali ją planem szybkiego powrotu do Ukrainy lub niechęcią do formalnego wiązania się z Polską („bo nie będą mogli wrócić”) – mieli tu być tylko przejazdem, gdyż wybierali się na Zachód. Mężczyźni mogli obawiać się zlokalizowania i powołania do służby wojskowej w Ukrainie. Nie można wykluczyć, że odezwała się też dawno nabyta nieufność do (opresyjnego) państwa.

Realizacja ustawy spowodowała obciążenie lokalnych instytucji dodatkowymi zadaniami. Niektóre z nich (jak wystawianie numerów PESEL), zleczone gminom

59 Uchodźcy byli zobowiązani składać wnioski w języku polskim, gdyż jest to język urzędowy na terenie RP.

60 Cena tej usługi w lokalnym zakładzie fotograficznym gwałtownie wzrosła.

przez państwo, obciążały wydziały administracji / spraw obywatelskich, choć były dodatkowo wynagradzane. W realizacji przyznanych uchodźcom uprawnień społecznych: jednorazowego świadczenia 300 zł przeznaczonego na utrzymanie, pokrycie kosztów żywności, odzieży, obuwia, środków higieny i opłat mieszkaniowych⁶¹, zasiłków rodzinnych i dodatków do nich⁶², świadczeń opiekuńczych, dofinansowania pobytu dzieci w żłobkach oraz wypłaty świadczeń osobom przyjmującym uchodźców (dalej: 40+)⁶³ kluczową rolę odgrywały urzędy gmin i OPS⁶⁴. „Moja najmłodsza latorośl, córeczka Halinka, jest kierowniczką GOPS w naszej gminie. Ciężar obowiązków, jaki na nią spadł, był ogromny. Wszystkie sprawy związane z bytem uchodźców w naszej gminie trzeba było szybko i trafnie rozwiązywać. Choć czasem pojawiały się lzy bezsilności, a może i złości na trudną sytuację, to jednak wielka determinacja i dobra współpraca władz gminy pozwoliły na pokonanie trudności i dobrą robotę” (pamiętnik nr 11). Świadczenia rodzinne w postaci 500+ realizował bezpośrednio ZUS (w gminach „powiatowych” istniały terenowe oddziały tej instytucji), podobnie jak świadczenie „Dobry start” (300 zł na początek roku szkolnego). W przypadku słabej organizacji pracy przy licznych uchodźcach stało się to przyczyną utyskiwania mieszkańców, co dokumentują niektóre pamiętniki i sondaże⁶⁵.

Napływ i pierwsze tygodnie pobytu ukraińskich uchodźców wojennych to nasycony emocjami czas uzewnętrznianej sympatii i chęci pomocy. Ta emocjonalna kurtyna zasłaniała tabu, którym były koszty pobytu uchodźców w Polsce czy gminie. Gdy zaczęła opadać, w społecznościach lokalnych pojawiły się pytania o nie. Zbiegło się to z docieraniem do mieszkańców informacji o zakresie świadczeń finansowych należnych uchodźcom z mocy ustawy. Reakcją (obserwowaną nie tylko w Orlinie) był spadek hojności darczyńców. Postawy mieszkańców cechowała ambiwalencja: zdecydowana większość nadal uważała, że uchodźców z terenów walk trzeba przyjmować, ale pojawiły się wątpliwości, czy należą im się 500+, zasiłek dla dzieci i inne świadczenia finansowe. W lokalnych społecznościach kwestia finansowania podlegała dyskusji czy wręcz kontestacji – w tle często pojawiały się niewystarczające ze względu na ograniczone środki świadczenia dla polskich obywateli. Coraz częściej podejmowano ją w dyskusjach politycznych w mass mediach i mediach społecznościowych, chociaż skala wydatków była trudna do oszacowania. Dopiero *ex post* okazało się, że wydatki z Funduszu Pomocy w całym kraju wyniosły w 2022 roku ponad 11 mld zł, z czego ponad 5 mld wydano na koszty zakwaterowania i żywienia. W tym samym czasie w gminie Orlin wydano 2841 tys. zł, w tym na edukację i szkoły – 1135 tys., na zakwaterowanie i wyżywienie (bez zbiorowych) – 1372 tys., na jednorazowe świadczenia pieniężne (300 zł na osobę) – 194 tys. zł.

61 W 2022 roku w Orlinie wypłacono 633 świadczenia tego typu.

62 W sumie na zasiłki rodzinne w Orlinie wypłacono 103 031 zł.

63 Wzór wniosku o świadczenie pieniężne na zapewnienie zakwaterowania i żywienia przedstawiono w rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych i administracji z dnia 16 marca 2022 roku (zmieniono go rozporządzeniem z dnia 28 października 2022 roku). We wniosku należało podać podstawowe dane wnioskodawcy i liczbę osób objętych prośbą o przyznanie świadczenia. Trzeba było także wypełnić kartę osoby przyjętej na zakwaterowanie. Wysokość świadczenia określono w rozporządzeniu Rady Ministrów z 4 maja 2022 roku.

64 W gminie Orlin w 2022 roku rozdysponowano 2 mln 841 tys. zł z Funduszu Pomocy.

65 Ich wyniki zostaną przedstawione w następnej części publikacji.

c) Skolaryzacja dzieci i młodzieży

Konwencje międzynarodowe – a ich śladem ustawa z dnia 12 marca 2022 roku o pomocy uchodźcom – przewidują bezpłatny dostęp do edukacji. Jego szybkie zapewnienie okazało się dużym wyzwaniem, gdyż dzieci i młodzież to prawie połowa uchodźców przebywających w Polsce. W połowie sierpnia 2022 roku osoby niepełnoletnie stanowiły 44% uchodźców. W Polsce przebywało wtedy około 580 tys. ukraińskich dzieci: 406 tys. w wieku szkolnym, 118 tys. w wieku przedszkolnym i 55 tys. przed ukończeniem dwóch lat. W naszym kraju obowiązek szkolny obejmuje dzieci w wieku 7–18 lat. „Polskie placówki edukacyjne musiały naprędce stworzyć warunki do przyjęcia tysięcy «nadliczbowych dzieci», nieposługujących się w dodatku językiem polskim, uczonych do tej pory według innych programów nauczania niż polskie programy nauczania, nieposiadających żadnych dokumentów, które ułatwiałyby przydział do polskich klas, niemających podręczników czy innych elementów szkolnej wyprawki” (Krajewska 2022, s. 78). Było to nie lada wyzwanie.

Pierwsza regulacja prawna dotycząca edukacji została zawarta w specustawie z dnia 12 marca 2022 roku o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym, która uregulowała kwestie finansowe oraz ogólne sprawy organizacyjne. 21 marca ukazało się rozporządzenie ministra edukacji narodowej porządkujące – w bardzo ogólnikowy sposób – sprawy wewnątrzszkolne⁶⁶. Szkoły miały wybór dotyczący sposobu rozwiązania kwestii skolaryzacji dzieci-uchodźców. Po pierwsze, mogły zorganizować oddziały przygotowawcze dla ukraińskich dzieci, które koncentrowałyby się na intensywnej nauce języka polskiego. Po wtóre, dzieci mogły być włączane do istniejących regularnych klas; w takich przypadkach pożądany był międzykulturowy asystent, pomagający nauczycielom i uczniom. Po trzecie, istniały też możliwości kontynuowania nauki w stacjonarnych szkołach ukraińskich – tam, gdzie one istniały. Dzieci uchodźców nie obowiązywało uczestnictwo w polskim systemie szkolnym, zatem mogły też kontynuować naukę w ukraińskich szkołach w systemie zdalnym. Poszczególne placówki edukacyjne – znajdujące się w różnych sytuacjach i mające do przyjęcia niewiadomą liczbę dzieci – musiały na własną rękę rozstrzygać wiele kwestii, począwszy od wyboru wariantu prowadzonej edukacji. W praktyce większość szkół wybierała wariant drugi, czyli włączenie ukraińskich dzieci do istniejących polskich klas. Nauczyciele nie mieli właściwie czasu na przygotowanie się do tego trudnego zadania, a na dodatek – wobec istniejących różnic między polskim a ukraińskim systemem szkolnym – brakowało wskazówek kwalifikacji ukraińskich dzieci do polskich klas.

W mieście i gminie Orlin działało dziewięć szkół ponadpodstawowych (w tym jedna specjalna i jedna dla dorosłych) oraz 10 podstawowych (w tym jedna specjalna). W gminie działają zarówno przedszkola publiczne (w 15 lokalizacjach), jak i niepubliczne (w kolejnych sześciu) oraz cztery żłobki. W ostatnich latach nie odczuwa-

66 Nakładało ono na szkoły obowiązek organizowania dodatkowych zajęć z języka polskiego w minimalnym wymiarze sześciu godzin tygodniowo, indywidualnie lub w grupach do 15 uczniów, a także umożliwiało zwiększenie liczebności oddziałów przedszkolnych o nie więcej niż troje dzieci będących obywatelami Ukrainy oraz oddziałów klas I–III szkoły podstawowej o nie więcej niż czworo uczniów będących obywatelami Ukrainy. Wyrażono także zgodę na przyjmowanie niepełnosprawnych dzieci lub uczniów do przedszkoli, szkół i placówek specjalnych na podstawie oświadczenia rodzica albo osoby sprawującej opiekę nad dzieckiem bądź uczniem. Na tej samej podstawie określono formy pomocy materialnej o charakterze socjalnym dla uczniów z Ukrainy (stypendia szkolne, zasiłki szkolne) oraz wsparcie finansowe dla jednostek samorządu terytorialnego ze środków rezerwy części oświatowej subwencji ogólnej i Funduszu Pomocy. Rozporządzenie to było w 2022 roku czterokrotnie nowelizowane: 8 kwietnia, 13 maja, 11 sierpnia oraz 11 października.

no tu problemów wynikających z wprowadzanych i wycofywanych reform systemu edukacji, takich jak np. obniżenie wieku jej rozpoczęcia. W wielu polskich szkołach prowadziło to do kumulacji roczników, dużej liczebności klas i konieczności nauki na zmiany.

W Orlinie pojawienie się nowych uczniów z Ukrainy nie stanowiło dodatkowej trudności związanej z wprowadzeniem ich do klas, ale wszystkie przytoczone wyżej za Anną Krajewską problemy wystąpiły. W połowie maja 2022 roku w lokalnym systemie oświatowym figurowało 151 podopiecznych, z czego 107 uczyło się w trzech szkołach w Orlinie oraz w placówkach w K. i L. Reszta (44) była w wieku przedszkolnym i uczęszczała do trzech przedszkoli publicznych⁶⁷. Oznacza to, że w tych ostatnich znalazły się wszystkie dzieci w wieku przedszkolnym, a poza polskim systemem oświatowym pozostawało 27 starszych⁶⁸. Spośród tych uczęszczających do końca roku szkolnego dotrwało 102. Kilkoro zrezygnowało w obawie przed egzaminem ósmoklasisty, który dla przybyłych dwa-trzy miesiące wcześniej był dużym wyzwaniem. Wszystkim dzieciom zapewniono w szkołach bezpłatne obiady.

Pierwsi nowi uczniowie z Ukrainy pojawili się w szkołach w Orlinie bardzo szybko, bo już na przełomie lutego i marca. Było ich 11. Przyprawili ich opiekunowie. W całej gminie zdecydowano się na rejonizację uczniów według zasady obowiązującej dzieci miejscowe – skierowano ich do różnych szkół w zależności od odległości miejsca zamieszkania. Ze względu na zbyt małą liczbę dzieci w szkołach zasada rejonizacji uniemożliwiała w praktyce tworzenie klas ukraińskich. Dodatkowym argumentem wziętym pod uwagę była obawa przed powstawaniem zbyt dużych grup uchodźczych dzieci, które lgnąc do siebie i dzieląc się swoimi wojennymi przeżyciami, pogłębiałyby traumę. Duże wsparcie stanowiła zaś możliwość zaangażowania do opieki nad nowo przybyłymi uczniami pochodzenia ukraińskiego mieszkających w gminie od kilku lat. Nowi uczniowie potrzebowali kompleksowej pomocy, także rzeczowej⁶⁹, która – w postaci tzw. wyprawek – została im zapewniona. Szkoły działały intuicyjnie, ale też ostrożnie – towarzyszyła im obawa o przyszłą ocenę samodzielnych decyzji przez władze oświatowe⁷⁰. Ze względu na brak wytycznych ze strony ministerstwa lub kuratorium nie było wiadomo, jak przydzielać nowych uczniów do klas, uwzględniając systemy edukacji odmienne w obu krajach. Szkoły, nie mając odpowiednich rozporządzeń z Ministerstwa Edukacji i Nauki, radziły sobie poprzez zapisywanie uczniów z Ukrainy na zajęcia psychologiczne i wyrównawcze. Nauczyciele i dyrektorzy szkół określili te działania jako „jazdę po bandzie”, bowiem nikt nie wiedział, na podstawie jakich przepisów i zasad przyjdzie im działać ani jak będą z tego rozliczani. Jako przykład takiego niestandardowego działania

67 Od początku wojny, tj. od 24 lutego 2022 roku, do 31 sierpnia 2022 roku łączna liczba dzieci ukraińskich zarejestrowanych w szkołach i przedszkolach na terenie miasta i gminy Orlin wyniosła 170, z czego 48 było w wieku przedszkolnym, a 122 – w szkolnym.

68 Od rodziców dzieci nieuczęszczających do polskich szkół wymagano pisemnego oświadczenia, że kontynuują one naukę zdalnie w placówkach ukraińskich.

69 W sumie na edukację z Funduszu Pomocy przeznaczono 1135 tys. zł, m.in. na: zakup różnych towarów (w tym leków, żywności) – 673 tys. zł, wynagrodzenia nauczycieli – 438 tys. zł, inne wynagrodzenia związane z pomocą – 66 tys. zł, pochodne wynagrodzeń – 95 tys. zł. Dane ze sprawozdania finansowego gminy Orlin – Uchwała RM z dnia 31 marca 2023 roku.

70 Takim problemem była np. kwalifikacja uczniów do odpowiednich klas, gdyż system szkolny w Ukrainie różni się od polskiego pod wieloma względami: obowiązek szkolny zaczyna się w wieku 6 lat, a 11-letnie nauczanie ogólne dzieli się na trzy cykle: 1–4, 5–9, 10–11. Niektórzy opiekunowie chcieli automatycznie zapisać dziecko do takiej samej kasy. Tymczasem według badań PISA różnica umiejętności na niekorzyść Ukraińców jest szacowana na około 2 lata. Por. Krajewska 2022, s. 80.

podano decyzję podjętą w odniesieniu do dwóch uczennic, których wiek wskazywał na konieczność zapisania do szkoły średniej, ale przyjęto je do VIII klasy szkoły podstawowej, uznano bowiem, że tak będzie dla nich lepiej, choć były na nią „za duże”. To postanowienie powzięto wspólnie z rodzicami dziewcząt. Ze względu na to, że w środowisku szkolnym szybko pojawiły się informacje o planowanych kontrolach, zabezpieczano się przed ewentualnymi konsekwencjami takich działań, prosząc rodziców o oświadczenie („Proszę o zapisanie dziecka do klasy II” itp.). W trudnych sytuacjach dyrektorzy konsultowali się nawzajem w ramach swoich sieci kontaktów, pocztą pantoflową, i działali metodą prób i błędów. Dopiero w 2023 roku pojawiły się np. przepisy dotyczące możliwości skreślenia dzieci z listy uczniów w szkołach i regulacje tymczasowe, dotyczące choćby nauczania języka dodatkowego czy określające liczebność klas.

Najtrudniejsze – zarówno dla uchodźców, nauczycieli i pracowników szkoły, jak i polskich uczniów – były pierwsze dni. U dzieci uchodźców trudności potęgowały złe wiadomości z terenów wojennych. Szkołom i kadrze nauczycielskiej wsparcia udzielił lokalny Zespół Kryzysowy (sprawny system komunikacji telefonicznej i elektronicznej). Zapewniono łatwy kontakt z osobą odpowiedzialną za oświatę w gminie, a w razie potrzeby także z tłumaczem⁷¹. Od kwietnia w orlińskich szkołach i przedszkolach pojawiły się tzw. ciocie. Było to 14 Ukrainek, które przez trzy miesiące na mocy porozumienia z PUP pracowały jako pomoce opiekuńcze⁷². To bezpośrednie wsparcie okazało się szczególnie ważne dla dzieci z trudnościami adaptacyjnymi. Opiekunki wspomagały je psychologicznie, odgrywały role tłumaczek i inicjowały integrację.

Adaptacja ukraińskich uczniów do nowych warunków przebiegała w zróżnicowanym tempie: u młodszych była szybsza i łatwiejsza, zaś starsze dzieci, zwłaszcza te, które trafiły do szkoły później, znajdowały się w gorszej kondycji psychicznej. Zauważono u nich stresujące je braki z wiedzy o polskiej literaturze i historii. Młodzi ludzie, uświadomiwszy je sobie, często zniechęcali się do dalszej nauki. Wiele dzieci przybyło do Polski w złym stanie fizycznym, ale „po kilku tygodniach odżyły”. Nauczycielki z orlińskich szkół i przedszkoli wyróżniły trzy grupy ukraińskich podopiecznych: niewielką grupę dzieci sprowadzonych przez ojców pracujących w Polsce, które nie miały problemów językowych i adaptacyjnych; dzieci osób wykształconych, z klasy średniej, którym łatwiej było dostosować się do nowych warunków; dzieci „niedopilnowane” – często te, które przyjechały bez opiekunów prawnych.

Młodzi Ukraińcy zostali przyjęci bardzo serdecznie. Zdarzało się, że szkoły czekały na „swoich” uchodźców. Dużą pomysłowością wykazały się samorządy uczniowskie. Dystrybuowały one wiele wykonanych w szkołach pomocy językowych. Drukowano infografiki dla uchodźców, przygotowano słowniczki (dla nich i dla polskich dzieci) oraz mapki tłumaczone na języki polski, angielski i rosyjski. Dużo infografik

71 W rozmowach przedstawiciele orlińskiej oświaty podkreślali, że sytuacja kryzysowa związana z atakiem Rosji na Ukrainę i pojawieniem się wojennych uchodźców w szkołach była trudna, ale dla nich znacznie łatwiejsza do zarządzania niż w czasie wcześniejszego kryzysu covidowego. W przypadku kryzysu uchodźczego wiedzieli, z kim kontaktować się w sprawach uczniów i szkoły, mogli dużo prościej administrować danymi, a raportowania na bieżąco do innych instytucji wymagało znacznie mniej kwestii. Od marca 2022 roku szkoły miały obowiązek wprowadzania do Systemu Informacji Oświatowej (to m.in. ewidencja wszystkich uczniów) nowych osób oraz odnotowywania opuszczania przez nie polskiego systemu oświatowego, z czym wiązało się przekazywanie gminie subwencji oświatowej.

72 Dzięki dobrej lokalnej współpracy zostały one formalnie zatrudnione w przedsiębiorstwie komunalnym, ale świadczyły pracę w szkołach właśnie jako ciocie – osoby wspomagające dzieci-uchodźców i jako kucharki.

przekazywano rodzicom przez dziennik elektroniczny. Biblioteki szkolne uzupełniły swoje zasoby o pozycje w języku ukraińskim. We wszystkich szkołach przyjmujących dzieci-uchodźców w ich aklimatyzację włączały się samorządy i wolontariaty szkolne, a nawet administracja, która np. pomagała opanować obsługę dzienników elektronicznych. Podejmowano działania mające sprawić, aby dzieci poczuły się mile widziane w nowym miejscu: w klasach przygotowywano maskotki i laurki na ich powitanie, szkołę w K. udekorowano barwami Ukrainy.

Edukacja dzieci-uchodźców okazała się kwestią bardzo złożoną. W opisanym wyżej Orlinie szkoły były wystarczająco przestronne, a klasy niezbyt liczne. Jednak w niektórych gminach – jak w opisywanej P. czy badanych przez Połomskiego gminach podlaskich – pojawiły się problemy lokalowe i znacznie zwiększyła się liczebność klas. Z konieczności ratowano się różnymi rozwiązaniami prowizorycznymi. Wydaje się, że cała edukacja w trzech ostatnich miesiącach roku szkolnego 2021/2022 była wielką improwizacją, jeśli nie chaosem: dzieci ukraińskie uczyły się w polskiej klasie, nie znając języka polskiego, a polscy nauczyciele nie posługiwali się językiem ukraińskim. W wielu wiejskich szkołach trudnościami pogłębiał brak „pomocnic dydaktycznych” znających języki ukraiński i polski. W wielokulturowej gminie podlaskiej podniesiono także problem akulturacji – braku języka ukraińskiego w systemie nauczania młodych uchodźców. W tej sytuacji posyłanie dziecka do polskiej szkoły stanowiło dla niektórych rodziców trudny wybór. Nie był to jednak powszechnie odczuwany problem, o czym świadczą obserwacje z innych gmin. Zaobserwowano tam dążenie rodziców do tego, aby dzieci nauczyły się języka polskiego i w pełni uczestniczyły w polskim programie nauczania. Zastanawia przy tym, że w relacjach orlińskich nauczycieli nie pojawiały się kwestie związane z trudnością dostosowania się do pracy z uczniami funkcjonującymi wcześniej w zupełnie innym systemie oświatowym, o innych podstawach programowych – zupełnie jakby pokonanie kwestii językowych (często za pomocą translatora) niwelowało inne problemy. A one istniały, chociaż nie były artykułowane. Koncentrując się na opanowaniu kryzysowej sytuacji w szkołach, nie zajmowano się tym, czego mogli nauczyć się przybysze, których w kończącej rok szkolny klasyfikacji potraktowano ulgowo. Inny problem stanowiło obniżenie poziomu nauczania, podnoszone przez (co prawda nielicznych) rodziców miejscowych uczniów.

5. OD „PORYWU SERCA” DO „EKOSYSTEMU POMOCY”

Mimo iż na początku lat 20. XXI wieku Polska od ponad 20 lat stanowiła kraj imigracyjny, a imigranci byli pożądanymi na rynku pracy i wykorzystywani dla wypełnienia istniejących w nim luk, w państwie nie istniała polityka migracyjna. Pobyt imigrantów ekonomicznych regulowały rozwiązania *ad hoc*, a od pamiętnej kampanii propagandowej 2015 roku temat imigrantów stał się tabu w publicznym dyskursie (por. Górna, Kindler 2018). Zapewne jeszcze przed wybuchem konfliktu zbrojnego rząd podjął jakieś działania przygotowawcze dotyczące udzielenia wsparcia obywatelom Ukrainy, ale nie były one znane lokalnej administracji samorządowej. W wielu przypadkach w tej nowej sytuacji poczuła się ona zagubiona i opuszczona przez państwo⁷³. Uspoko-

73 Tym bardziej że od 2015 roku samorządy podlegały procesowi centralizacji. Tym należy tłumaczyć np. ich obawy przed podejmowaniem samodzielnych decyzji, co zostało odnotowane w tej części publikacji.

jenie przyniosła zapowiedź rozwiązań, które później znalazły się w ustawie z 12 marca 2022 roku – chociaż sytuacja była daleka do unormowania. Był to *institutional bricolage*⁷⁴ – jak za Łozińskim i Szonertem (2023) stwierdzono w raporcie *Ukrainian refugees in Central Europe and the Balkans – lessons learned and policy recommendations* (2024). Oznaczało to, że „polski rząd i społeczeństwo nagle stanęły przed koniecznością zorganizowania/improvizacji działań mających na celu przyjęcie masowego napływu uchodźców, które to działania były spontanicznie realizowane przez różnorodnych aktorów z różnych sektorów i poziomów styku państwo–społeczeństwo” (s. 54 – tłum. M.H.). Ustawa z dnia 12 marca 2022 roku stworzyła podstawę instytucjonalizacji pomocy, czyli zapoczątkowała proces przechodzenia od niesformalizowanych sposobów działania społecznego do uregulowanych, względnie stałych form aktywności podlegających społecznym sankcjom. Tym samym idea (koncepcja) została osadzona w systemie społecznym, w organizacji życia społecznego.

Działania pomocowe dla uchodźców wojennych z Ukrainy na poziomie lokalnym – w społecznościach sąsiedzkich, wioskach, gminach wiejskich i miasteczkach – są naznaczone terytorialnością. Uniwersum pomagania, na które składały się *res corporales, res incorporales, actions* (Kalinowska 2023), nosiło piętno *genius loci*, było umiejscowione w lokalnych ramach, ale nie zostało w nich zamknięte. Dokumentują to lokalne odmiany organizacji pomocy w badanych gminach, opisywanych w innych cytowanych tu publikacjach. W działaniach pomocowych uczestniczyły także podmioty ponadlokalne: niegdysiejsi mieszkańcy, prywatni i „instytucjonalni” przyjaciele z zagranicy, Polonia. Ponadlokalny charakter miały też ramy pomocy publicznej. Jednocześnie działająca społeczność lokalna była włączona do globalnej akcji pomocy Ukrainie.

Na tym lokalnym (gminy i powiatu) poziomie w pomoc ukraińskim uchodźcom wojennym angażowało się wiele różnych podmiotów, należących do dwóch grup: podmiotów indywidualnych-prywatnych oraz publicznych-instytucjonalnych. Motywy podejmowania działań przez te pierwsze miały charakter indywidualny i bazowały na emocjach. Działano impulsywnie, niemalże odruchowo. Charakterystyczna była akcyjność działań, czyli „zdolność do szybkiego reagowania na niespodziewane wydarzenia [...], działanie w nieprzewidywalnych warunkach z nastawieniem na rozwiązywanie problemów” (Połomski 2024, s. 25). To tworzyło nowe przestrzenie pomocy (*invented spaces*). Uchodźców wspierały także podmioty instytucjonalne, których udział wynikał z prawnie określonego obowiązku (dobroczynności ustawowej według Tocqueville’a). Wynikało to z ich kompetencji i funkcji pełnionych na określonym obszarze, który „zagospodarowywały”, zapraszając innych (*invited spaces*). Na określonym lokalnym obszarze powstawał zróżnicowany, wielofunkcyjny ekosystem pomocy. Dobrym przykładem dotyczącym zarówno jego powstawania, jak i wielofunkcyjności oraz zróżnicowania był ekosystem Orlina. Miał on hybrydową, sieciową strukturę, składająca się z różnego rodzaju więzi: od rodzinnej po formalno-hierarchiczną.

W ciągu kilkunastu miesięcy te ekosystemy pomocy się zmieniały. Ich tworzenie inicjowała najczęściej indywidualna prywatna pomoc wynikająca „z potrzeby serca”,

74 Warto odnotować drobne różnice w znaczeniu tego pojęcia w językach francuskim i angielskim. W tłumaczeniach z francuskiego pojawia się wprost pojęcie ‘majsterkowanie’, a w tych z angielskiego – informacja, że jest to, tworzenie z przypadkowych elementów’ (metoda MacGyvera ze znanego serialu telewizyjnego).

polegająca na nasyconych emocjami i niejednokrotnie chaotycznych działaniach jednostkowych, która przekształcała się w system funkcjonujący według własnej racjonalności. Lokalnie określony ekosystem powstawał z chwilą pojawienia się zapowiedzi ustawowej pomocy zapewnianej przez wyspecjalizowane w niej instytucje. Wtedy rozpoczynała się instytucjonalizacja ekosystemu pomocy, czyli proces przechodzenia od niesformalizowanych sposobów działania społecznego do uregulowanych, względnie stałych, a nawet rutynowych form aktywności. W przypadku ruchu społecznego⁷⁵, jeśli za taki uznamy masową pomoc, jest to skądinąd normalny proces.

75 Taki wątek wprowadzają autorzy *Spółczesności łatwopalnego...* w podsumowaniu tomu.

CZEŚĆ TRZECIA

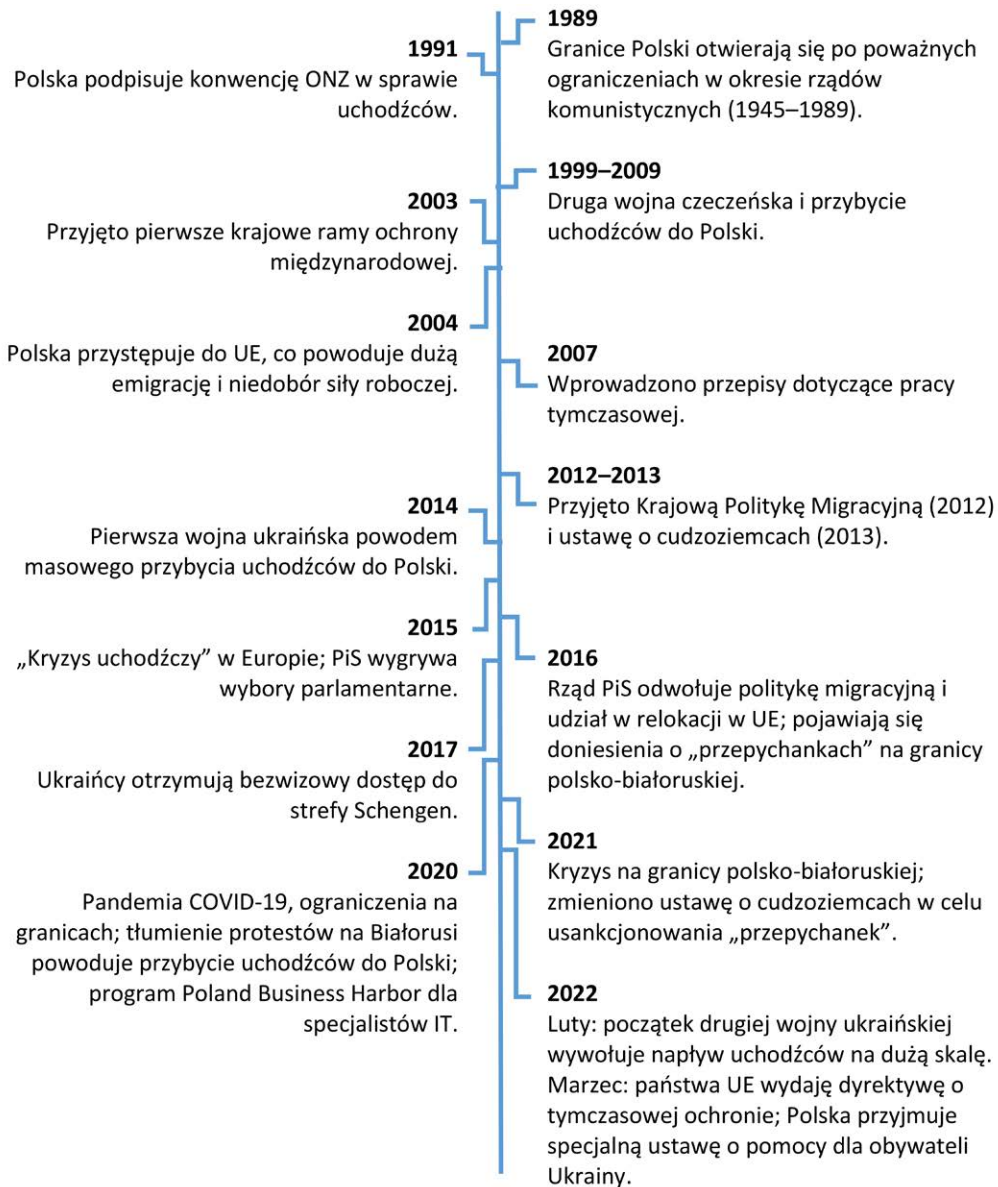
**POSTAWY WOBEC
UCHODźCÓW – ICH
UWARUNKOWANIA,
EWOLUCJA,
POLARYZACJA**

1. PODŁOŻE – TROCHĘ O HISTORII IMIGRANTÓW I UCHODźCÓW W POLSCE

Polacy nie mają „uksztalowanego przez wieki” stosunku do imigrantów czy uchodźców. Wyjątek stanowią Żydzi, którzy przybyli do Polski w średniowieczu; stosunki z nimi układały się rozmaicie, czemu poświęcono wiele studiów. Od połowy XIX wieku i zniesienia pańszczyzny ziemie polskie były obszarami „wypychającymi” rodzimą ludność za granicę, a nie przyjmującymi obcych. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku Polska wciąż była krajem emigracyjnym, a przy tym niejednorodnym narodowościowo; obywatele o innych narodowościach stali się „własnymi obcymi”. Największą ich zbiorowość tworzyli Żydzi. Tę sytuację radykalnie zmieniła II wojna światowa, kiedy to Zagłada dotknęła prawie wszystkich polskich Żydów. Zmiana granic, wysiedlenie Niemców z tzw. Ziemi Odzyskanych oraz pozostanie Białorusinów i Ukraińców na tzw. Ziemiach Utraconych uczyniły z Polski kraj jednolity narodowościowo. Emigrację ściśle kontrolowano, a dla imigrantów – poza pewnymi wyjątkami⁷⁶ – Polska była krajem zamkniętym i nieatrakcyjnym (Hargrave, Homel, Drażanova 2023).

Powojenna historia polskiej emigracji i imigracji rozpoczęła się w 1989 roku, kiedy to Polacy i obywatele innych państw „demokracji ludowej” uzyskali możliwość podróżowania. Po otwarciu granic z Polski na Zachód ruszyła fala emigracji ekonomicznej: wahadłowej, czasowej, na stałe. Korzystając z dotychczasowych wzajemnych umów międzypaństwowych, do naszego kraju przybywali obywatele z byłych demoludów, przede wszystkim z państw byłego Związku Radzieckiego. Polskie społeczeństwo stopniowo nasycalo się „innymi”, którzy koncentrowali się przede wszystkim w dużych skupiskach miejskich. W niewielkich miastach oraz na wsiach żyli znacznie rzadziej (w niektórych regionach pojawili się robotnicy sezonowi w gospodarstwach rolniczo-ogrodniczych). Akcesja do Unii Europejskiej w 2004 roku okazała się nowym migracyjnym otwarciem – z Polski na Zachód wylała się ogromna ludzka fala.

76 Czyniono pewne wyjątki, np. dla studentów z krajów socjalistycznych leżących w Afryce i Azji oraz komunistycznych wygnańców uciekających przed prześladowaniami po wojnie domowej w Grecji w latach 1948–1956 i puczu w Chile w 1973 roku (Klaus 2020). Przez cały ten okres liczba imigrantów utrzymywała się na niskim poziomie, a społeczeństwo polskie pozostało narodowościowo homogeniczne.



Rysunek 11. Oś czasu migracji w RP

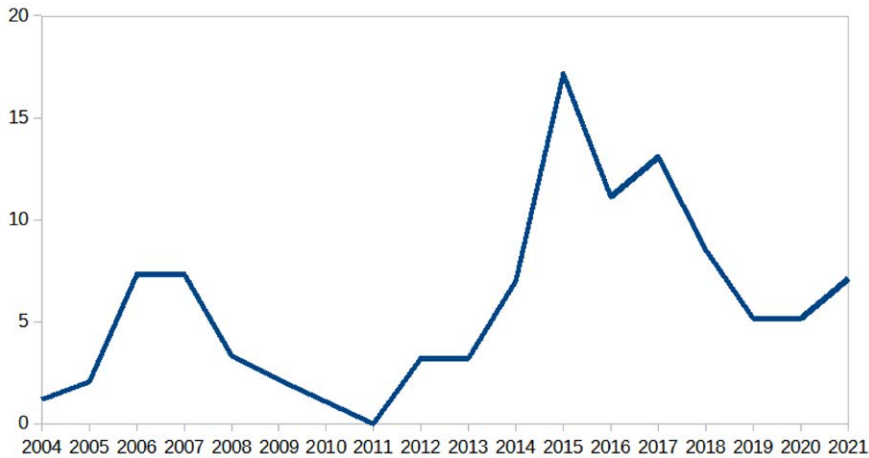
Źródło: opracowanie własne na podstawie Hargrave, Homel, Dražanova 2023, s. 10.

Pod koniec lat 90. emigrację szacowano na około 1 mln osób, a emigracyjne apogeum – 2,5 mln ludzi – przypadło na lata 2016–2017⁷⁷. Po przystąpieniu do UE Polska stała się krajem atrakcyjnym dla imigrantów z powodu łatwego wejścia na rynek pracy oraz możliwości dalszej migracji na Zachód. Rola tego drugiego czynnika wzrosła po jej przyjęciu do strefy Schengen⁷⁸.

Od lat 90. najliczniejszą grupę imigrantów ekonomicznych stanowili Ukraińcy. Łatali oni luki w polskim rynku pracy, zwłaszcza po 2007 roku, w którym wprowadzono nowe regulacje ułatwiające dostęp do pracy tymczasowej. Ich liczba wzrosła po 2014 roku – po aneksji Krymu i inwazji w Donbasie. Ta wojna miała wyraźny wpływ na procesy migracyjne (Libanowa i in. 2020). Migranci nie występowali o uchodźczą opiekę, lecz starali się zalegalizować swój pobyt na ogólnych warunkach i intensywnie poszukiwali pracy. Od 2017 roku znacznym ułatwieniem dla nich stał się bezwizowy wjazd do strefy Schengen. Kryzys migracyjny w Europie z 2015 roku ich nie dotknął, bo jako białych i niewyznających islamu ich nie dotyczył. Według obliczeń demografów do 2022 roku do Polski wjechało około 1,3 mln Ukraińców (Duszczyk i Kaczmarczyk 2022). „Stanowiło to pierwszą masową imigrację do Polski w czasach nowożytnych – choć złożoną w dużej mierze z krótkoterminowych, cyrkulacyjnych ruchów – i w ujęciu ogólnym zostało przyjęte z zadowoleniem zarówno przez sektor prywatny, rząd, jak i społeczeństwo” (Hargrave, Homel, Drażanova 2023, s. 7). Polska stała się krajem imigracyjnym i ten stan rzeczy powoli docierał do świadomości jej obywateli. Pojawił się nowy, ważki przedmiot zainteresowania opinii publicznej – migranci, wobec których postawy zaczęły się różnicować. Wpływ na nie miały różne sytuacje społeczne. Przykładem może być wyraźny wzrost akceptacji dla pracy cudzoziemców. W 1992 roku, kiedy w Polsce pojawiło się bezrobocie, ich zatrudnienie aprobowało 2/5 Polaków; w 2010 roku, gdy zaczęło brakować rąk do pracy, już 4/5 (CBOS, BS/148/2010). Te postawy coraz bardziej się różnicowały, co pokazują badania World Values Survey: w 1990 roku zaledwie 1/10 Polaków sprzeciwiała się mieszkaniu imigrantów w sąsiedztwie, a w 1997 roku – około 1/5 (Inglehart i in. 2014). Dane Europejskiego Sondażu Społecznego (ESS) obejmujące okres od początku lat 2000. wskazują, że Polacy mieli wobec migracji jedną z najbardziej pozytywnych postaw w Europie (Pszczółkowska 2022b). Do 2014 roku społeczeństwo nie przywiązywało dużej wagi do kwestii migracji, a debata publiczna na ten temat właściwie nie istniała (Klaus i in. 2018).

77 Co odpowiadało 5% populacji kraju (Okólski, Wach 2020).

78 Strefa Schengen to europejski obszar, na którym zniesiono kontrolę na granicach wewnętrznych. Należy do niej 27 państw, w tym wszystkie kraje Unii Europejskiej z wyjątkiem Irlandii i Cypru, a także Islandia, Norwegia, Szwajcaria i Liechtenstein. Zob. <https://migrant.poznan.uw.gov.pl/pl/slownik-pojec/strefa-schengen-unia-europejska> (dostęp: 23.09.2024).



Rysunek 12. Postrzeganie migracji jako kluczowej kwestii w Polsce⁷⁹

Źródło: opracowanie własne na podstawie Hargrave, Homel, Dražanova 2023, s. 22.

Inną odsłonę postaw wobec migrantów oraz czynników wpływających na ich zmiany przyniósł tzw. kryzys migracyjny z 2015 roku. W Unii Europejskiej zaowocował on koncepcją relokacji uchodźców z Bliskiego Wschodu i Afryki – rozmieszczenia ich we wszystkich krajach członkowskich. Polacy, dotąd raczej przychylni przyjmowaniu uchodźców, zmienili swoje postrzeganie tego problemu: 21-procentowa w maju 2015 roku frakcja przeciwników przyjmowania uchodźców wojennych wzrosła w grudniu do 53%, a w kwietniu następnego roku do 66% (CBOS, BS/172/2015, CBOS 21a). Przyczyną tego zjawiska w dość powszechnej opinii komentatorów były wybory parlamentarne – potencjalnie relokowani uchodźcy stali się głównym orężem ówczesnej opozycji w (wygranej) walce o władzę. Powszechna zmiana postaw wobec uchodźców (na negatywne) była szczególnie widoczna wśród elektoratu prawicowego oraz na wsi. W tych zbiorowościach – jak stwierdzono w opracowaniach Centrum Badań nad Uprzedzeniami – antyuchodźcze działania rządu z lat 2016–2017 zyskały największe poparcie. Sprzeciw dotyczył uchodźców z Afryki, Bliskiego Wschodu oraz regionów konfliktów wojennych innych niż wschodnia Ukraina. Po 2015 roku zainteresowanie kwestią migrantów osłabło, a nastawienie społeczeństwa stało się bardziej przyjazne. Postawy wobec uchodźców ponownie radykalizowały się latem 2021 roku, kiedy to na granicy polsko-białoruskiej pojawiły się, zwabione przez reżim Łukaszenki, grupy uchodźców z Bliskiego Wschodu, Afryki i krajów azjatyckich. Ta trwająca do dziś wojna hybrydowa i budowana w oparciu o nią antyuchodźcza narracja odświeżyły negatywne stereotypy. Decydującym czynnikiem była geografia pochodzenia, która wiąże się z kolorem skóry i islamem, czyli podwójną obcością: rasową i wyznaniową

79 Odsetek osób wskazujących migrację jako najważniejsze (jedno z dwóch) wyzwanie dla Polski. Badania Eurobarometru.

Zmiany ominęły jednak postawy wobec Ukraińców, choć historycznie rzecz biorąc, relacje z nimi obfitowały w dramaty⁸⁰. Od wiosny 2014 roku – czasu aneksji Krymu i walk z separatystami w Donbasie – Polacy czuli rosnące zagrożenie ze strony Rosji, co sprzyjało ukraińskim migrantom (Kowalczyk 2014). Pojawili się przybysze z terenów objętych walkami, a także inni Ukraińcy, poszukujący bezpieczeństwa – również ekonomicznego – poza granicami swojego kraju. Większość została w Europie, w której już przed lutową agresją z 2022 roku ukraińska diaspora była bardzo liczna. Polacy powszechnie (77%) akceptowali pomoc dla uchodźców wojennych i prawie wszyscy (93%) deklarowali jej udzielenie, gdyby zaszła taka potrzeba (Hargrave i in. 2023, s. 32).

2. POLACY O POMOCY UKRAINIE I UKRAIŃSKIM UCHODŹCOM W OKRESIE OD MARCA 2022 ROKU DO MARCA 2024 ROKU

Polacy, jak to bywa w społeczeństwach łatwopalnych⁸¹, na masową ucieczkę Ukraińców odpowiedzieli szeroką pomocą⁸². W marcu 2022 roku, w niecały miesiąc po agresji Rosji na Ukrainę, 94% Polaków uważało, że Polska powinna przyjmować ukraińskich uchodźców z terenów objętych konfliktem. W kwietniu 2024 roku takie przekonanie wyrażało już tylko 61% badanych. Opinie dotyczące pomocy uchodźcom zmieniały się i były zróżnicowane. Zostanie tu przedstawiona – na tle opinii całego społeczeństwa – ewolucja postaw mieszkańców wsi, małych miast do 20 tys. mieszkańców oraz (dla kontrastu) metropolii powyżej 500 tys. mieszkańców. Zaprezentuję trzy aspekty opinii: dotyczący pomocy dla uchodźców ukraińskich z terenów objętych konfliktem, dobrowolnej i nieodpłatnej pomocy osobistej/rodzinnej oraz oceny wielkości pomocy uchodźcom udzielanej przez Polskę. Podstawą analizy będą badania CBOS prowadzone w tym okresie (tab. 7.).

Polacy powszechnie akceptowali ideę przyjmowania ukraińskich uchodźców z terenów objętych wojną. W marcu 2022 roku takie działania popierało aż 94% badanych. W ciągu tego roku – jak pokazuje pięć następnych sondaży – poparcie spadało, ale do jego końca akceptacja ciągle była wysoka: 4/5 badanych deklarowało pozytywne nastawienie do przyjmowania uchodźców. Ten wynik utrzymywał się do końca pierwszej połowy 2023 roku, a w następnym półroczu skurczył się do niemal połowy populacji (57%). Za główną przyczynę tak dużego spadku uznaje się tzw. konflikt zbożowy⁸³, choć w marcu 2024 roku, mimo ciągle trwających protestów rolników i ich dużego poparcia przez społeczeństwo, akceptacja dla przyjmowania uchodźców wzrosła do ponad 60%. Warto odnotować, że ta idea jest najsilniej popierana

80 Losy Polski i Ukrainy były splecione do połowy XX wieku. Aż do końca XVIII wieku znaczna część obecnego terytorium Ukrainy należała do Rzeczypospolitej. Od 1795 do 1918 roku całe terytorium Ukrainy oraz duża część Polski trafiły pod administrację rosyjskiego zaborcy. Po zakończeniu I wojny światowej oraz wojnie polsko-bolszewickiej z 1920 roku znaczna część obecnego terytorium Ukrainy znalazła się w granicach państwa polskiego, które prowadziło politykę polonizacji ukraińskiej ludności. W czasie II wojny światowej, kiedy terytoria te były okupowane przez Niemców, doszło do tzw. rzezi wołyńskiej, w której w lipcu 1943 roku z rąk Ukraińców zginęło około 100 tys. Polaków – chłopów i ludności wiejskiej. Te wydarzenia, nieprzepracowane przez żadne społeczeństwo (cenzura do 1989 roku), żyją w pamięci Polaków i są – nie tylko z okazji rocznic – przypominane. Po napływie uchodźców pojawił się internetowy hejt.

81 Nawiązuję do tytułu przytoczonej wcześniej pracy *Spółeczeństwo łatwopalne...*

82 Tu nawiązuję do tytułu raportu *Masowa pomoc w masowej ucieczce...*

83 Zob. W. Czubak, S. Kalinowski, B. Pepliński, *Ziarno niezgody: analiza protestów rolniczych*, <https://pan.pl/ziarno-niezgody-raport-instytutu-finansow-publicznych/> (dostęp: kwiecień 2024).

przez społeczności wielkomiejskie, czyli te, w których koncentracja uchodźców była największa. Poparcie w małych miastach jest niższe niż w metropoliach; odnotowuje się tu odchylenia *in plus* oraz *in minus*, ale nie ma – poza stopniowym spadkiem poparcia, stałej prawidłowości. A przecież w małych miastach byli skupieni przede wszystkim uchodźcy, którzy znaleźli się – celowo lub przez przypadek – w Polsce lokalnej. Poparcie mieszkańców wsi jest na ogół niższe niż pozostałych analizowanych zbiorowości.

Tabela 7. Opinie Polaków o różnych formach pomocy uchodźcom ukraińskim

| Czy Pani/Pana zdaniem Polska powinna przyjmować ukraińskich uchodźców z terenów objętych konfliktem? Odpowiedzi twierdzące w %. | | | | | | | | | | | | | |
|---|----------|----|----|----|----|-----|----------|-----|----|------|----|----|----------|
| | Rok 2022 | | | | | | Rok 2023 | | | | | | Rok 2024 |
| Miesiąc badań | III | V | VI | X | XI | XII | I | III | VI | VIII | IX | X | III |
| Ogółem | 94 | 89 | 82 | 79 | 83 | 79 | 78 | 81 | 71 | 69 | 65 | 57 | 61 |
| Wieś | . | 86 | 78 | 74 | 82 | 77 | 79 | 77 | 69 | 63 | 56 | 49 | 52 |
| Miasto < 20 tys. | . | 92 | 83 | 87 | 87 | 75 | 76 | 83 | 78 | 70 | 71 | 51 | 61 |
| Metropolia > 500 tys. | . | 92 | 92 | 85 | 84 | 78 | 82 | 91 | 54 | 79 | 73 | 74 | 83 |
| Czy Pani/Pan sama/sam lub ktoś z Pani/Pana gospodarstwa domowego dobrowolnie i nieodpłatnie pomaga uchodźcom z Ukrainy? Odpowiedzi twierdzące w %. | | | | | | | | | | | | | |
| Ogółem | 63 | 54 | 52 | 53 | 50 | 52 | 41 | 46 | 43 | 38 | 41 | 32 | . |
| Wieś | 62 | 52 | 51 | 55 | 51 | 51 | 40 | 40 | 38 | 30 | 32 | 25 | . |
| Miasto < 20 tys. | 53 | 53 | 47 | 52 | 44 | 45 | 46 | 45 | 46 | 38 | 54 | 32 | . |
| Metropolia > 500 tys. | 73 | 66 | 64 | 59 | 56 | 56 | 43 | 65 | 60 | 49 | 58 | 53 | . |
| Czy Pani/Pana zdaniem pomoc, którą nasz kraj oferuje uchodźcom z Ukrainy, jest zbyt duża? Odpowiedzi twierdzące w %. | | | | | | | | | | | | | |
| Ogółem | 18 | 22 | . | 30 | 26 | 29 | 22 | 26 | . | . | . | . | . |
| Wieś | 22 | 24 | . | 33 | 29 | 29 | 23 | 31 | . | . | . | . | . |
| Miasto < 20 tys. | 17 | 25 | . | 27 | 24 | 33 | 25 | 23 | . | . | . | . | . |
| Metropolia > 500 tys. | 21 | 21 | . | 25 | 30 | 31 | 15 | 16 | . | . | . | . | . |

Źródło: opracowanie własne na podstawie: M. Feliksiak, B. Roguska. (2022/38). *Polacy wobec rosyjskiej agresji na Ukrainę*; M. Feliksiak. (2022/62). *Polacy wobec uchodźców z Ukrainy*; J. Scovil. (2022/73) *Polacy wobec wojny na Ukrainie*; J. Scovil. (2022/86). *Polacy w obliczu wojny na Ukrainie*; U. Chankowska. (2022/152). *Polacy o wojnie na Ukrainie i pomocy dla uchodźców*; J. Scovil. (2022/162). *Polacy o wojnie na Ukrainie i zaangażowaniu NATO*; J. Scovil. (2023/12). *Polacy wobec wojny na Ukrainie i ukraińskich uchodźców*; J. Scovil. (2023/28). *Polacy o wojnie w Ukrainie w rok po jej wybuchu*; J. Scovil. (2023/69). *Polacy wobec wojny na Ukrainie i kryzysu zbożowego*; M. Omyła-Rudzka. (2023/109). *O wojnie na Ukrainie i embargu na import zbóż z Ukrainy*; J. Scovil. (2023/120). *O wojnie na Ukrainie i Ukraińcach w Polsce*; J. Scovil. (2023/131). *O wojnie na Ukrainie i relacjach polsko-ukraińskich*; J. Scovil. (2024/38). *Wojna w Ukrainie a NATO*. Liczby po roku (np. rok/17) oznaczają numer komunikatu w danym roku.

Po wybuchu wojny Polacy pospieszyli Ukraińcom z „masową pomocą”. Liczne opracowania podawały liczby ilustrujące to wsparcie, jego powszechność i wartość finansową. CBOS odnotował, że dobrowolnie i nieodpłatnie pomagało więcej niż sze-

ściu na dziesięciu Polaków⁸⁴, a pod koniec 2023 roku – już tylko do trzeci. Częstotliwość tej pomocy była odmienna w różnych zbiorowościach: najwyższa w metropoliach, gdzie dynamika spadku wyniosła mniej niż 30%, zaś najwyższa na wsiach – tu spadek wyniósł około 60%. Można to oczywiście zrozumieć w świetle wysokości dochodów, które w metropoliach są najwyższe, a na wsiach przeciętnie najniższe. Potwierdzają to zależności z wysokością dochodów osobistych: w kwietniowych badaniach z 2022 roku w grupie dochodowej do 1000 zł pomoc uchodźcom zadeklarowało 45% członków, w grupie powyżej 3000 zł – 76%, zaś w październikowych z 2023 roku w grupie dochodowej do 1500 zł – 23%, w grupie ponad 4000 zł – 49%. Z odwrotną zależnością spotykamy się przy opiniach o zbyt dużej pomocy udzielanej Ukraińcom.

Te tendencje: coraz mniejszą chęć niesienia pomocy oraz zanik zrozumienia i serdeczności odnotowano również w wielu innych opracowaniach (np. Staniszewski 2023; Baszczak i in. 2023). Polska wpisuje się tu w ogólnoswiatowy trend, co ukazali Piotr Długosz i Dominika Izdebska-Długosz (2023), opierając się na badaniach IP-SOS: „Poparcie dla przyjmowania uchodźców wojennych z Ukrainy spadło na całym świecie o 7 punktów procentowych między kwietniem a grudniem 2022. Największe spadki nastąpiły w Niemczech (14 p.p.), Belgii (14 p.p.), Polsce (11 p.p.), na Węgrzech (11 p.p.) i we Francji (10 p.p.)” (Długosz, Izdebska-Długosz 2023, s. 3). Prawie rok po wybuchu wojny przeprowadzili oni sondaż mający na celu ukazanie stosunku polskiego społeczeństwa do ukraińskich uchodźców, koncentrując się na uwarunkowaniach postaw⁸⁵. W jego efekcie zostały wyróżnione trzy równoliczne grupy: twierdzących (33%), że uchodźcy mają pozytywny wpływ na nasze państwo, gdyż „uczą się języka, znajdują pracę, płacą podatki i pracują na nasz dochód narodowy, a ich dzieci uczą się w szkołach i zapełniają ubytki wynikające z niżu demograficznego”; uważających (33%), że jest to wpływ negatywny, bo „są oni roszczeniowi, przyczynili się do wzrostu cen, wykorzystują nasze państwo, pobierając niesłusznie świadczenia, i zagrożają Polakom na rynku pracy”; niepotrafiących (34%) wyrazić jednoznacznej opinii. Autorzy sondażu stwierdzają, że postawy „wobec uchodźców wojennych z Ukrainy w rok od wybuchu wojny są zróżnicowane, a nawet spolaryzowane” (Długosz, Izdebska-Długosz 2023, s. 8). Szczególnie interesująca wydaje się grupa postrzegająca negatywny wpływ uchodźców na polskie społeczeństwo. Poświęcono jej wiele uwagi w tych badaniach – zapytano o rodzaj wpływu (pozytywny, neutralny, negatywny) na wybrane obszary codziennego życia, takie jak: 1) znalezienie bądź utrzymanie pracy przez Polaków; 2) zapełnienie luk na rynku pracy; 3) funkcjonowanie służby zdrowia; 4) działalność przedszkoli i szkół; 5) dostęp Polaków do mieszkań na wynajem bądź sprzedaż; 6) znalezienie partnerki życiowej / partnera życiowego; 7) wzrost cen usług i towarów; 8) wzrost przestępczości. Na podstawie odpowiedzi skonstruowano indeks negatywnego wpływu uchodźców. Według tych badań w styczniu 2023 roku w Polsce ciągle dominowali respondenci, którzy w obecności uchodźców ukraińskich nie dostrzegali żadnego negatywnego wpływu (30%), ale było też 6% takich, którzy dostrzegali go we wszystkich ośmiu badanych obszarach (Długosz, Izdebska-Długosz 2023, s. 12).

84 Te liczby mogą być nieco zawyżone, podobnie jak deklaracje *ex post* o partycypacji w wyborach. Partycypacja deklarowana w sondażach jest zwykle nieco wyższa od rzeczywistej.

85 Sondaż na platformie internetowej Ariadna metodą CAWI na warstwowo-losowej próbie 1041 respondentów.

3. ORLINIANIE WOBEC UKRAIŃSKICH UCHODźCÓW W LATACH 2022 I 2023

Gmina Orlin składa się z małego miasta oraz 28 wiosek. Opinia publiczna i nastawienie wobec uchodźców w tych lokalnych strukturach ewoluują w sposób szczególny (zob. tab. 7.): poparcie jest niższe niż w metropoliach, a w wiejskich społecznościach – najniższe spośród wszystkich (nie tylko uwzględnionych w tabeli) struktur terytorialnych. W całym analizowanym okresie to poparcie spadało, przy czym bardzo uwidocznił się wpływ „kryzysu zbożowego”. Na podstawie dwóch badań⁸⁶ pokażę stan i dynamikę opinii publicznej w Orlinie. W obu zadano dwa pytania zapożyczone z badań CBOS.

Obserwacja zmian w oparciu o rozkłady odpowiedzi na te same pytania zadawane w różnym czasie wydaje się stosunkowo prosta, choć ich wyjaśnienie jest o wiele bardziej złożone. W społeczeństwie polskim powszechna była zgoda, że uchodźców z terenów objętych wojną trzeba przyjmować, jednak z czasem stopniowo ją wycofywano: w kwietniu 2022 roku odpowiedzi twierdzących udzieliło 90% respondentów, a w lutym 2023 – 80%. Ważne wydaje się także to, że zmieniła się proporcja między odpowiedziami „zdecydowanie tak” i „raczej tak”; liczba tych pierwszych znacząco spadła, drugich – wzrosła; zwiększył się także odsetek odpowiedzi negatywnych. W strukturze wskazań dotyczących zakresu polskiej pomocy zanotowano nieduże zmiany, ale trend jest negatywny przy wzroście – z 18% do 26% – liczby przekonanych, że jest ona zbyt duża.

Tabela 8. Dynamika opinii orlinian o pomocy Ukraińcom

| Czy Pani/Pana zdaniem Polska powinna przyjmować ukraińskich uchodźców z terenów objętych konfliktem? | | | | | |
|---|------------------|------------|-------------------|------------|---------------|
| | Zdecydowanie tak | Raczej tak | Trudno powiedzieć | Raczej nie | Czas badania |
| CBOS* | 52,0% | 39,0% | 5,0% | 3,0% | kwiecień 2022 |
| CBOS** | 30,0% | 51,0% | 5,0% | 10,0% | luty 2023 |
| Orlin*** | 5,3% | 42,8% | 31,9% | 10,3% | kwiecień 2022 |
| Orlin**** | 11,7% | 43,7% | 27,7% | 11,7% | marzec 2023 |
| Czy Pani/Pana zdaniem pomoc, którą nasz kraj oferuje uchodźcom z Ukrainy, jest: | | | | | |

86 W kwietniu 2022 roku UMiG przeprowadził sondaż (tradycyjny kwestionariusz i ankieter) pt. *Opinie mieszkańców MiG Orlin o jakości życia i kierunkach rozwoju gminy w 2022 r.* na reprezentatywnej próbie N = 840. Badanie *Opinie mieszkańców gminy Orlin w rok po wybuchu wojny na Ukrainie* wdrożono w marcu 2023 roku na warstwowo-losowej próbie 206 osób. Warstwami były obwody wyborcze; wzięto pod uwagę ich równą liczbę na wsi oraz w mieście. Przy określaniu hipotetycznej orientacji politycznej mieszkańców posłużono się wynikami wyborów prezydenckich z 2020 roku; przewaga głosów oddanych na A. Dudę była dla nas wskaźnikiem orientacji prawicowej, zaś na R. Trzaskowskiego – orientacji liberalnej. W miejsko-wiejskiej gminie Orlin niewielką przewagą (50,67%) uzyskał R. Trzaskowski. Według tego klucza wybrano po sześć obwodów w mieście i na wsi, a w każdej szóstce znalazły się po trzy o orientacji prawicowej i liberalnej. W sumie na 24 obwody głosowania do badań wybrano 12; liczebność próby w każdym obwodzie ustalono na podstawie pierwszego wymienionego tu badania, w którym w wybranych obwodach przeprowadzono w sumie 550 wywiadów. Finanse pozwoliły na realizację tylko około 200 wywiadów. W każdym wytypowanym obwodzie liczba respondentów z 2022 roku została zatem pomniejszona 2,7 raza; dało to próbę 206 osób z zachowaniem proporcji kryterium miasto-wieś oraz orientacji politycznych. Świadczy o tym struktura próby w drugich badaniach: w próbie reprezentatywnej (2022) respondenci miejscy stanowili 58%, wiejscy – 42%; w próbie 2023 te proporcje to 57% do 43%. Inne charakterystyki są zgodne z GUS-owskimi cechami orlińskiej populacji z 2021 roku: struktura płci – 54% kobiet do 46% mężczyzn – odpowiada przewadze kobiet według danych BDL. Obydwa badania realizowała klasyczną metodą tradycyjnego sondażu ta sama lokalna firma badawcza.

| | Wystarczająca | Zbyt duża | Zbyt mała | Trudno powiedzieć | |
|-----------|---------------|-----------|-----------|-------------------|--|
| CBOS* | 67,0% | 18,0% | 7,0% | 7,0% | |
| CBOS** | 67,0% | 26,0% | 3,0% | 5,0% | |
| Orlin*** | 43,6% | 26,2% | 1,5% | 28,7% | |
| Orlin**** | 54,9% | 21,8% | 4,4% | 18,9% | |

Źródła:

* M. Feliksiak. (2022/62). *Polacy wobec uchodźców z Ukrainy*, Warszawa: CBOS.

** J. Scovil. (2023/28). *Polacy o wojnie w Ukrainie w rok po jej wybuchu*, Warszawa: CBOS.

*** *Opinie mieszkańców MiG Orlin o jakości życia i kierunkach rozwoju gminy w 2022 r.*, N = 840.

**** *Opinie mieszkańców gminy Orlin w rok po wybuchu wojny na Ukrainie*, IRWiR PAN, N = 206.

Jest to tło analizy stosunku orlińskiej społeczności składającej się z mieszkańców miasta oraz otaczających je wsi. W porównaniu z danymi ogólnopolskimi akceptacja pomocy dla ukraińskich uchodźców wojennych okazuje się tu zdecydowanie słabsza (48%–55%), a kontestacja dotyczy 1/5 badanej populacji. Być może powodami są nieufność i obawa przed obcymi, które hamują „odruchy serca” (opisywali je autorzy pamiętników⁸⁷). W rozkładzie odpowiedzi intryguje także brak zdania 1/3 populacji. Mogą się za nim kryć również ci, którzy nie mieli odwagi zanegować zasadności przyjmowania uciekinierów z obszarów objętych wojną. W porównaniu z tendencjami ogólnopolskimi, także na wsi i w małych miastach, ewolucja opinii ma tu inny kierunek: akceptacja pomocy rośnie kosztem niezdecydowanych. Orlinianie wydają się także znacznie ostrożniejsi w ocenie polskiej pomocy – chowają się za bezpieczne „trudno powiedzieć”⁸⁸, oznaczające unik albo rezerwę wobec problemu.

4. UCHODŹCY UKRAIŃSCY W ORLINIE JAKO PROBLEM

Orlinianie, podobnie jak wszyscy Polacy, od 24 lutego 2022 roku żyli w spektrum wydarzeń związanych z wojną w Ukrainie. Codziennie słyszeli różne informacje o niej, o jej brutalności, zmieniającej się przez ponad rok światowej strukturze popleczników stron konfliktu. Dopełniały je wiadomości o roli Polski w tej wojnie (efektem tej roli były masowe zbrojenia w kraju). Miały one dwojaki wydźwięk propagandowy: część Polaków czuła dumę z rosnącej „mocarstwowości” kraju, a prawie wszyscy – obawę czy nawet lęk. Wśród orlinian dalszego zaostrzenia wojny w marcu 2023 roku obawiało się 84% badanych („zdecydowanie tak” – 48%, „raczej tak” – 36%), a przeciwnego zdania było tylko 4%. Wojna w Ukrainie nakładała się przecież na wiele realnych problemów, rzutujących na codzienne życie.

87 Por. cytowany fragment pamiętnika nr 6 (s. 51).

88 Te bardzo duże różnice w stosunku nie tylko do danych ogólnopolskich, lecz także dla wsi i małych miast trudno wyjaśnić. Nasuwa się przypuszczenie, że zadecydował tradycyjny sposób prowadzenia badań: relacje *face to face* między ankietowanymi i lokalnym ankieterem.

Tabela 9. Orlinianie a aktualne (marzec 2023) problemy krajowe i lokalne

| Problemy najbardziej utrudniające życie w Polsce | % | Problemy najbardziej utrudniające życie w Orlinie | % |
|--|------|---|------|
| wzrost kosztów utrzymania | 97,1 | wzrost kosztów utrzymania | 87,4 |
| inflacja | 95,6 | trudny dostęp do lekarza | 62,1 |
| trudny dostęp do lekarza | 69,9 | brak atrakcyjnej pracy | 47,6 |
| kryzys klimatyczny | 59,7 | brak rozrywek dla młodych | 38,3 |
| mieszkania (mało i drogie) | 58,3 | duża liczba uchodźców | 34,5 |
| niska jakość edukacji | 33,9 | | |

Źródło: ankieta *Opinie mieszkańców gminy Orlin w rok po wybuchu wojny na Ukrainie*.

Są tu problemy istniejące od dawna, jak zła kondycja systemu ochrony zdrowia w Polsce, globalny problem zmian klimatycznych i sposobów ich ograniczenia, od lat „nierozwiązywalny” problem mieszkaniowy. Nad wszystkim jednak w marcu A.D. 2023 zdecydowanie dominuje inflacja, powodująca wzrost kosztów utrzymania. Orlinianie są przekonani, że to problem każdego Polaka, choć dla nich samych okazuje się on nieco mniej (10 p.p.) dokuczliwy. Często wymienianą trudnością był brak atrakcyjnej pracy, zwłaszcza dla kobiet i ambitnych młodych, co w połączeniu z odczuwanym brakiem odpowiednich rozrywek wzmacniało na pewno motywację do emigracji z gminy. W kontekście tych lokalnych problemów pojawiła się kwestia uchodźców: o ich dużej liczbie mówił co trzeci badany, za kurtyną braku opinii skryło się aż 2/5 respondentów, a tylko 26% stwierdziło, że ich duża zbiorowość nie należy do lokalnych kłopotów. Ten problem częściej podnosili ludzie, którzy nie przekroczyli 34 lat, słabo wykształceni (zasadnicze zawodowe + podstawowe) i kobiety. Miejsce zamieszkania – wieś lub miasto – nie miało wpływu na częstotliwość tego wskazania.

Postrzeganie uchodźców jako jednego z lokalnych problemów nie oznaczało wycofania wsparcia dla nich; było raczej „dysonansem pozytywnego nastawienia”, jak stwierdził Staniszewski⁸⁹. Wskazywałby na to fakt, że w ciągu roku od wybuchu wojny 70% orlinian twierdziło, iż udzieliło pomocy uchodźcom z Ukrainy⁹⁰, która polegała głównie na udziale w zbiórkach rzeczowych i finansowych; rzadziej było to wsparcie angażujące więcej czasu i odpowiedzialności, jak organizacja jakiejś zbiórki czy pomoc w transporcie. W marcu 2023 roku mieszkańcy gminy byli z siebie zadowoleni i uważali (78% badanych), że dobrze sobie poradzili w sytuacji napływu tak dużej liczby uchodźców. Biorąc pod uwagę, że 70% deklarowało udzielenie jakiejś pomocy w 2022 roku, można założyć, że badani mówili o sobie, doceniali własny wysiłek, a także zaangażowanie władz samorządowych. 62% uważało, że pomoc jest wystarczająca, zaś prawie 14% oceniło ją jako zbyt dużą. Pomagając uchodźcom, osoby prywatne wykorzystywały własne środki i poświęcały czas. Urzędnicy samorządowi i nauczyciele często nieśli pomoc w godzinach pracy, co mogło mieć wpływ na jakość i szybkość obsługi stałych mieszkańców. Większość pytanych nie miała nic

89 „Z jednej strony mamy 80 proc. Polaków, którzy postrzegają uchodźców z Ukrainy w wymiarze pozytywnym, z drugiej zaś znaczący odsetek, który twierdzi, że nastawienie do uchodźców z Ukrainy pogorszyło się. Zaczęliśmy więc zastanawiać się, jak to zinterpretować. Efektem naszych analiz jest nowy termin na określenie tego zjawiska, czyli «dysonans pozytywnego nastawienia»”. Zob. <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/cos-zmienia-sie-w-stosunku-polakow-do-ukraincow-musimy-sie-temu-przyjrzec/sbtl80e> (dostęp: 4.10.2024).

90 Nie udzielałi jej przede wszystkim ludzie z wykształceniem średnim, mężczyźni, nieco częściej mieszkańcy wsi niż miasta. Pomaganiu w różnych formach sprzyjały wyższe wykształcenie, wiek 35–64 lata oraz mieszkanie w mieście

przeciwko temu i twierdziła: „To obowiązek nas wszystkich pomagać w takiej sytuacji” (36%). Tego zdania były częściej osoby z miasta niż ze wsi (odpowiednio 23% i 13%), kobiety niż mężczyźni (22% i 14%) oraz osoby w grupie wiekowej 35–64 lata.

Przybycie dużej liczby uchodźców miało wpływ na wiele sfer życia Polaków. Orlnianie wskazali obszary życia społecznego, w których dostrzegli zmiany (nie pytano przy tym o ich ocenę): trudniejszy dostęp do lekarzy (52%; tym opiniom sprzyjały miejskość respondentów i wykształcenie średnie) oraz rynku pracy (48%; widzieli to przede wszystkim młodzi z grupy wiekowej 18–34 lata, lepiej wykształceni i kobiety; najsłabiej wykształceni – wykształcenie zawodowe i podstawowe – znacznie rzadziej [36% wobec 54%] wyrażali troskę o lokalny rynek pracy). Co piąty ankietowany dostrzegł wpływ na poziom bezpieczeństwa na ulicach (20%); tej trosce sprzyjały słabe wykształcenie oraz mieszkanie... na wsi.

Mimo iż mieszkańcy uznali przybycie uchodźców za czynnik wpływający na pogorszenie się opieki zdrowotnej, to trzeba pamiętać o jej ogólnie złym stanie (pokazała to epidemia COVID-19), znajdującym odbicie w badaniach opinii publicznej⁹¹. Jeżeli chodzi o rynek pracy, to z oficjalnych danych wynika, że Ukraińcy stanowili tylko marginalny odsetek bezrobotnych szukających zatrudnienia. Oczywiście dużo spraw związanych z tym rynkiem dzieje się obok lub z pominięciem oficjalnych instytucji i statystyk. Można jednak założyć, że Ukraińcy, rzadko znający język polski w pierwszym roku po przyjeździe, nie starali się o te same miejsca pracy co Polacy. Pogląd o wpływie na ten rynek, dość często wyrażany, był raczej wyrazem uogólnionego lęku związanego z możliwym bezrobociem pod wpływem dużej fali migracji. Ze wskazań na zmiany w zakresie bezpieczeństwa na ulicy (najsłabiej wykształceni mieszkańcy wsi, w których mieszkało niewielu uchodźców) można przypuszczać, że nie są to opinie powstałe pod wpływem własnych obserwacji, lecz raczej powtarzane, funkcjonujące w społeczności, na które duży wpływ miały media, w tym TVP⁹². Co zaskakujące, choć w szkołach bardzo widoczne były zmiany wywołane obecnością ukraińskich dzieci, które potrzebowały szczególnego wsparcia, niewielu respondentów (13%) dostrzegło ich oddziaływanie na edukację. Uchodźcy mieli oczywiście wpływ, także negatywny, na pewne aspekty funkcjonowania tej społeczności i został on zauważony przez badanych. Jego postrzeganie i ocena znalazły odzwierciedlenie w opiniach, przechylając szalę na stronę akceptacji lub kontestacji obecności Ukraińców w życiu prywatnym (osobistym) orlnian, w życiu lokalnym i ogólnie w kraju.

91 Omyta-Rudzka 2021/125.

92 Potwierdzają to wywiady fokusowe z wolontariuszami, którzy na początku jesieni 2022 roku przewidywali pojawienie się takich problemów. Staniszewski w swoich badaniach potwierdza natomiast istnienie ciągle dużego wpływu telewizji na kształtowanie opinii publicznej. „Ona dalej ma fundamentalne znaczenie w kreowaniu świadomości Polaków. Widać to w naszych badaniach: nie było żadnej innej zmiennej, która tak silnie przesądzały o stosunku do migrantów: ani wiek, ani płeć, ani miejsce zamieszkania”. Zob. <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/cos-zmienia-sie-w-stosunku-polakow-do-ukraincow-musimy-sie-temu-przyjrzec/sbt180e> (dostęp: 4.10.2024).

5. POSTAWY WOBEC UCHODźCÓW W SFERACH PRYWATNEJ, LOKALNEJ ORAZ OGÓLNOKRAJOWEJ

Postawa – pojęcie często używane przez socjologów i psychologów społecznych – jest rozmaicie definiowana przez badaczy. Istnieją jednak komponenty tego terminu, które pojawiają się w większości ujęć. Dotyczą one aspektów afektywnych, poznawczych i behawioralnych. Znajdują się np. w definicji Stefana Nowaka (1974), dla którego „postawą pewnego człowieka wobec pewnego przedmiotu jest na ogół posiadanie względnie trwałych dyspozycji do oceniania tego przedmiotu i emocjonalnego nań reagowania oraz ewentualnie towarzyszących tym emocjonalno-oceniającym dyspozycjom względnie trwałych przekonań o naturze i własnościach tego przedmiotu i względnie trwałych predyspozycji do zachowania się wobec tego przedmiotu” (Nowak 1974, s. 23). Postawa pełna musi zawierać właśnie te trzy komponenty: emocjonalny, poznawczy i behawioralny. Relacje między nimi – jak stwierdza Mirosława Marody (2000, s. 152 i nast.) – są złożone i interweniują w nie także inne czynniki. Skomplikowany jest np. związek postaw z działaniami, często z towarzyszeniem różnych okoliczności. W naszym badaniu warto podkreślić uwagę dotyczącą tzw. postawy obojętnej, która „jest w zasadzie określeniem wewnątrznie sprzecznym, gdyż «postawa» *ex definitione* zakłada jakiś, choćby najbardziej umiarkowany, emocjonalny stosunek do obiektu”. Należy też pamiętać, że mamy tu do czynienia z zachowaniami werbalnymi.

Ukraińcy nie byli orlinianom nieznanymi. Już od lat 90. XX wieku pojawiali się jako migranci ekonomiczni, a ich liczba rosła – ku zadowoleniu miejscowych przedsiębiorców i władz. Ale ukraińscy uchodźcy, którzy masowo napłynęli w 2022 roku, różnili się od wcześniejszych przybyszów. Orlianianie udzielili im pomocy, a potem opieką otoczyło ich państwo. Wielu z nich pozostało w gminie. Przez rok byli obserwowani przez społeczność. Kształtowały i zmieniały się wówczas postawy jej członków wobec nich. Na ten proces duży wpływ miały czynniki pozalokalne, np. media społecznościowe i tradycyjne mass media. Nastawienie mieszkańców Orlina do ukraińskich uchodźców testowano za pomocą kilkunastu pytań skonstruowanych zgodnie z zasadą pięcioelementowej skali Likerta⁹³. Pogrupowano je w „wiązki problemowe” według hipotetycznego przedmiotu/obiektu postawy, wyartykułowanego przez treść pytania. Wyodrębniono trzy wiązki nastawień, wskazujących na postawy w sferze prywatnej (intymnej), lokalnej i ogólnopolskiej. W oparciu o rozkłady odpowiedzi na daną wiązkę pytań skonstruowano indeksy akceptacji/odrzućcia uchodźców ukraińskich / Ukraińców dla danego aspektu postawy. Indeks jest konstruowany dla każdego badanego. Jego podstawę stanowi suma odpowiedzi akceptujących (5 lub 4) dane stwierdzenie zawarte w pytaniach. Dla każdego badanego może on przyjąć wartość między 5 punktów a 0, gdzie 5 oznacza akceptację wszystkich twierdzeń w danej wiązce, a 0 – brak akceptacji dla wszystkich.

Indeks akceptacji/odrzućcia dla relacji osobistych, prywatnych został zbudowany z czterech stwierdzeń. Możliwy był wybór odpowiedzi odpowiadający kafeterii pięcioelementowej skali Likerta⁹⁴. W odpowiedziach na cztery pytania (tab. 10.) dominuje akceptacja, wahająca się od 71% w przypadku pytania o lekarza po 58% w od-

93 Por. Jezior 2013.

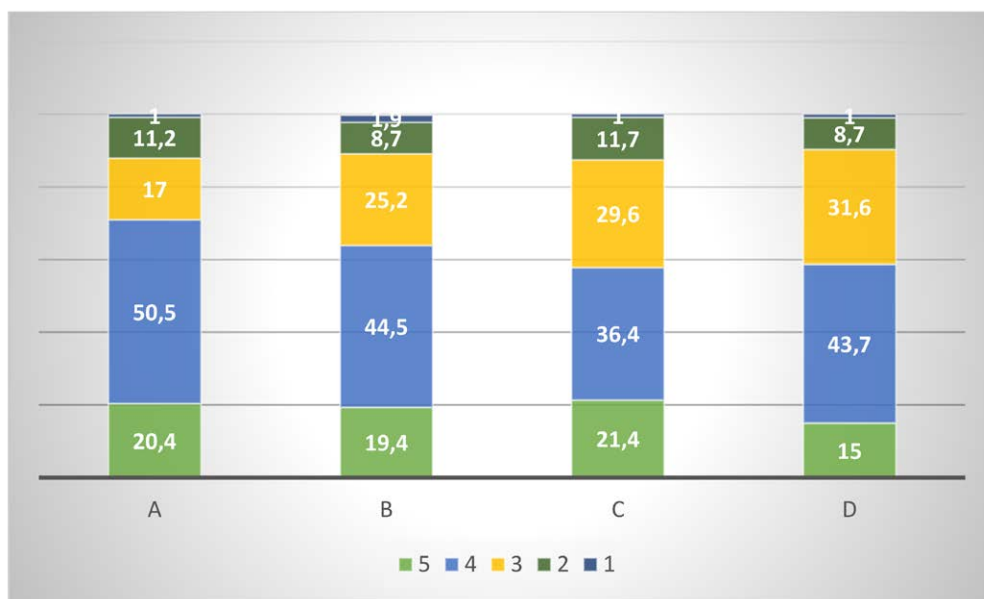
94 Kafeteria tej wersji skali składa się z następujących odpowiedzi: 5 – zdecydowanie się zgadzam, 4 – zgadzam się, 3 – nie wiem, nie mam zdania, 2 – nie zgadzam się, 1 – zdecydowanie się nie zgadzam.

niesieniu do związków intymnych, osobistych respondenta lub jego dzieci. Poziom odrzucenia jest tu niski i oscyluje koło 12%. Średnia czterech odpowiedzi (wartość indeksu) wynosi tu 3,69 (przy minimum 1.50 i maksimum 5.00), a struktura odpowiedzi na poszczególne pytania wskazuje na znaczną przewagę akceptacji nad odrzuceniem. Znajduje to potwierdzenie w strukturze indeksu akceptacji: akceptujący (wartość indeksu 4 + 3) są dwukrotnie liczniejsi od kontestujących (wartość indeksu 1 + 0).

Tabela 10. Twierdzenia-*itemy* „prywatnego” indeksu (przeciętna wartość punktowa⁹⁵ 3,69)

| Czy miałaby/miałby Pani/Pan coś przeciwko temu, by: (nie – 5 punktów, raczej nie – 4, trudno powiedzieć – 3, raczej tak – 2, zdecydowanie tak – 1) | Akceptacja % odpowiedzi 5 + 4 | Kontestacja % odpowiedzi 2 + 1 | Indyferentność % odpowiedź 3 |
|--|--|---|---------------------------------------|
| a) leczyła Panią/Pana osoba z Ukrainy (3,78)? | 71 | 12 | 17 |
| b) szefem w pracy była osoba z Ukrainy (3,71)? | 64 | 10 | 26 |
| c) osoba z Ukrainy została partnerką życiową / partnerem życiowym (3,66)? | 58 | 13 | 29 |
| d) Pani/Pana dziecko związało się z osobą z Ukrainy (3,63)? | 59 | 10 | 31 |
| Przeciętna | 63 | 11 | 26 |

Źródło: ankieta *Opinie mieszkańców gminy Orlin w rok po wybuchu wojny na Ukrainie*.



Rysunek 13. Struktura *itemów* „prywatnego” indeksu akceptacji w %

Źródło: ankieta *Opinie mieszkańców gminy Orlin w rok po wybuchu wojny na Ukrainie*.

Tabela 11. Struktura „prywatnego” indeksu akceptacji

95 To średnia sumy iloczynów odpowiedzi według danej wartości punktowej (n x 5, n x 4, n x 3, n x 2, n x 1), podzielona przez N próby; „n” to liczba odpowiedzi w danej kategorii kafeterii.

| | | | | | |
|-----------------|----|----|----|----|----|
| Wartość indeksu | 4 | 3 | 2 | 1 | 0 |
| % respondentów | 38 | 18 | 15 | 15 | 14 |

Źródło: opracowanie własne na podstawie ankiety *Opinie mieszkańców gminy Orlin w rok po wybuchu wojny na Ukrainie*.

Legenda:

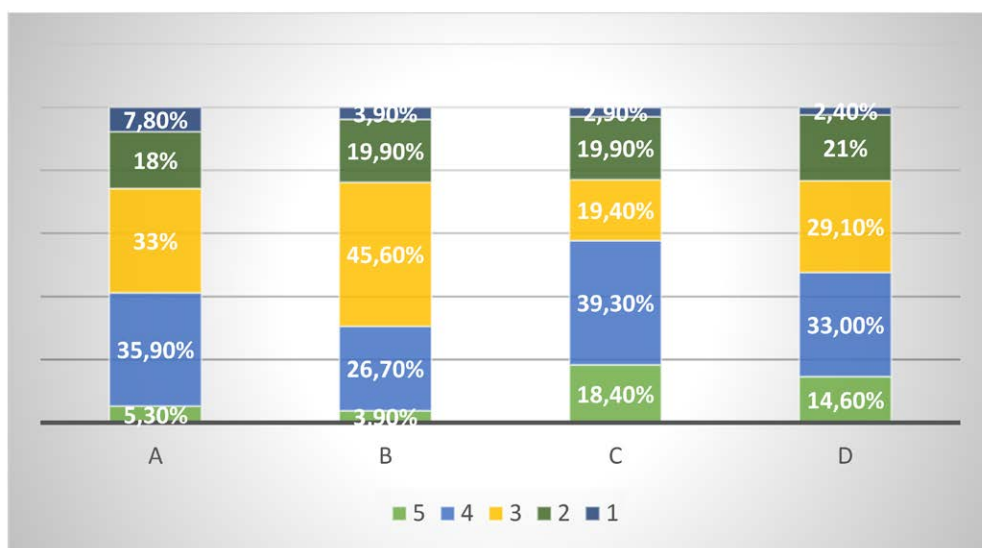
| | |
|------------|-------------|
| akceptacja | kontestacja |
|------------|-------------|

Na tych samych zasadach zbudowano indeks lokalny. Cztery twierdzenia (tab. 12.) dotyczyły tu aprobaty dla różnych aspektów obecności i partycypacji Ukraińców w życiu lokalnym. Strukturę odpowiedzi na te twierdzenia-*itemy* przedstawia rys. 3., zsumowane akceptację i kontestację – tab. 12. W każdym przypadku akceptacja wyraźnie przeważa nad kontestacją.

Tabela 12. Twierdzenia-*itemy* „lokalnego” indeksu (przeciętna wartość punktowa indeksu 3,27)

| Czy zgadza się Pani/Pan, że: (tak – 5 punktów, raczej tak – 4, trudno powiedzieć – 3, raczej nie – 2, zdecydowanie nie – 1) | Akceptacja % odpowiedzi 5 + 4 | Kontestacja % odpowiedzi 1 + 2 | Indyferencja % Odpowiedź 3 |
|---|--|---|-------------------------------------|
| a) do Orlina nadal powinni przyjeżdżać uchodźcy wojenni z Ukrainy (3,13)? | 41 | 26 | 37 |
| b) Orlin może zyskać na osiedleniu się Ukraińców (3,07)? | 31 | 24 | 45 |
| c) w sąsiedztwie mógłby mieszkać Ukraińiec (3,38)? | 58 | 23 | 19 |
| d) radnym gminy mogłaby być osoba urodzona w Ukrainie (3,50)? | 48 | 23 | 29 |
| Przeciętna w % | 44 | 24 | 32 |

Źródło: ankieta *Opinie mieszkańców gminy Orlin w rok po wybuchu wojny na Ukrainie*.



Rysunek 14. Struktura *itemów* „lokalnego” indeksu akceptacji w %

Źródło: ankieta *Opinie mieszkańców gminy Orlin w rok po wybuchu wojny na Ukrainie*.

Średnia wartość indeksu lokalnego wynosi 3,27 i jest – jak wskazuje analiza *itemów* – dość zróżnicowana: silniejszą akceptację zyskują kwestie zabarwione indy-

widualnie (mieć sąsiada Ukraińca, dać mu możliwość decydowania o sprawach lokalnych), a sceptycyzm (czy raczej: ostrożność) pojawia się w szacowaniu przyszłych zysków dla społeczności. Struktura indeksu „lokalnego” pokazuje wyraźną przewagę kontestacji (0 + 1) nad akceptacją (4 + 3).

Tabela 13. Struktura „lokalnego” indeksu akceptacji

| Wartość indeksu | 4 | 3 | 2 | 1 | 0 |
|-----------------|----|----|----|----|----|
| % respondentów | 10 | 21 | 23 | 28 | 18 |

Źródło: opracowanie własne na podstawie ankiety *Opinie mieszkańców gminy Orlin w rok po wybuchu wojny na Ukrainie*.

Legenda:

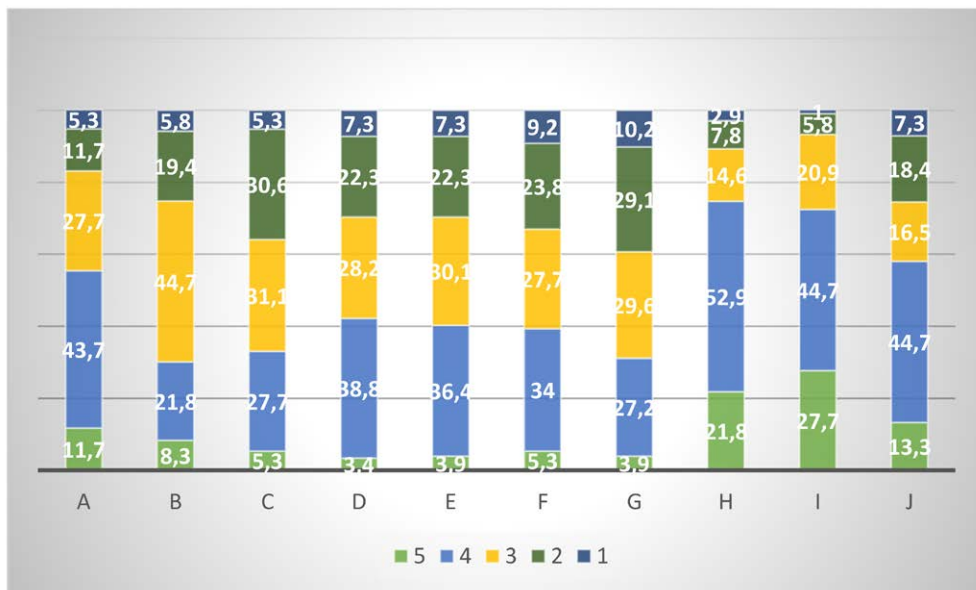
| | |
|------------|-------------|
| akceptacja | kontestacja |
|------------|-------------|

Analogicznie do dwóch powyższych został zbudowany indeks ogólny/ogólnokrajowy, w którym ocenie poddano przewidywany wpływ obecności (czasowej lub stałej) Ukraińców na sprawy Rzeczypospolitej i życie jej obywateli. Tu pod uwagę wzięto dziesięć stwierdzeń: dwa pierwsze dotyczą akceptacji dla dalszego przyjmowania uchodźców wojennych i możliwych korzyści ekonomicznych wynikających z tego faktu, siedem dotyczyło aprobaty dla różnych świadczeń przyznanych uchodźcom ustawowo (ustawa z dnia 13 marca 2022 roku), a ostatni – przyzwolenia dla ich ewentualnych starań o obywatelstwo.

Tabela 14. Twierdzenia-*itemy* indeksu ogólnego/ogólnokrajowego (przeciętna wartość indeksu 3,27)

| Czy zgadza się Pani/Pan z twierdzeniem: (tak – 5 punktów, raczej tak – 4, trudno powiedzieć – 3, raczej nie – 2, zdecydowanie nie – 1) | Akceptacja % odpowiedzi 5 + 4 | Kontestacja % odpowiedzi 2 + 1 | Indyferen- cja % odpowieź 3 |
|--|--|---|--------------------------------------|
| a) Polska nadal powinna przyjmować uchodźców wojennych (3,45)? | 55 | 17 | 28 |
| b) w przyszłości przyniesie to Polsce korzyści ekonomiczne (3,07)? | 30 | 25 | 45 |
| c) osoby z Ukrainy mają prawo do 500+ (2,97)? | 30 | 25 | 45 |
| d) osoby z Ukrainy mają prawo do zasiłku rodzinnego na dzieci (3,9)? | 33 | 36 | 31 |
| e) osoby z Ukrainy mają prawo do świadczenia opiekuńczego (3,07)? | 42 | 30 | 28 |
| f) osoby z Ukrainy mają prawo do zapomogi z tytułu urodzenia się dziecka (3,02)? | 40 | 30 | 30 |
| g) osoby z Ukrainy mają prawo do zasiłku dla bezrobotnych (2,85)? | 39 | 33 | 29 |
| h) osoby z Ukrainy mają prawo do bezpłatnej służby zdrowia (3,85)? | 31 | 39 | 30 |
| i) osoby z Ukrainy mają prawo do darmowej publicznej edukacji (3,92)? | 75 | 11 | 14 |
| j) osoby z Ukrainy mogą skutecznie ubiegać się o polskie obywatelstwo (3,38)? | 54 | 26 | 20 |
| Przeciętna w % | 43 | 27 | 30 |

Źródło: ankieta *Opinie mieszkańców gminy Orlin w rok po wybuchu wojny na Ukrainie*.

Rysunek 15. Struktura *itemów* ogólnego indeksu akceptacji w %

Źródło: opracowanie własne na podstawie ankiety *Opinie mieszkańców gminy Orlin w rok po wybuchu wojny na Ukrainie*.

Ogólny indeks akceptacji osiągnął średnią wartość 3,27 przy dość zróżnicowanej sile wpływu poszczególnych *itemów*. Najsilniejszą akceptację uzyskał dostęp do bezpłatnej publicznej edukacji, a najsłabszą – prawo do świadczenia 500+. Niskie notowania miały także akceptacja korzystania z bezpłatnej służby zdrowia oraz prawo do zasiłku rodzinnego na dzieci. W przypadku tych dwóch aspektów kontestacja przeważa nad akceptacją. Podobnie ma się rzecz z całym indeksem „ogólnym” – akceptacja dla pomocy uchodźcom (10 + 9 + 8 + 7 + 6 – *itemów*) jest słabsza niż nasilająca się kontestacja (4 + 3 + 2 + 1 + 0); gdy do pierwszej można zaliczyć 41% badanych, do drugiej – 50%.

Tabela 15. Struktura „ogólnego” indeksu akceptacji

| Wartość indeksu | 10 | 9 | 8 | 7 | 6 | 5 | 4 | 3 | 2 | 1 | 0 |
|-----------------|----|----|---|---|----|---|----|----|----|---|---|
| % respondentów | 6 | 11 | 5 | 8 | 11 | 8 | 10 | 14 | 12 | 5 | 9 |

Źródło: opracowanie własne na podstawie ankiety *Opinie mieszkańców gminy Orlin w rok po wybuchu wojny na Ukrainie*.

Legenda:

| | |
|------------|-------------|
| akceptacja | kontestacja |
|------------|-------------|

Ta szczegółowa analiza postaw wskazuje na ich duże zróżnicowanie i pojawienie się frakcji kontestującej obecność uchodźców w Polsce. Ostrość polaryzacji zależy jednak od przedmiotu postawy. Interesującym przypadkiem są postawy wobec obecności uchodźców w życiu lokalnym: mamy tu przewagę akceptacji nad kontestacją (tab. 14.), ale struktura indeksu (tab. 15.) wskazuje na brak konsekwencji w wyrażaniu tej akceptacji. Badani uzewnętrzniają wyraźną zgodę na kontakty pry-

watne, nawet intymne: 2/5 nie widzi problemu w żadnym z aspektów tych postaw, 1/5 – w trzech spośród czterech. Akceptacja prywatnych kontaktów z uchodźcami wydaje się najsilniej skonsolidowana. „Sumaryczna” akceptacja uchodźców jest natomiast kwestią złożoną, gdyż uwzględnia różne elementy. Wśród nich wyróżnia się siedem dotyczących uprawnień finansowo-rzeczowych wniesionych przez ustawę z 13 marca 2022 roku o pomocy dla uchodźców ukraińskich. Wyjątkiem jest tu tylko wysoka akceptacja dla bezpłatnej edukacji dzieci i młodzieży, pozostałe zaś spotykają się ze znacznie niższą (40–30%) zgodą, a korzystanie z bezpłatnej służby zdrowia i zasiłek rodzinny dla dzieci są nawet silniej kontestowane niż akceptowane. Oznacza to, że nie ma jednego stereotypowego wzoru reakcji na „problem ukraiński” – decyduje o niej jej przedmiot.

Przedstawione wyżej postawy są dalekie od prezentowanych przez różne media w pierwszych tygodniach wojny w Ukrainie. Tej społeczności już w kwietniu 2022 roku daleko było od huraaakceptacji. W ciągu roku dzielącego badania akceptacja dla przyjmowania uchodźców wzrosła. Jakie prawidłowości opisane przez nauki społeczne można przywołać dla wyjaśnienia procesu ukształtowania się takich postaw? Długoszowie – autorzy przytaczanego już opracowania – widzą takie możliwości w koncepcji obcego, teorii rzeczywistego konfliktu grupowego na tle dostępu do ograniczonych zasobów czy odwołania się do stereotypów. Te ostatnie od lat 90. XX wieku zmieniały się ze zdecydowanie negatywnych (Ukraińiec: biedny, mściwy, zapijaczony, niegospodarny, nacjonalista, leniwy) i w latach 20. XXI wieku sympatia zaczęła dominować nad niechęcią, mimo upowszechniania się wiedzy o ludobójstwie na Wołyniu w latach 1943 i 1944. W momencie wybuchu wojny polskie społeczeństwo nie traktowało Ukraińców jako „obcych”, lecz raczej jako sąsiadów w potrzebie. Jednocześnie jednak uświadamiano sobie, że uchodźcy ukraińscy stali się konkurentami w dostępie do ograniczonych zasobów (Długosz, Izdebska-Długosz 2023).

Masowa pomoc zasłużyła na wysoką ocenę międzynarodową. Polacy, w tym również orlinianie, byli z siebie dumni. Te mechanizmy mogą być trwałe, ale też mogą ujawniać się tylko w konkretnych sytuacjach. Postrzeganie lokalnych okoliczności, w jakich znaleźli się orlinianie w momencie badania, koresponduje z percepcją sytuacji w kraju, gdzie na czoło wysunęły się wysokie koszty utrzymania i zły stan służby zdrowia (a w Orlinie dodatkowo „duża liczba uchodźców”). Ukraińcom ustawowo przysługiwała pewna pula świadczeń, uszczuplająca te, z których mogłaby skorzystać lokalna społeczność. Uwidocznia to przede wszystkim kontestacja prawa do bezpłatnego korzystania ze służby zdrowia – orlinianie wiedzą, że X miejscowych lekarzy musi obsłużyć więcej pacjentów, podczas gdy nawet przed napływem uchodźców mieli problemy z dostępem do tej pomocy⁹⁶. Uchodźcy są więc postrzegani jako konkurenci w wyścigu (by nie używać pojęcia „walka”) po rzadkie zasoby. Teoria rzeczywistego konfliktu, według której grupy mogą konkurować o cenne dobra materialne i społeczne – to jest władzę, ziemię, pieniądze, bogactwa naturalne, wartości, przekonania czy normy⁹⁷ – pozwala traktować ujawnioną kontestację jako wyraz obrony własnych interesów grupowych.

96 Działanie służby zdrowia w okresie kryzysu covidowego było przez mieszkańców oceniane bardzo negatywnie. Por. Halamka, Ptak 2022.

97 Według Stheapan, Stheapan 1999 (za: Długosz, Izdebska-Długosz 2023).

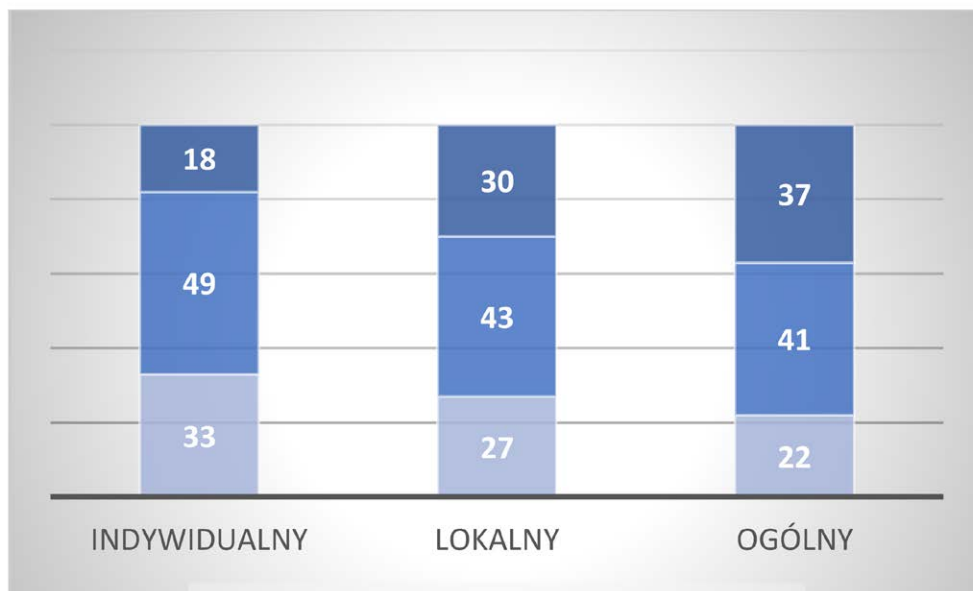
Powyzsza analiza wskazuje na zróznicowanie postaw. Jest ono znaczne, a kon-
testacja – dość duza. Im wyzsza przeciętna punktowa wartosc indeksu, tym silniejsza
akceptacja. Podane wartosci punktowe indeksów stanowią srednią wartosci osobi-
stych indeksów 206 respondentów, która w kazdym indywidualnym przypadku mo-
gła zawrzeć się między 5 a 1. Którzy orlinianie mieli te indeksy najwyzsze, a którzy
najnizsze? W przypadku kazdego indeksu badaną zbiorowosc (206 osób) podzielono
metoda naturalną⁹⁸ na trzy grupy. Udział wyrozniczonych grup – o najnizszym, prze-
ciętnym i najwyzszym wskaźniku poparcia – jest zróznicowany: w odniesieniu do
indeksu indywidualnego tylko niespełna co piąty mieszkaniec (18%) legitymuje się
najwyzszym (bardzo wysokim – przedział od 4.25 do 5.00) indeksem akceptacji i aż
co trzeci najnizszym (też wysokim w porównaniu z innymi indeksami).

Tabela 16. Struktura indeksów akceptacji według klas podziału naturalnego Jenksa

| | Klasy podziału naturalnego według stopnia akceptacji | | |
|---------------------------|--|------------|------------|
| | najniższy | przeciętny | najwyższy |
| Indeks indywidualny | | | |
| Klasy Jenksa – przedziały | 1.5,3.25 | 3.25,4.25 | 4.25,5.00 |
| Udział N = 206 | 33% | 49% | 18% |
| Indeks lokalny | | | |
| Klasy Jenksa – przedziały | 1.50,2.75 | 2.75,3.50 | 3.50,5.00 |
| Udział N = 206 | 27% | 43% | 30% |
| Indeks ogólny | | | |
| Klasy Jenksa – przedziały | 1.50, 2.70 | 2.70, 3.50 | 3.50, 5.00 |
| Udział N = 206 | 22% | 41% | 37% |

Źródło: opracowanie własne na podstawie ankiety *Opinie mieszkańców gminy Orlin w rok po wybuchu wojny na Ukrainie*.

98 Podział naturalny (Jenks) – metoda polegająca na takim podziale zmiennej na klasy, by zminimalizować wariację w nich, a zmaksymalizować wariację pomiędzy nimi.



Rysunek 16. Struktura indeksów według podziału naturalnego Jenksa w %

Źródło: opracowanie własne na podstawie ankiety *Opinie mieszkańców gminy Orlin w rok po wybuchu wojny na Ukrainie*.

W przypadku indeksu lokalnego w klasie o najwyższym poziomie akceptacji (o znacznie niższym progu, wynoszącym 3.50 punktu) uplasował się prawie co trzeci respondent, a najniższym – co czwarty. Najbardziej liberalny okazał się indeks ogólny: w grupie o najwyższym stopniu poparcia znalazło się prawie 2/5 respondentów, najniższym zaś – co piąty. Wysokie progi przedziałów świadczą o znacznej akceptacji relacji osobistych, silniejszych niż w przypadku spraw lokalnych czy ogólnospołecznych (progi odpowiednio 2.75/2.20 i 3.50). Te postawy wydają się spójne – istnieje zależność między trzema indeksami. W przypadku korelacji między indeksami lokalnym a uogólnionym jest ona dość silna (V Cramera 0,46, współczynnik kontyngencji 0,86). Podobnie silna okazuje się korelacja między indeksami indywidualnym i ogólnym (0,45, 0,86). Nieco słabsza zależność łączy indeksy ogólny i lokalny (V Cramera 0,29, współczynnik kontyngencji 0,73).

Można zatem ze sporym prawdopodobieństwem trafności wskazać cechy grup „akceptujących” i „kontestujących”, takie jak: płeć, miejsce zamieszkania, wiek, wykształcenie. Zestawienie cech grup skrajnych według indeksów lokalnego i ogólnego nie przynosi jednoznacznych odpowiedzi. Dość klarowne prawidłowości rysują się tylko w przypadku indeksu indywidualnego. Akceptacji osobistych kontaktów z uchodźcami sprzyjają płeć żeńska, średni wiek oraz wyższe wykształcenie. Z kolei respondenci najmocniej kontestujący rekrutują się przede wszystkim z miast, spośród ludzi dojrzałych i starszych, najslabiej (zawodowe i podstawowe) wykształconych. Jeśli idzie o sprawy ogólne, to znajdują one większą akceptację u mieszkańców miast, osób dojrzałych i legitymujących się niższym wykształceniem. Z silniejszą kontestacją spotykamy się u dojrzałych mieszkanki wsi ze średnim wykształceniem.

6. APPENDIX O EWOLUCJI POSTAW W SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ

Ale na postawy trzeba spojrzeć także przez pryzmat ustaleń psychologii społecznej, analizującej wpływ mechanizmów dyspozycyjnych i sytuacyjnych na kształtowanie się postaw, zwłaszcza manifestujących niechęć (Ścigaj 2017). Jeśli idzie o mechanizmy dyspozycyjne, to – za Pawłem Ścigajem – można tu wskazać przede wszystkim teorię autorytaryzmu oraz pewne aspekty teorii dominacji społecznej. W moim przekonaniu obydwie rzucają nowe światło na genezę analizowanych postaw. Badania nad autorytaryzmem wykazały, że osoby z jego wysokim wskaźnikiem są bardziej obojętne na prawa człowieka, bardziej uprzedzone rasowo i etnicznie, konserwatywne i podporządkowane uznawanym autorytetom. Analizy społeczeństwa polskiego dowiodły znacznej siły mentalności autorytarnej (Koralewicz 2008), obecnej raczej na wsi niż w mieście (Szafraniec 2005), wśród rolników i w klasie ludowej (Halamska 2018).

Podstawą analiz były dotąd sondaże: ogólnopolskie i lokalne. Wykazały one, że postawy Polaków wobec Ukraińców ewoluowały w czasie, ich akceptacja się zmniejszała, proces zmian miał zróżnicowane tempo w zbiorowościach terytorialnych rozmaitych typów, a największa erozja sympatii nastąpiła u mieszkańców wsi. Ponadto po roku od przybycia uchodźców postawy te podlegały polaryzacji. Tu, w oparciu o inne źródło – dokument osobisty, pokażę wpływ lokalnych mechanizmów dyspozycyjnych i sytuacyjnych na ich kształtowanie się. Zwrócę uwagę na ich specyfikę wynikającą z lokalności społecznego środowiska. Uczynię to na podstawie wątku ukraińskiego pojawiającego się w obszernym pamiętniku-dzienniku (nr 14), w którym opisano okres od 20 lutego do 12 października 2022 roku.

Autorką tego szczególnego dokumentu jest Marianna – emerytowana nauczycielka matematyki. Przez siedem miesięcy opisywała zdarzenia, w których uczestniczyli ona sama, jej rodzina, sąsiedzi we wsi, znajomi z miasteczka i okolicy. Wpleciony w tę relację wątek ukraiński pojawia się często, ale nie w każdym zapisie. Wskazuje to, że mimo grozy wojny i traumatyzujących wiadomości lokalna społeczność żyła własnymi sprawami, a Ukrainie i uchodźcom pomagali nie wszyscy, a nawet... niezbyt nieliczni. Nakreślony w tym pamiętniku obraz epatuje spokojem, a pojawiające się licznie opisy przyrody i lokalnych wydarzeń nadają opowieści niemal sielski charakter. To kontrastuje z innymi opisami pomocy (konkretnych zaangażowanych w nią osób) oraz analizami ukazującymi gorączkę pierwszych dni. Pojawiające się w pamiętniku postacie nie są anonimowe – to krewni⁹⁹, znajomi, lokalni urzędnicy i... już nieanonimowi, rozpoznawani ukraińscy uchodźcy. Wpisy zawierają obserwacje oraz przemyślenia autorki, wiadomości, które przekazali jej inni, czasem komentarze do nich. Marianna jest uważną obserwatorką, a jako animatorka lokalnego życia kulturalnego, pasjonatka lokalnej tradycji, członkini aktywnego KGW, korepetytorka matematyki dla uczniów szkół podstawowych i średnich ma szerokie pole oglądu. Jej konstatacje dotyczą miejsko-wiejskiej gminy Pawlin¹⁰⁰ na Podlasiu (miasteczko Pawlin jest także siedzibą powiatu) i okolicy. Ten subregion był od średniowiecza obszarem pogranicza z odrębną, bogatą kulturą oraz tradycją. Jak w tyglu mieszały się tutaj grupy etniczne reprezentujące różne wyznania, katolicy, grekokatolicy, prawosławni, ewangelicy, wyznawcy judaizmu i islamu. Na tych terenach przeważali katolicy, a Kościół rzymsko-

99 Córki Justyna i Marta, synowie Piotr i Filip, mąż Jan, matka Jana.

100 Nazwa zanonimizowana.

katolicki w czasach zaborów uważany był za ostoję polskości¹⁰¹. Autorka mieszka we wsi Mn usytuowanej na pograniczu miasteczka Pawlin.

*

Pamiętnik-dziennik, zatytułowany *Lekcja wspólnego języka*, rozpoczyna notatka z **20.02.22**, oddająca „przedwojenne” lokalne nastroje w tej wschodniej, przygranicznej społeczności. *Wojna na Ukrainie wisi na włosku. Każdego dnia od rana niesamowity ruch na bezchmurnym niebie. Nie tylko ja obserwuję ich mnogość. Sąsiedzi też wyszli na ulicę, jest niedziela, media podsycają niepokój. Filip [najmłodszy syn – M.H.] ma stawić się w swojej jednostce terytorialsów w czwartek. Niektórzy rezerwiści mają karty mobilizacyjne [...]. Ja martwię się o Filipa, [...] znowu hoduję potwora strachu i popłakuję do poduszki. W okolicy jest zagłębienie pieczarkowe, gdzie od lat pracują Ukraińcy. [...] Na zimę sprowadziło się już sporo młodych Ukrainek. Wieczorami widać było, jak wychodzą na spacer, biegają. Roześmiane, radosne, ładne, zadbane. Było też kilka starszych pań. Nasza wieś jest nieduża i szybko można rozróżnić, kto jest nasz, a kto obcy, gdy robiły zakupy w sklepie albo ruszały grupą na spacer czy do pracy. [...] Rozmawiały o chłopakach, o rabotie. Nie usłyszałam ani słowa o wojnie.*

Czwartego dnia nadeszło oczekiwane i zapowiadane przez media. **24.02.22** skończyła się olimpiada i Putin zaatakował. Tak było z Krymem i Gruzją. Autorka pamiętnika wybrała się z koleżankami na spektakl do Pawlina, na który od dawna miały bilety. Trzy bohaterki programu „Sanatorium Miłości” opowiadały o swoich przeżyciach. Dla mnie to było żenujące. Żadna nie znalazła swojej miłości. A najsmutniejsze było to, że słuchały tego tłumy. Nikt z prowadzących nie wspomniał o tym, że właśnie zaczęła się wojna. [...] Banalizacja rzeczywistości. Na spotkanie przyszło mnóstwo osób [...]. Potem cały uniwersytet III wieku udał się na poczęstunek i balety do infocentrum, a ja na lekcję do Szymona [korepetycje z matematyki – M.H.]. Jego tata wrócił właśnie bardzo zły z kolejki po paliwo, bo akurat przed nim się skończyło. Kłopot był z wyjazdem z Pawlina. Trzy stacje benzynowe w okolicach ronda były obłożone i ulice zakorkowane. Rozładowały się, gdy w dystrybutorach zabrakło ropy, i benzyny. W sklepach pustoszały półki. Jak w początkach pandemii ludzie wykupowali mąkę, makaron, olej. My nic. [...] Filip w ciągu czterech godzin ma stawić się w jednostce. **25.02.22** W starostwie powiatowym zebrał się dziś zespół zarządzania kryzysowego. W spotkaniu uczestniczyli obaj starostowie, wójtowie wszystkich gmin, burmistrz oraz przedstawiciele samorządów. Nie zabrakło też służb mundurowych – straży pożarnej, policji, straży miejskiej i wojska. Podczas spotkania ustalono, że na terenie powiatu to starostwo będzie pełniło rolę koordynatora działań pomocowych dla uchodźców z Ukrainy.

Lokalna społeczność aktywizuje się, organizuje pomoc dla uchodźców. **Początek marca, bez daty.** Mój adoptowany wnuczek Szymon [ten od korepetycji – M.H.] jest bardzo uczynny, pomaga przy skręcaniu mebli, przygotowywaniu pościeli dla grupy uchodźców w Infocentrum w Pawlinie. Gdy przychodzi na lekcje matematyki, buzia mu się nie zamyka. – A wie babcia, że zbieraliśmy w klasie pieniądze na zakup chemii, i ja zaniósłem zakupy do Info. [...] – Moja siostra Zosia zbierała wśród swoich koleżanek zabawki, tam jest dużo dzieci. Zbieramy wszystko, co potrzebne, do sali zabaw, a pani co da? Moi rodzice zawieźli worek ziemniaków i worek buraków. – A u nas zbierali pod kościołem,

101 Liczne wstawki w tekście zapisane kursywą są cytatami z pamiętnika *Lekcja wspólnego języka*.

przychodziły panie z kółka różańcowego kobiet, potem ktoś z kółka mężczyzn – kończy autorka pamiętnika. I kontynuuje: – Robert, strażak z Mn, pojechał po pierwszy transport uchodźców do Dorohuska. Gdy już wracali do Pawlina, pyta kierowcę: – Czy myśmy wszystkich zabrali? Zobacz, jak pusto w autokarze! – Przyjrzyj się lepiej, maluchy śpią, a dorosłych jest nie za dużo. Wieziemy 43 osoby.

Nadchodzi **8.03.22**. Dzień Kobiet jest obchodzony także w Pawlinie. W Infocentrum, gdzie są zakwaterowani uchodźcy, jest też dzisiaj namiastka Dnia Kobiet. Burmistrz wręczył paniom i dziewczynkom kwiaty. Wyobrażam sobie, jak one musiały się czuć z dala od swoich domów, mężów.



Zdjęcie 2. 8 marca w Pawlinie
Źródło: pamiętnik nr 14.

Od początku nasi uchodźcy uczą się języka polskiego. Nauczycielem jest F., emerytowany profesor filologii słowiańskiej, zamieszkały w gminie. A uchodźców przybywa. Dom w mojej wsi, po Iwonie, rozświetlony wieczorami od piwnic po strych. Palą się światła nawet w budynkach gospodarczych. W sklepie Danusi, naprzeciwko, ruch coraz większy. A na balkonach suszy się dużo prania, po podwórku biegają małe dzieciaki [...]. Jeszcze rok temu spotkać kogoś nieznanego na naszej wiejskiej uliczce to była rzadkość. Teraz codzienność. Kilka dni temu wysiadło z pociągu dwóch młodych mężczyzn, każdy z wielką walizką. Podszedł do nich trzeci. – Priwiet – przywitał się i poprowadził do zaparkowanego samochodu.

Może ta powiększająca się grupa uchodźców wywołuje „zakupową panikę”. **10.03.22** Marianna wybiera się do miasta Pawlina po zakupy. Chce kupić ryż, makaron. Z Biedronki wychodzą klienci i niewiele mają w wózkach. Makaronu, ryżu rze-

czywiście nie ma. Jest trochę wędliny, herbata i czekolada. Z żalu kupiłam dwie i jedną po wyjściu ze sklepu zjadłam, całą!!!

Uchodźców wciąż przybywa. Często dołączają do krewnych lub znajomych mieszkających w Polsce. *W sąsiedniej wsi jedna z ukraińskich kobiet od pieczarek wyszła za mąż za Polaka, ich córka chodzi do szkoły w Mn. Za granicą została jej rodzina. Kiedy wybuchła wojna, ściągnęła siostrę z rodziną do siebie. [...] W wielu wsiach mieszkają uciekinierzy. Na mojej ulicy także. Sąsiad przyjął na parter swojego dużego domu dwie siostry z rodzinami. Mężczyźni i jedna z kobiet pracują, druga zajmuje się dziećmi. Prawie nie rzucają się w oczy. **12.03.22** Panie z koła gospodyń z wizytą w Infocentrum – Centrum Dialogu Kultur. Pod okiem J. nasi goście lepią pierogi [...], nasze regionalne, z certyfikatem. W owijce, czyli cieście na pierogi, jest pokrzywa, lebioda, a w zimie zastępujemy ziele szpinakiem. Ukraińskie dziewczyny w końcu się uśmiechają. **17.03.22** Dom Kultury w Pawlinie organizuje konkurs na lokalną pisanekę, zaprasza dzieci i młodzież ukraińską.*

30.03.22 Marianna spotyka się z innymi członkiniami KGW, by przygotowywać palmy na kiermasz wielkanocny. Robią też niebiesko-żółtą dla „swoich podopiecznych” z Infocentrum. Jest okazja do wymiany informacji i plotek. *Przecież tylko ręce mamy zajęte, a buzie nam się nie zamykają. Temat naczelny to wojna. Okazało się, że niektórzy uciekli tutaj ze Lwowa, a swoje mieszkania wynajęli tym, którzy napływali z Kijowa. Do jednej z pań codziennie wydzwaniał mąż, żeby wróciła, bo jak on będzie w pracy, to ktoś może ich mieszkanie zająć. Popadł w wielką depresję i żona, żeby go ratować, pożegnała się ze swoim schronieniem w Infocentrum, podziękowała za opiekę i wróciła do męża. Wojna ma wiele twarzy. – To tacy sami ludzie jak my, a wiecie, taka jedna młoda to poszła do fryzjera, zrobiła sobie paznokcie i nie zapłaciła, bo jej się należy. – Są takie artystki, co chodzą wokół zalewu, zaczepiają mężczyzn, proponują wódkę i nie tylko. Jedni mówią – spier..., inni korzystają z usług najstarszego zawodu świata.*

Wpis z **9.04.22** jest bogaty w „ukraińskie informacje”, bo Marianna razem z koleżankami z KGW lepi pierogi na wielkanocny kiermasz. *O ilu sprawach można porozmawiać, ile powspominać. Rozmowa dotyczy także aktualności. – Ewelina urodziła dziecko. Wypełniła dokumenty i zaniosiła do urzędu. „Kiedy będą pieniądze”, zapytała? Usłyszała odpowiedź: Za dwa, trzy miesiące. Najpierw muszą dostać Ukraińcy. Ewelina spłaca kredyt, teraz po podwyżce stóp to ponad 700 zł. Z czego ma spłacać? – Poszedłem po dokumenty, a tu ogromna kolejka, prawie sami Ukraińcy po PESEL-e – to dzwoni rozżalony maturzysta, dwa tygodnie temu zdał egzamin na prawo jazdy. – Wysłałam do biura podawczego, żeby nadać listy do wysłania, a tam ludzi jak mrówek i tłumaczka języka ukraińskiego pomaga wypełnić dokumenty do świadczeń 500+ uchodźcom...*

Jest i dramatyczna opowieść o wydarzeniu w bibliotece w Pawlinie. *Otrzymano tam informację o następującej treści: „Jest bomba, zamorduję was ZA POMOC UKRAIŃCOM. Polska ma być dla Polaków, a nie potomków Bandery. Nasz informatyk zamontował śmiertelnie skuteczną BOMBĘ. Owa bomba jest w waszym budynku. Bomba zostanie zdetonowana o 12 w południe. Wystarczy jedna iskra do splotki do materiału wybuchowego inicjującego i będzie po was. ANFO was wy[...]rwi na orbitę... Splotiecie w ogniu piekielnym... Ratujcie polskie dzieci, bo tylko ukraińskie mają zdechnąć!!!”* Po sprawdzeniu przez pirotechników okazało się, że ktoś zrobił głupi żart. *Zupełnie nie na miejscu.*

Nadeszła Wielkanoc. To głównie wydarzeniom z nią związanym jest poświęcony wpis z **15.04.22**. Marianna rozpoczyna go od informacji o wyjeździe Tarasa, z którym zaprzyjaźnił się Krzysio – jej przyszywany wnuk. Taras wyjechał, bo dostał wezwanie do wojska. *Życzenia świąteczne uruchamiają wspomnienia. Pamiętam*

z dzieciństwa Dziesiatniczenko Tymoteusza, nazywaliśmy go Cimoszka. Rodzina mojego dziadka przywiozła z Kijowa sierotę. Najpierw uciekali ze wsi jako bieżący, gdy wybuchła rewolucja, wrócili z powrotem. Starego Cimoszkę zabrała córka do Poznania, a on stał do nas listy z życzeniami na Wielkanoc. Christ woskriest! Istinno woskriest! Ukraińcy obchodzą Wielkanoc dwa tygodnie później. Lokalna społeczność pamięta o tym święcie. Przypominają o tym też pracownicy lokalnego domu kultury, którzy proszą o produkty dla mieszkających w Infocentrum. Święta odnotowano również w kościele parafialnym w Pawlinie. W sobotę 23 kwietnia zorganizowano modlitwę dla siostr i braci obrządku wschodniego wraz z poświęceniem Paschy. W homilii podczas niedzielnej mszy poinformowano o tym parafian i złożono życzenia przybyszom ze Wschodu. *Wszystkim, którzy w obrządku Kościoła Wschodniego przeżywają w najbliższych dniach Wielkanoc, składamy serdeczne życzenia. Szczególne słowa kierujemy do goszczących u nas uchodźców, którzy przez wojnę zostali pozbawieni możliwości tradycyjnego świętowania w rodzinnych domach, wśród najbliższych. Niech budząca się do życia przyroda będzie zwiastunem pokoju i wleje w serca nadzieję na lepsze jutro. To rzadko spotykany przejaw delikatności i empatii. Po południu podczas spaceru Marianny z koleżanką kilka osób jej nie pozdrowiło. Wiadomo – obcy. Wraz z nimi pojawia się strach, podsycany przez media i różne przekazywane ustnie wiadomości. Jedynym ratunkiem jest czerwony guzik od pilota. Ale wystarczy, że ktoś przyjdzie na lekcję, wyjdę do sklepu, spotkam znajomych na ulicy, usłyszę głos ukraiński. Dzisiaj miałam rodzinę, nietutejszą – strelat budut – mówi gorączkowo mężczyzna – temat naczelny. Gmina Pawlin nie poprzestała na wsparciu duchowym, skądinąd nieczęsto praktykowanym gdzie indziej przez lokalne parafie. Infocentrum przekazało, że w najbliższy poniedziałek planujemy kolejny transport z darami na granicę do Korczowej. Do piątku do godz. 20:00 kto zechce wspomóc, może przynosić dary na hol dolny w LDK. Lista potrzebnych rzeczy: Sierociniec w Żytomierzu potrzebuje dla 167 dzieci, sami chłopcy w wieku od 6 do 18 lat – bielizna osobista (slipki, podkoszulki), skarpety, koszulki (mogą być używane – warunek – UPRANE I W DOBRYM STANIE!!!); Kołomyja – dla mężczyzn na front: skarpety, koszulki na ramiączkach, slipy – rozmiary M, L, XL. Żywność, leki. Serca wielkie i otwarte mają mieszkańcy naszej gminy. Pomagają i pomagają, a końca tej pomocy nie widać. I tym razem bus załadowany po brzegi odjedzie na przejście graniczne. Ale są też gesty symboliczne, dodające otuchy. **28.04.22** Rodzą się żarty. Wczoraj wieczorem dzwoniła cioteczna. – Kolejnego smakołyka muszę sobie odmówić. Nie będę kupować majonezu Winiary! – A dlaczego? Odchudzasz się? – Nie, to mój wkład w protest przeciwko wojnie, firma jest powiązana z Rosją.*

5.05.22 Marianna odnotowuje zmienne nastroje w swojej wsi. *Nasze rozmowy przez siatkę ogrodzeniową zawsze poruszają sprawę Ukraińców na ziemi elskiej, i w Polsce, i globalnie. – Co ten rząd wyprawia, inne państwa mówią wprost, że przyjmą taką ilość, żeby to nie wpłynęło na zubożenie własnych obywateli! A my, to z naszych podatków! I tak Polska ma tyle długów! Okropna drożyzna, zobacz, jakie są ceny mięsa, mleka, chleba. – Jest ich tyle, że zechcą utworzyć mniejszość narodową. Dlaczego Polacy tak się angażują, afiszują z pomocą wojskową! – Starsi ludzie boją się Ukraińców, pamiętają sami albo z opowiadań rodziców o Wołyniu, o bandach UPA. – Sława Ukrainu to przecież zawołanie banderowców – dodaje młody chłopak, który przysłuchiwał się naszej rozmowie. A Bander Polakom kojarzy się tylko z jednym! Kiedyś te geny się odezwą. [...]*

Póki co dwie rodziny, które gościł Przemek na naszej ulicy, wyprowadziły się do Białej Podlaskiej. Tutaj gwarantowana jest tylko praca fizyczna przy pieczarkach lub sezonowa w sadach, potem przy zbiorach truskawek, jesienią przy jabłkach. Nie każdemu to odpowiada. Dwie inne rodziny, którym udostępnił drewniany dom, dalej mieszkają. Dalej relacja koncentruje się na lokalnych wątkach obyczajowych. Obok Przemka mieszkała już Ukrainka od pieczarek, ma małe dziecko. Na pewno z którymś mężczyzną z tego domu. Bawił się dziadek, bawił się wujek, a wrobili najmłodszego – tak komentuje to wieś. Wiedziała o wolnym domu i sprowadziła tu swoje kuzynki z rodzinami kilka dni po wybuchu wojny. Dwóch synów uczęszcza do naszej szkoły. Mimo że są w różnym wieku, zapisano ich do jednej klasy. Gdy wracają ze szkoły z Dawidem i Marcinem, rozmawiają ze sobą tak, jakby nie istniała między nimi poważna bariera językowa. Dalej, już z datą **11.05.22**, Marianna obszernie opisuje przykład udanej integracji. Kilka lat temu do Mn przybyła Luba, która poślubiła Maćka – byłego ucznia Marianny. Ich córka Amelka przychodzi do Marianny na korepetycje z matematyki. Świetnie mówi po polsku, podobnie jak jej matka. Zwykle żeby przełamać lody, pytam, co dobrego słycać. Tym razem zaczęła ona. – Ja bardzo panią przepraszam, ale nie mam naszego zeszytu. Pożyczyłam nowej koleżance. Nazywa się Natasza i już parę dni chodzi do mojej klasy. – To bardzo ładnie się zachowałaś. A rozmawiacie z nią? Gdzie mieszka? – W Mn, ale niewiele jeszcze rozmawiamy. Ona nie zna języka polskiego, a poza tym my nie lubimy obcych... **17.05.22** Po południu uczę Amelkę. Dzisiaj pisała sprawdzian z pól wielokątów. Spodziewa się dobrego wyniku. – A jak poszedł Nataszy? – Ona nie była dzisiaj w szkole. Nie przychodzi na lekcje, gdy są zapowiedziane sprawdziany. **25.05.22** Obserwacje z lokalnego targowiska. Odnalazłam na szczęście dostawcę z poprzedniej środy, z wyjątkowo smacznymi pomidorami. Zauważyłam tylko, że cena jest już wyższa. – Chciałam się tylko upewnić, czy to ten sam gatunek co tydzień temu. – Tak, tylko widzi pani, podrożały na giełdzie. Cenę podwyższyłam minimalnie, żeby nie stracić. I będzie rosła, bo całe tiry idą na Ukrainę.

Marianna rozpoczyna przygotowania do operacji serca, którą będzie miała jesienią, już po zakończeniu konkursu. **20.05.22** Jestem po badaniu echa serca. – Czy wyniki są dużo gorsze od poprzedniego badania? – Dużo nie, ale jest pani na początku fazy ostatniej, czyli ciężkiej. Skrętnie wyławia jednak lokalne wiadomości ukraińskie. **22.05.22** – Mama Jana była u fryzjera w Pawlinie, jakaś klientka mówiła, że w naszym lesie ktoś pobił młodą Ukrainkę. Przyszła do jednego z domów na skraju lasu i zapytała, jak dojechać do stacji. Prosiła o niezgłaszanie na policję. Coś o tym słyszałaś? – Nikt jeszcze o tym nie mówił, ale powiem ci, tego już za dużo. Nie pomogła pandemia, teraz ta wojna. Czy to jest normalne, żeby tak się afiszować z Żelenskim? Po co? Mówię o Dudzie! Powinien zająć się własnym państwem, inflacją. Niedługo będą odbierać ludziom mieszkania, bo nie stać ich będzie na spłacanie. Od początku było wiadomo, że ta wojna to ustawka. – Jak to rozumieć, nie jestem biegła w polityce? – pyta Marianna. – To światowy spiszek, populacja jest za duża. Musi się zmniejszyć, żeby powstały rządy światowe, bez podziału na państwa. Autorka przytacza także wiadomości z lokalnych mediów, w tym z **31.05.22**. W wielu sklepach są specjalne kontenery opatrzone napisem „Zbiórka na pomoc Ukrainie”. Klienci zostawiają tam trochę produktów. Tak opisała to jedna z pań na info.lokalnie... Takie pomaganie bez pomyślenia to idiotyzm. Większa część naszego społeczeństwa to ślepi, naiwni idioci. Ukraińiec ma więcej przywilejów w Polsce niż Polak. Błyskawiczny dostęp do lekarzy, mieszkania socjalne itp. prawie od ręki, kiedy Polak musi czekać na takowe latami. Jedzenie za free, pieniądze za free, opieka medyczna za free. Nie ponoszą żadnych kosztów, a opłaty politycy przenoszą na nas, na obywateli, którzy i tak ledwo koniec z końcem wią-

żq. [...] Ukraińcy, którzy do nas przyjechali, są bezczelni. Oto kilka przykładów z życia, mojego osobistego doświadczenia, jak i relacji znajomych. – Na wejściu do sklepu stoją koszyki, do których klienci mogą wrzucać produkty, a następnie te są pakowane do kartonów i wysyłane do Ukrainy dla osób, które tam zostały i są w ciągłym zagrożeniu i potrzebie. Do sklepu wchodzi kilkoro roześmianych Ukraińców, wyciągają torby z plecaka i ładują do nich z koszy dary, które miały być wysłane dla potrzebujących za wschodnią granicą. Uchahani wychodzą ze sklepu. – Salon kosmetyczny: Do salonu wchodzi 2 odpindżone Ukrainki, którym rzesy aż zakrywały czoło. Podchodzą do pracowniczkę, mówią, że chcą sobie zrobić paznokcie i że za to nie zapłacą... Na pytanie „Dlaczego?” odpowiedziały, że są z Ukrainy i im się należy.

Marianna komentuje: Osobiście nie miałam jak dotąd tego typu doświadczeń z przybyszami z Ukrainy. To, że mogą zdarzyć się tego typu przypadki, wcale mnie nie dziwi. Chociaż to jest bardzo smutne... Jednak spójrzmy na to też z innej perspektywy. Do Polski przyjechało ponad 3,5 miliona ludzi z Ukrainy. Jeżeli wśród takiej masy ludzi znajdzie się tylko ułamek procenta takich, którzy nie potrafią się zachować, to stanowi to już dużą grupę takich osobników. Tego typu zjawisko spotykamy w każdej społeczności i w każdej epoce. Był taki okres w naszej niezbyt odległej narodowej historii, kiedy nasi Rodacy też masowo wyjeżdżali za granicę. Wtedy też nie wszyscy oni potrafili się zachować. Wierzę jednak, że w swojej masie przybysze z Ukrainy zasługują na pomoc. Ale bardziej zorganizowaną, systemową. Spotkały ich przerażające rzeczy, nie do pomyślenia, że to dzieje się tu i teraz.

1.06.22 Po drodze mijalam hotel dla Ukraińców, słycać na podwórku śmiechy rozbawionych, dzieci, rozwieszone pranie. Męskie koszule i spodnie też wiszą. [...] Danusia zmieniła dni otwarcia sklepu. W niedzielę znowu pracuje. – Wie pani, kiedyś to te Ukraineczki takie wesole były, co raz przyniosły jakiegoś placuszka, niech spróbuje, u nas się takie je. A teraz posmutniały. Pościagały rodziny, jak się dało. W pieczarkach potrzeba rąk do pracy. **4.06.22** Jestem ogromnie ciekawa, jak nasz system wchłonie tysiące dzieci z Ukrainy, bo raczej nie zanoszą się na zakończenie wojny. Czy będzie systemowe nauczanie języka polskiego w czasie wakacji? W mieście łatwiej to będzie zorganizować, ale na wsi, gdzie rodziny ukraińskie są bardzo rozproszone...

Następna „wzmianka ukraińska” we wpisie z **2.07.22**. To historyjka przywieziona przez Piotrka (starszego syna) z lokalnej imprezy samorządowej. Fajnie było na imprezie, szkoda, że nie było autokaru, jak w poprzednich latach. [...] Byli wójtowie gmin. Po którymś głębszym zaczęli opowiadać, że baby przyszły ze skargą na Ukrainkę, która bałamuci ich chłopów. – To i u ciebie była Tania? – Jaka tam ona Tania, tylko tanio bierze. Przenieśliśmy ją do Kazika, do J. On jeszcze nie wie, czym się ta pani zajmuje. W sprawozdaniu z wernisażu (**9.07.22**) malarzy amatorów uczestniczących w lokalnym plenerze obecne są artystki z Ukrainy. Kolejny wpis z ukraińskim akcentem to sprawozdanie z datą **14.07.22** ze spotkania w Infocentrum z Andżeliką – wysoką i szczupłą Ukrainką, która ma I grupę inwalidzką i jest prawie niewidoma. A jednak wraz z córką pracuje przy zbiorze aronii. Jak pani narwała tych borówek? – Zesramsa, a nie damska! Oczom straszna, ale ręce wszystko zrobią. Ja jak pracuję, to żyję. Nie ma depresji. [...] Zostaję w Polsce. Tutaj mam bliżej do synów. W Germanii serce by się bardziej rozrywało. A tak czekam, że pozwolą im wyjechać z Ukrainy. Oni nieprzydatni (mają, jak matka, syndrom Sticklera), żeby walczyć. **16.07.22** Piotrek jedzie do IO, więc poprosiłam, żeby mnie też zabrał. Po drodze wysadził mnie w J., gdzie mieszka Ewa. Właśnie wróciła z akcji porządkowania polskich grobów na Ukrainie. Sprzątali w Ostrówce,

Woli Ostrowieckiej, gdzie są groby mieszkańców całych wsi polskich pomordowanych przez Ukraińców, szczątki dzieci i kobiet zebrane z Trupiego Pola, pochowane we wspólnym grobie. Jeździ ze swoją grupą od wielu lat. Opowiada, że na ukraińskim FB pojawił się pomysł, żeby uporządkować tutejsze katolickie cmentarze. „To jest znakiem wdzięczności dla Polaków, naszych wspaniałych sąsiadów, którzy pomagają nam w tym trudnym momencie”. – Dlaczego ta pora? – Krwawa Niedziela na Wołyniu to 10–11 VII. Te wsie wyrżnięto 30 VIII w 43 roku. W dyskusji o Ukrainie pojawiają się nowe wątki. Nabiorą one dużego znaczenia w latach 2023 i 2024. Wojna dalej trwa, nie biał się? – Przejściem w Doro-husku jadą tiry z ukraińskim zbożem, więc wjechaliśmy przez Zosin. Uchodźców jest mniej. Nie widzę żadnej pozytywnej perspektywy. Byliśmy w Tuczysku w hotelu, kiedy zawyły syreny. Patrzałam na zachowanie ludzi, sama nie zeszłam do piwnic, po prostu stałam i nie wiedziałam, co ze sobą robić. Poczulałam pustkę w głowie i tkwi we mnie do dziś. Możesz napisać z imienia i nazwiska moje zdanie na temat tej wojny: patriotyzm jest dla biednych, bogaci mają interesy. Wojna jest sterowana. Dlaczego przy takim precyzyjnym celowaniu żadna strona nie trafi w rurociąg z naftą, w gazociąg?

We wpisach coraz częściej pojawiają się wzmianki o złym stanie zdrowia autorki pamiętnika i czekającej ją operacji. Ale kolejne spotkania Marianny z krewnymi lub znajomymi owocują nowymi (8.09.22), nie zawsze sympatycznymi opowieściami o Ukraińcach. Znajoma Ł opowiada: – Moja sąsiadka Kasia na samym początku wojny przyjechała do siebie pięćosobową rodzinę. Oddała im do dyspozycji cały dół domu, z kuchnią, łazienką, oddzielnym wejściem. Ja przez dwa tygodnie nosiłam im obiady, które gotowałam u siebie. Widziałam, jak żyli, na bogato. Na stole często stała Finlandia, jedna z naszych droższych wódek. Pokój mieli zastawiony darami. Po dwóch tygodniach wyjechali, zabrali ze sobą wszystkie paki z darami, żeby je przehandlować. Nie zazdrościmy im tej sytuacji, ale poczułyśmy się po prostu perfidnie wykorzystane. Nasza pomoc przydałaby się biedniejszym, mniej cwany uchodźcom, naprawdę tego potrzebującym. Inna dodaje: A ja pamiętam, jak nasz ksiądz, gdy tylko zaczęła się wojna, mówił w kościele, że najpierw przyjadą najbardziej operatywne osoby, często własnymi dobrymi samochodami. Dopiero potem spłynie grupa prawdziwych uchodźców, którzy potracili wszystko. Był przez 21 lat misjonarzem na Syberii. [...] Mówił, że prowincja karmiona jedyną słuszną informacją bardzo ufa Putinowi i traktuje go jak Boga i cara. Bardzo niepokoił się o losy wojny, przez tyle lat postugi kapłańskiej miał okazję poznać rosyjskie nastroje.

10.09.22 Filip, syn Marianny, od dzieciństwa przyjaźnił się z Przemkiem. Ostatnio spotykali się rzadziej, gdyż Przemek zakochał się w Ukraince Wiktorii. Przesłał zdjęcia Filipowi, a ten pokazał je matce. Na zdjęciu oboje młodzi w pięknie haftowanych koszulach, dziewczyny dłuższa, Przemka wypuszczana na spodnie. Ten sam motyw słonecznika i inne powtarzające się zdobienia. Wielki bukiet kwiatów – ślub, jak nic. Kolejne zdjęcie to dłonie z obręczkami. – Gdzie ten Przemek jest? – pyta Marianna. – Tam, gdzie Ukraińcy rezali naszych – odpowiada Filip. Tylko jedno przychodzi mi do głowy – Wołyń? – pyta Marianna. – Tak, to jakaś wieś w tym obwodzie. – Pewnie ojciec dziewczyny wziął siekiere i powiedział: zepsułeś dziewczynę, to teraz się żeni, bo inaczej!!! I Marianna od siebie: Jest wojna, a Wiktorii z Przemkiem pojechali do rodziców Wiktorii po błogosławieństwo. I będą się uczyć wspólnego języka.

Do mnie znowu przychodzi córka Luby na matematykę. Natasza z jej klasy, która mieszkała trochę w hotelu w domu po Iwonie, wyjechała do Warszawy. W szkole jest piątka dzieci ukraińskich. Mają dodatkowe lekcje języka polskiego, zapewnione zajęcia wyrównawcze. W przedszkolu jest dwoje ukraińskich dzieci. Kilkunastu mężczyzn pracuje przy

zbiornie jabłek w sadzie Olgierda, kilkunastu u Małolatka. Ekipa zatrudniająca Ukraińców, która pracowała przez miesiąc u sąsiada, teraz pracuje przy stawianiu ogrodzenia kilka domów dalej. Setki kobiet pracują w zagłębiu pieczarkowym. I wypada przyzwyczaić się do nadliczbowych nowych mieszkańców. Nie zdziwiło mnie już, że w szpitalu z izby przyjęć na oddział w Siedlcach prowadziła mnie Ukrainka, do zabiegu koronografii przygotowywał Andriej.

12.10.22 Dzisiaj zajrzałam do lokalnego Infocentrum. Odsiedziałam swoje w kolejce do ginekologa w międzynarodowym towarzystwie. Za każdym razem muszę stwierdzić, że Ukrainki są bardzo zadbane, mimo wszystko. Makijaż, zrobione paznokcie, fryzura, gustownie, kolorowo ubrane, w uszach złote kolczyki. Polskie kobiety bardzo się od nich różnią. Na buziach rzadko makijaż, zmęczone pracą, smutne, dużo skromniej ubrane. Czym ten fenomen wytłumaczyć? [...] Andżelika, mama Marty, jest przeszczęśliwa. Jeden z synów jest już z nią. Ma pracę. W czteroosobowym pokoju, który zajmują w Infocentrum, jest jeszcze jedno wolne miejsce. Czeka na drugiego syna. W czasie wakacji część uchodźców wróciła na Ukrainę. W tej chwili jest tutaj tylko 21 osób.

*

Wszystkie wątki ukraińskie z liczącego 111 stron maszynopisu, dość bogato ilustrowanego fotografiami, przedstawiłam w formie cytatów albo krótkich omówień. Zasadą porządkującą był czas ich pojawiania się, co pozwala – na podstawie odnotowywanych opinii – śledzić ewolucję postaw mieszkańców tej społeczności. Jej kierunek wyznacza nasilanie się postaw kontestujących, które na początku występują stosunkowo rzadko. Potem krytyczne i złośliwe opinie słyszy się coraz częściej. Relatywnie często – i w bardzo różnych kontekstach – pojawiają się wspomnienia-klisze o rzezi wołyńskiej, co wydaje się wynikać z „kresowego” położenia miejscowości. Ale wyczuwa się też tchnienie wielokulturowości¹⁰² i kulturowy nawyk do obecności „innego”. Ten jednak jest szybko rozpoznawany (z powodu języka, niepodporządkowania się lokalnym zwyczajom) i bacznie obserwowany. Rejestrowane są codzienne zwyczaje: wyjazdy i powroty z pracy, zachowanie w sklepach, zewnątrz przejawy życia rodzinnego (*wiele prania się suszy na balkonach, nawet męskie koszule i spodnie*), Ukrainki są zadbane, kolorowo ubrane, śmieją się, spacerują itp. W tym ostatnim przykładzie podziwowi towarzyszy zdziwienie, gdyż taki obraz uchodźczyń nie odpowiada społecznemu konstruktowi „figury ofiary agresji”¹⁰³. Dochodzi więc do opisanej wyżej polaryzacji postaw. Z jednej strony to empatia, ciągła pomoc (w miarę upływu czasu coraz bardziej zinstytucjonalizowana), przejawy osobistych przyjaźni, z drugiej – krytyczne i złośliwe uwagi, otwarcie prezentowane niezadowolenie z obecności Ukraińców i pomocy dla nich, agresja (nie tylko słowna).

W analizowanym dokumencie nakreślono obraz lokalnej społeczności, której rutynowe funkcjonowanie zakłócają wybuch wojny w Ukrainie i pojawienie się uchodźców. Z powodu „kresowego” położenia miejscowości oraz wielu wcześniejszych pracowników Ukraińcy nie są tu nieznanymi. Podobnie jak w innych miejscach rusza akcja wsparcia rzeczowego i symbolicznego. W czynną pomoc angażuje się niewielka część tej społeczności (podobnie jak gdzie indziej rozgorączkowana).

102 Istnieje tu np. instytucja mająca w szyldzie dialog kultur.

103 Por. na ten temat Fuszara 2022, s. 12 i nast.

O wiele więcej ludzi zachowuje się „normalnie” i w obliczu wojny podejmuje działania asekuracyjne: zaopatruje się w produkty spożywcze, benzynę... Życie toczy się dalej, a do tej nowej „normalności” należy np. zaplanowany spektakl teatralny.

Na postawy – jak już wspomniałam – składają się trzy komponenty: poznawczy, emocjonalny i behawioralny. Skąd członkowie społeczności lokalnej czerpią wiedzę o Ukrainie, Ukraińcach, uchodźcach? Na pewno (podobnie jak większość z nas) z mediów, także społecznościowych, czego wyrazem są powtarzane w całej Polsce opowieści o bezkosztowych fryzjerze i *manicure* ukraińskich uchodźczyń. Ale ta społeczność ma także specyficzny pakiet wiedzy i pamięci, przypisany do jej geograficznego, „kresowego” położenia. Wiadomości z tych różnych źródeł krążą w lokalnych sieciach komunikacyjnych. Bardzo ważne wydają się tu sieci osobiste, które z uwagi na spersonalizowaną formę przekazu zyskują na wiarygodności.

Na zmianę postaw miało wpływ wiele czynników: ekonomiczne (przejawiające się m.in. wysoką inflacją), wypełniająca niektóre media społecznościowe propaganda skrajnie prawicowych polityków, „normalizacja” sytuacji uchodźców, których pierwsze potrzeby zostały zaspokojone. Ważny był też komponent poznawczy – mieszkańcy uświadomili sobie, że uchodźcy stali się ich konkurentami w wyścigu po cenne dobra, przede wszystkim finansowe.

Nie sądzę jednak, by teoria rzeczywistego konfliktu grupowego na tle dostępu do cennych zasobów w całości wyjaśniała proces zmian postaw w społecznościach lokalnych. W moim przekonaniu równie istotny jest wpływ na ich kształtowanie się mechanizmów dyspozycyjnych i sytuacyjnych. W gminie Pawlin są one widoczne w obecnej oraz tkwiącej w pamięci wielokulturowości. W pierwszych miesiącach po rosyjskiej inwazji można było mówić o „romantycznej fazie” polsko-ukraińskich relacji. Charakteryzowała się ona pełnym i bezwarunkowym poparciem dla Ukraińców, manifestowanym przez rząd Zjednoczonej Prawicy, większość partii politycznych i społeczeństwo obywatelskie, przy jednoczesnym zapominaniu o dawnych konfliktach, głównie o tragedii czystek etnicznych – tzw. rzezi wołyńskiej przeprowadzonej przez Ukraińską Powstańczą Armię w latach 1943–1944 we wschodniej Polsce (Strzyżyński 2023). Imigrant czy uchodźca wojenny z Ukrainy, choć rozpoznawany jako nietutejszy, nie jest obcy. Tkwiąca w pamięci dramatyczna przeszłość, od której nie można uciec, zostaje na rozmaite sposoby oswojona: czy to poprzez opiekę nad grobami zamordowanych, czy włączenie tragicznych wydarzeń na Wołyniu do... żartobliwego portretu Ukraińca. Czy to już początek *lekcji wspólnego języka*?

ZAKOŃCZENIE

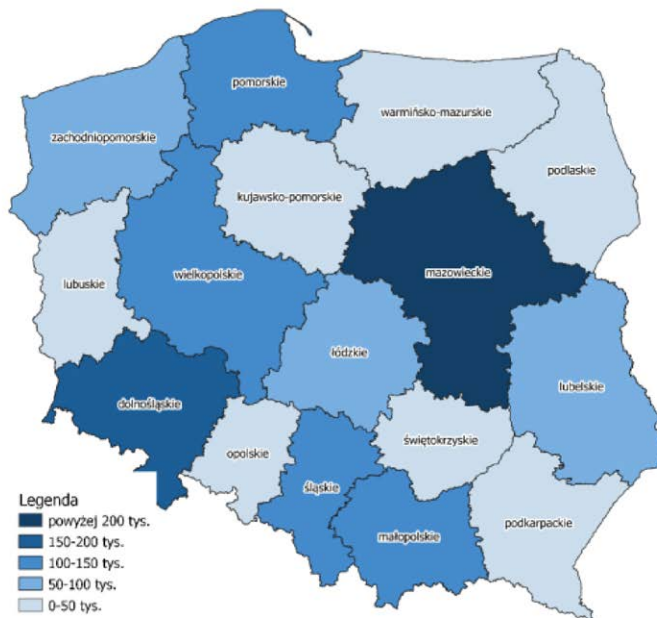
Na temat pomocy ukraińskim uchodźcom wojennym po agresji Rosji 24 lutego 2022 roku powstało w Polsce wiele opracowań. Różnią się one podejściem do przedmiotu analiz: starano się w nich ująć to zjawisko albo całościowo w danym momencie czasowym (*Polska Szkoła Pomagania. Przyjęcie osób uchodźczych z Ukrainy w Polsce w 2022 roku*), albo na danym terytorium (*Raport o pomocy udzielonej Ukrainie przez Województwo Lubelskie*). W innych (takich jak *Mobilizacja pomocy uchodźczyniom i uchodźcom ukraińskim w Krakowie*) skoncentrowano się na wybranym aspekcie procesu pomagania. Także ta monografia ma cechę specyficzną – jej celem była rekonstrukcja złożonego procesu pomocy uchodźcom, zaś podstawą uczyniono obserwacje na poziomie lokalnym, których ramy wyznaczały sąsiedztwo, wioska, gmina, powiat. Stanowią one terytorialne i społeczne ramy społeczności lokalnych: mikro- i mezostruktur. Wśród nich szczególną pozycję – ze względu na swoje miejsce w systemie zarządzania państwem – zajmuje gmina. W Polsce to podstawowa jednostka podziału administracyjnego, a zarazem samorządu terytorialnego, którego cechy i kompetencje ujęto w Konstytucji RP. „Samorząd terytorialny to korporacje stanowiące przymusowe związki mieszkańców gmin, powiatów i województw, powołane do sprawowania władztwa administracyjnego przejętego od państwa oraz do zaspokajania swoich, w rozumieniu «lokalnych» potrzeb we własnym zakresie i na własną odpowiedzialność” (Sekuła 2016, s. 58). Obok administracji samorządowej istnieje administracja rządowa; agendy obydwu spotykają się także na obszarze gminy¹⁰⁵. W społeczeństwie pluralistycznym gmina zbliża się do typu społeczności samorządowej (Starosta 1995).

Społeczności lokalne od dawna stanowią przedmiot socjologicznej dyskusji, w której podnosi się specyfikę przebiegu procesów społecznych oraz wskazuje zalety prowadzenia w nich badań, ograniczenia dotyczące możliwości uogólnienia wyników, ewolucję i powstawanie nowych form. Społeczności „tworzą ludzie pozostający wobec siebie w społecznych interakcjach i zależnościach w obrębie danego obszaru i posia-

105 W wielu opracowaniach (szczególnie w cytowanych wypowiedziach) często spotyka się opinie: „państwo nie pomogło” czy „pomogło nam miasto”, czyli administracja samorządowa mająca udział w zarządzaniu państwem na poziomach lokalnym i regionalnym. Być może jest to pozostałość po czasach, kiedy samorząd przeciwstawiano państwu.

dający jakiś wspólny interes lub poczucie grupowej i przestrzennej tożsamości jako elementu wspólnych więzi” (Starosta 1995, s. 31). W tych lokalnych społecznościach napływający i rezydujący później uchodźcy otrzymywali pomoc. W pierwszym okresie (receptji i wstępnej adaptacji) koncentrowała się ona na wsparciu humanitarnym dla wszystkich uchodźców (także tranzytowych) przybyłych, by potem (w przypadku uchodźców rezydujących) przejść do działań adaptacyjno-integracyjnych. Specyfika pomocy uchodźcom w Polsce lokalnej zostanie ukazana poprzez trzy definicyjne aspekty w społecznościach lokalnych: terytorialny, społeczny i psychologiczny.

Analizując aspekt przestrzenny napływu i rezydencji uchodźców, nie można nie zwrócić uwagi na różnice regionalne (rys. 18.). Najwięcej uchodźców przyciągnęło, a potem wchłonęło województwo mazowieckie – do 31.10.2022 roku powyżej 200 tys., czyli mniej więcej tyle, ile siedem województw, które przyjęły po mniej niż 50 tys. ludzi. Były to województwa: lubuskie, opolskie, kujawsko-pomorskie, podkarpackie, podlaskie, świętokrzyskie i warmińsko-mazurskie. We wszystkich regionach te liczby bezwzględnie spadły, przy czym spadek w regionalnych metropoliach był mniejszy niż w całych województwach.



Rysunek 17. Wnioski o nadanie PESEL UKR według województw, stan na 31.10.2022
Źródło: Kawatko 2022, s. 12.

Już ten czynnik regionalny wpływał na różną liczbę uchodźców w gminach. W okresie napływu dużą rolę odgrywały także dwa inne: obecność ukraińskiej diaspory oraz dostępność komunikacyjna. Migracje do małych miast i na wieś miały charakter „celowany”, na podobieństwo procesu „łączenia rodzin” – do rezydujących

w gminie Ukraińców dołączali ich krewni i znajomi. Uchodźcy tranzytowi, wśród których dużą część stanowili przybysze zakwaterowani zbiorowo, podejmowali dalszą wędrówkę – albo za granicę, albo na tereny lepiej rozwinięte, gdzie były bardziej atrakcyjne miejsca pracy. Generalnie znajdowały się one w zachodniej części kraju, w metropoliach oraz na obszarach metropolitarnych, co ilustruje przeciętnie pięć razy większa liczba uchodźców w całym okresie obserwacji. Ta przeciętna, informując o generalnych trendach, zacierza jednak specyfikę lokalną. Tę ukazuje analiza gmin województwa lubelskiego, gdzie widoczne są duże różnice: do końca października 2022 roku w jednej z nich wydano tylko 1 wniosek o nadanie numeru PESEL UKR, a w innej – aż 1279. Jest więc oczywiste, że różne społeczności lokalne mierzyły się z różnymi wyzwaniem. Niektóre przeżywały traumę w związku z napływem uchodźców, inne stresowały się, śledząc relacje medialne.

Terytorialne aspekty pomocy uchodźcom określały także zasięgi działania różnych organizacji oraz instytucji. Granice ich kompetencji i działalności wyznaczał podział terytorialno-administracyjny kraju, w którym jednostkami lokalnymi są wioska/sołectwo, gmina i powiat. Na każdym z tych szczebli była lub mogła być realizowana jakaś część pomocy uchodźcom, a działające instytucje tworzyły infrastrukturę pomocy wyznaczającą jej społeczną przestrzeń. Obszar wioski wskazywał granice sąsiedztwa. Czasem działały również organizacje pozarządowe, jak KGW czy OSP. Większość podstawowych instytucji pomocowych funkcjonowała na obszarze gminy, gdyż ta z definicji ma zabezpieczać podstawowe potrzeby mieszkańców, a w razie potrzeby – udzielać uchodźcom pomocy różnego typu. Dobroczynność prywatna przeplatała się tu z publiczną. Tę ostatnią zapewniała sieć placówek podstawowej opieki medycznej i edukacyjnych. Gmina jest wyposażona w jednostkę socjalną (GOPS) i struktury administracyjne. Są to instytucje samorządowe, znajdujące się pod zarządem burmistrza albo wójta wybieranych w powszechnych wyborach, co zapewnia im silną pozycję. Działając na wspólnym terytorium, tworzą one wewnętrznie zintegrowaną całość, „tzn. zdolną do wspólnych działań na rzecz rozwiązywania nurtujących ją problemów” (Starosta 1995, s. 30). Na tym obszarze istniały też organizacje pozarządowe współpracujące z gminą lub od niej niezależne, takie jak te przy parafiach i inne.

Wydaje się oczywiste, że w czasie kryzysu gmina stanowiła kluczowe ogniwo pomocy dla uchodźców, gdyż tu mogły zostać zaspokojone ich podstawowe potrzeby, a potem zorganizowana całościowa obsługa. Niektóre potrzeby musiały być realizowane na poziomie powiatu, gdzie były zlokalizowane instytucje podległe zarówno samorządowi, jak i administracji rządowej. Do tych pierwszych należały placówki edukacyjne kształcenia ponadpodstawowego, medyczne (szpital, poradnictwo specjalistyczne), PUP, CPR czy DPS, a do drugich – komórka ZUS, sąd rejonowy, policja. Te instytucje, należące do różnych porządków, powinny zaspokoić podstawowe potrzeby uchodźców.

Rozpatrzmy to na przykładzie fikcyjnej siedmioosobowej rodziny Larysy. Jej skład jest dość typowy: matka, troje jej nieletnich dzieci, dorosła córka z małym dzieckiem oraz nieletni siostrzeniec. Rodzina „zabrała się” ze znajomymi, którzy jechali „do swoich” do Orlina, ale nie miała tu żadnego własnego punktu zaczepienia. O jej dalszym losie zdecydowali pracownicy punktu recepcyjnego w UMIG. W trakcie rejestracji potrzeby rodziny zewidencjonowała odpowiedzialna za ten rejon asystentka z M-GOPS. Był to już jednak okres, w którym zgłoszone przez mieszkańców zas-

by mieszkaniowe (przejściowo) się wyczerpały. Dzięki koleżeńskiemu porozumieniu między burmistrzem a dyrektorem hotelu OHP rodzinie przydzielono (na okres przejściowy) miejsce w tej placówce. Po kilku dniach znalazła się kwatery w domu emerytowanego nauczyciela. Larysa, poinformowana przez asystentkę o możliwości rzeczowej pomocy, udała się wraz z dziećmi do magazynu darów, gdzie wszyscy wybrali odzież (nastoletni syn był trochę zawiedziony asortymentem) oraz zaopatrzyli się w żywność. Dzięki stronie na Facebooku rodzina zgromadziła sprzęt AGD do nowego lokum. W czasie podróży przeziębila się wnuczka. Larysa, jej córka i wnuczka poszły do miejscowego ZOZ. Z podejrzeniem zapalenia płuc u dziecka lekarz skierował je do Powiatowego Centrum Medycznego, gdzie diagnoza się potwierdziła. Trzeba było podać odpowiednie leki, na które Larysa nie miała pieniędzy. „Jadąc po bandzie”, zorganizowała je „w swojej bańce” lekarka z ZOZ. Ale pojawił się nowy problem: należało uzyskać opiekę prawną nad synem siostry, którego Larysa zabrała ze sobą. Asystentka pomogła jej złożyć wniosek do sądu rejonowego, który w trybie pilnym ustanowił opiekę. Droga do nadania chłopcu numeru PESEL, od którego posiadania zależą różne świadczenia, była otwarta. Dzieci należało też zapisać do szkoły. 16-letni syn trafił do jednego z liceów w mieście powiatowym i kontynuował zdalnie naukę w Ukrainie. Trzynastoletnie bliźniaczki trafiły do miejscowej szkoły. Miały szczęście, bo pracowały tam „ciocie”, czyli dwujęzyczne asystentki, które zapewniały pomoc psychologiczną i translatorską. Ale 11-letni siostrzeniec nie mógł odzyskać równowagi psychicznej. Szkoła skierowała go do poradni psychologiczno-pedagogicznej. Mimo początkowej niechęci Larysa udała się tam z siostrzeńcem.

To uproszczona, obejmująca podstawowe instytucjonalne elementy rekonstrukcja zbioru podmiotów udzielających pomocy, widziana od strony jej biorców. Znalazły się w niej osoby, które udzieliły wsparcia z racji swoich ról (często angażując „swoje bańki”), samorząd i podlegające mu jednostki administracji samorządowej, a w niektórych przypadkach i rządowej, małe sąsiedzkie grupy, organizacje pozarządowe. Do tego trzeba dodać mieszkańców dostarczających odzież, żywność, sprzęt AGD, zapewniających gościnę we własnych domach, wolontariuszy ofiarowujących swoje umiejętności i czas, „własne prywatne bańki” składające się z osób bliskich: rodziny i przyjaciół. To oni, najczęściej spontanicznie, inicjowali jakąś formę pomocy, a potem najczęściej zostawali wchłonięci przez lokalny system, który stawał się skomplikowaną siecią powiązań. Na ogół wszyscy się jakoś – blisko lub okazjonalnie – znali, co ułatwiało współpracę. Jednak między podmiotami tego lokalnego systemu pomocy istniały bardzo różne zależności: formalne – w obrębie samorządu, przejawiające się w podporządkowaniu, ale i współpracy lokalnych instytucji, nieformalne – wynikające z sąsiedztwa, ze wcześniejszej współpracy czy znajomości (typowej w społeczności lokalnej), a także prywatne – rodzinne, przyjacielskie, oparte na zaufaniu. Były to zarówno więzi mocne – formalne i osobiste, jak i słabe (por. Granovetter 1983), które aktywowały różnie motywowana chęć udzielenia wsparcia ofiarom wojny oraz możliwość jego realizacji.

Psychiczne zespolenie, zasadzające się na współczuciu, chęci pomocy czy świadomości obowiązku jej udzielenia, prowadziło do mobilizacji społeczności lokalnych w celu przeciwdziałania problemom związanym z napływem uchodźców. Jego waga nie była jednakowa we wszystkich gminach – determinowały ją liczba przybyszów, zasoby gminy i sposób zarządzania kryzysem na tym poziomie, gdyż samorządy podejmują działania „we własnym zakresie i na własną odpowiedzialność” (Sekula

2016, s. 59). Społeczności lokalne nie dysponowały wzorem reakcji na taką sytuację kryzysową; musiały same wytworzyć – najczęściej metodą prób i błędów – lokalny plan działań. Te działania charakteryzowała akcyjność, czyli „zdolność do szybkiego reagowania na niespodziewane wydarzenia [...] czy nagłe potrzeby pojawiające się w społeczności. To działanie w nieprzewidywalnych warunkach z nastawieniem na rozwiązywanie problemów” (Połomski 2024, s. 26). Akcyjność oznacza także, że stan mobilizacji nie mógł trwać w nieskończoność, tym bardziej że napływ uchodźców malał, przybyli zostali „zaopiekowani”, pomagający byli zmęczeni, mimo że nabrali rutyny w działaniach. Czuli także, że następuje zmiana nastawienia mieszkańców do przybyszów. Czy Polacy „znudzili się uchodźcami”, jak określiła tę zmianę jedna z uchodźczyń w marcu 2023 roku? To złożona kwestia, gdyż w miarę upływu czasu coraz więcej Ukraińców rezydujących w Polsce miało tymczasowo uregulowaną sytuację i nie wymagało doraźnej pomocy. W opisywanym tu okresie znacząca większość społeczeństwa nadal odnosiła się z aprobatą do dalszego wsparcia uchodźców, ale jednocześnie wielu ludzi kontestowało jego konkretne formy, widząc w przybyłych nie tylko ofiary wojny, lecz także konkurentów.

Większość dotychczasowych opisów kryzysu uchodźczego koncentruje się na jego pierwszej, dramatycznej fazie nasyconej emocjami pomocy. Te emocje widać było przede wszystkim w dużych skupiskach ludzkich: na przejściach granicznych, dworcach kolejowych, w punktach recepcyjnych w metropoliach. Media transmittowały swoje przekazy do najodleglejszych zakątków lokalnej Polski, w których ze względu na mniejszą falę uchodźców, docierających tam później i często mających zaplecze rodzinno-przyjacielskie¹⁰⁶, wydarzenia przebiegały o wiele mniej dramatycznie. Ale i tam „wybuchały płomienie”. Uchodźcy spotykali się z empatią, ze współczuciem, z wieloraką i prawie powszechną pomocą. Podążając za tytułem jednego z opracowań, Polska lokalna okazała się *łatwo zapalna*, ale nie *łatwopalna*. Choć płomienie przygasły, przy żarze pomocy przez długi czas wielu mogło się ogrzać. Ta łatwozapalność była bardzo istotna podczas organizacji pierwszej pomocy. Ze swoich pomocowych i opiekuńczych zachowań Polacy byli (i nadal są) dumni, podobnie jak w początkach lat 80. z Solidarności. Z upływem czasu następowała erozja empatii, sympatii, akceptacji; dla części społeczności liczna obecność Ukraińców stała się „problemem” i rozpoczął się złożony proces dyferencjacji postaw¹⁰⁷, a nawet ich polaryzacji.

106 Choć w fazie recepcji organizatorzy pomocy na pewno działali pod presją silnych emocji. Przykładem może być pamiętnik Aliny Jeleń (Jeleń 2023).

107 Przy założeniu, że były one powszechnie akceptujące, co w świetle różnych dokumentów wydaje się trudne do obrony.

Bibliografia

- Anselin L. (1995). *Local Indicators of Spatial Association – LISA*, „Geographical Analysis”, vol. 27, issue 2, s. 93–115.
- Babińska M., Bilewicz M., Górská P., Toruńczyk-Ruiz S., Wypych M. (2022). *Polacy wobec Ukraińców: wyniki badań sondażowych zrealizowanych po inwazji rosyjskiej na Ukrainę w 2022 roku*, „Nauka” (4), s. 37–58.
- Bukowski M., Duszczyk M. (red.). (2022). *Gościnną Polską 2022 + Warszawa*, <https://wise-europa.eu/2022/08/23/raport-goscinna-polska-2022/> (dostęp: 19.07.2024).
- Burawoy M. (1998). *The Extended Case Method*, „Sociological Theory”, 16(1), s. 4–33.
- CES (2018). *Skil'ky Ukrayintsiv Poyikhalo za Kordon i Shcho Derzhavi z Tsym Robyty* [‘Ilu Ukraińców wyjechało i co państwo powinno z tym zrobić’]. *Krótką polityka*, Centrum Strategii Gospodarczej, Ukraina.
- Chankowska U. (2022/152). *Polacy o wojnie na Ukrainie i pomocy dla uchodźców*, Warszawa: CBOS.
- Czerska-Shaw K., Krzyworzeka-Jelinowska A., Mucha J. (2022). *Mobilizacja pomocy uchodźczynom i uchodźcom ukraińskim w Krakowie*, https://owim.uek.krakow.pl/wp-content/uploads/user-files/reports/Raport%20Mobilizacja%20Pomocy_2023.pdf?t=1676647442 (dostęp: luty 2025).
- Czubak W., Kalinowski S., Pepliński B. (2023). *Ziarno niezgody: analiza protestów rolniczych*, <https://pan.pl/ziarno-niezgody-raport-instytutu-finansow-publicznych/> (dostęp: kwiecień 2024).
- Dąbrowski A. (2019). *Źródła, natura i funkcje emocji. Studium teorii impulsji Leona Petrażyckiego w kontekście współczesnych badań*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Długosz P., Izdebska-Długosz D. (2023). *Polskie społeczeństwo wobec uchodźców wojennych z Ukrainy*, „Studia Migracyjne”, DOI: 10.4467/25444972SMPP.23.023.18935.
- Domachowska A. (2019). *Kształtowanie relacji państwo–diaspora: przykład czarnogórski*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne”, (1), s. 41–58, DOI: 10.14746/ssp.2019.1.3.
- Drbohlav D., Jaroszewicz M. (2016). *Ukrainian Migration in Times of Crisis: Forced and Labour Mobility*, Charles University Faculty of Science, Prague.
- Drozdowski R. (2012). *„Siła słabych więzi”, czyli (jeszcze raz) o maskującym języku socjologii*, „Człowiek i Społeczeństwo”, DOI: 10.14746/cis.2012.33.2.

- Duszczyk M., Kaczmarczyk P. (2022). 'The war in Ukraine and migration to Poland: outlook and challenges', „Intereconomics”, 57(3): s. 164–170, www.intereconomics.eu/contents/year/2022/number/3/article/the-war-in-ukraine-and-migration-to-poland-outlookand-challenges.html (dostęp: marzec 2023).
- Duszczyk M., Kaczmarczyk P. (2022). *Wojna i migracja: napływ uchodźców wojennych z Ukrainy i możliwe scenariusze na przyszłość*, CMR Spotlight 4(39).
- Działania wybranych organów administracji publicznej na rzecz pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa*, <https://www.nik.gov.pl/plik/id,29369,vp,32216.pdf> (dostęp: 26.11.2024).
- Feliksiak M. (2022/62). *Polacy wobec uchodźców z Ukrainy*, Warszawa: CBOS.
- Feliksiak M., Roguska B. (2022/38). *Polacy wobec rosyjskiej agresji na Ukrainę*, Warszawa: CBOS.
- Fuszara M. (2023). *Wojna, ucieczki i pomaganie*, [w:] *Masowa pomoc w masowej ucieczce. Społeczeństwo polskie wobec masowej migracji z Ukrainy*, s. 7–18, Warszawa: Uniwersytet Warszawski.
- Górny A. (2017). *All circular but different: variation in patterns of Ukraine-to-Poland migration*, „Population Space and Place”, 23, 8, DOI: 10.1002/psp.2074.
- Górny A., Kindler M. (2018). *Cudzoziemcy w Polsce na przełomie XX i XXI wieku*, [w:] Lesińska M., Okólski M. (red.). (2018). *25 wykładów o migracjach*, s. 221–235, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Granovetter M. (1973). *The Strength of Weak Ties*, „American Journal of Sociology”, DOI: 10.1086/225469.
- Granovetter M. (1983). *The Strength of Weak Ties: a Network Theory Revisited*, <https://www.csc2.ncsu.edu/faculty/mpsingh/local/Social/f15/wrap/readings/Granovetter-revisited.pdf> (dostęp: luty 2025).
- Halamska M. (2016). *Struktura społeczna ludności wiejskiej na początku XXI w.*, [w:] *Studia nad strukturą społeczną wiejskiej Polski*, tom 1: *Stare i nowe wymiary społecznego zróżnicowania*, s. 11–97, Warszawa: PAN Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa i Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Halamska M. (2018). *Studia nad strukturą wiejskiej Polski*, tom 3: *Świadomościowe korelaty struktury społecznej*, Warszawa: IRWiR PAN i Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Halamska M. (2023). *Uchodźcy ukraińscy w społecznościach lokalnych. Czas samorządów*, „Wieś i Rolnictwo”, nr 4, DOI: 10.53098/wir.2023.4.201/06.
- Halamska M. (red.). (2023). *Potencjał absorpcji uchodźców przez wiejskie i małomiasteczkowe społeczności lokalne*, Warszawa: IRWiR PAN, DOI: 10.53098/978-83-89900-73-9.
- Halamska M., Ptak A. (2022). *Lokalny wymiar pandemii COVID-19. Studium przypadku wielkopolskiej gminy*, DOI: 10.14746/rrpr.2022.62.0.
- Hargrave K., Homel K., Dražanová L. (2023). *Opinia publiczna i postawy wobec uchodźców i innych migrantów. Polska: profil kraju*, Londyn: ODI.
- Herman A. (2022). *Społeczne konstruowanie modelu „uchodźcy” w lokalnej sieci pomocy*, [w:] Fuszara M. (red.), *Masowa pomoc w masowej ucieczce. Społeczeństwo polskie wobec migracji wojennej z Ukrainy*, s. 97–110, Warszawa: ISNS UW.
- Inglehart R., Haerpfer C., Moreno A. i in. (2014). *World values survey: all rounds – country-pooled datafile version*, Madrid: JD Systems Institute, www.worldvaluessurvey.org/WVSDocumentationWVL.jsp (dostęp: maj 2022).

- Jankowska J. i in., *Pomoc uchodźcom z Ukrainy na Dworcu Centralnym w Warszawie w doświadczeniach wolontariuszy*, [w:] *Masowa pomoc w masowej ucieczce. Społeczeństwo polskie wobec masowej migracji z Ukrainy*, s. 19–36, Warszawa: Uniwersytet Warszawski.
- Jarosz S., Klaus W. (2022). *Polska Szkoła Pomagania. Przyjęcie osób uchodźczych z Ukrainy w Polsce w 2022 roku*, <https://konsorcjum.org.pl/wp-content/uploads/2023/04/Polska-Szkola-Pomagania-raport-1.pdf> (dostęp: 20.05.2024).
- Jeleń A. (2023). *Pamiętnik nr 5. Ruszyłam lawinę pomocy*, „Więś i Rolnictwo”, nr 4, s. 199–212, DOI: 10.53098/wir.2023.4.201/09.
- Jezior J. (2013). *Metodologiczne problemy zastosowania stali Likerta w badaniach postaw wobec bezrobocia*, „Przegląd Socjologiczny”, nr 62/1, s. 117–138.
- Jóźwiak I., Piechowska M. (2017). *Crisis-driven mobility between Ukraine and Poland: what does the available data (not) tell us*, CMR Working Paper 99/157, Warsaw: CMR.
- Kalinowska K., Kuczyński P., Bukraba-Rylska I., Krakowska K., Sałkowska M. (2023). *Społeczeństwo łatwopalne. Praktyki pomagania uchodźcom wojennym z Ukrainy w 2022 roku w Polsce*, Warszawa: Collegium Civitas.
- Kawałko B. (2022). *Raport o pomocy udzielonej Ukrainie przez Województwo Lubelskie*, <https://strategia.lubelskie.pl/rot/opracowania/raport.wsparcie.ua.pdf> (dostęp: sierpień 2024).
- Klaus W. (2020). *Between closing borders to refugees and welcoming Ukrainian workers. Polish migration law at the crossroads*, [w:] Goździak E.M., Main I., Suter B. (eds), *Europe and the refugee response. A crisis of values?*, London: Routledge.
- Koralewicz J. (2008). *Autorytaryzm, lęk, konformizm*, wyd. 2, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, Collegium Civitas Press.
- Kowalczyk K. (2014/144). *Zagrożenie sytuacją na Ukrainie i poczucie bezpieczeństwa w październiku*, Warszawa: CBOS.
- Kubiciel-Lodzińska S., Kownacka K. (2023). *Migranci wojenni z Ukrainy. Opinie Polaków na temat ich pobytu oraz zakresu udzielanej im pomocy*, „Studia Politologiczne”, 68, s. 231–250.
- Kurczewski J.M. (2022). *Ius insitum – obowiązek pomocy i prawo do pomocy*, [w:] *Masowa pomoc w masowej ucieczce. Społeczeństwo polskie wobec masowej migracji z Ukrainy*, s. 135–147, Warszawa: Uniwersytet Warszawski.
- Lesińska M., Okólski M. (red.). (2018). *25 wykładów o migracjach*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Libanova E.M., Pozniak O.V. (2020). *External labor migration from Ukraine: the impact of COVID-19*, „Demography and Social Economy”, 4 (42), s. 25–40, DOI: <https://doi.org/10.15407/dse>.
- Lücke M., Saha D. (2019). *Labour Migration from Ukraine: Changing Destinations, Growing Macroeconomic Impact. Policy Studies Series*, Berlin, Kyiv, https://www.german-economic-team.com/wp-content/uploads/2022/03/PB_08_2019_en.pdf (dostęp: wrzesień 2023).
- Łoziński S., Szonert M. (2023). *Polityka migracyjna bez polityki. Antynomie tworzenia polityki migracyjnej w Polsce w okresie 2016–2022*, Center of Migration Research Working Papers 130/188, <https://www.migracje.uw.edu.pl/publikacje/polityka-migracyjna-bez-polityki-antynomie-tworzenia-polityki-migracyjnej-w-polsce-w-okresie-2016-2022/> (dostęp: wrzesień 2023).

- Łukasiewicz M., Okólski M. (2018). *Migracje uchodźcze*, [w:] Lesińska M., Okólski M. (red.). (2018), *25 wykładów o migracjach*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 352–366).
- Marody M. (2000). *Postawa*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, tom 3, Warszawa: PWN, s. 151–155.
- Nowak S. (1974). *Pojęcie postawy w teoriach i stosowanych badaniach społecznych*, [w:] Nowak S. (red.), *Teorie postaw*, Warszawa.
- Okólski M., Wach D. (2020). *Immigration and integration policies in the absence of immigrants: a case study of Poland*, [w:] Duszczyk M., Pachoka M., Pszczołkowska D. (eds), *Relations between immigration and integration policies in Europe*, London: Routledge, www.taylorfrancis.com/books/e/9780429263736 (dostęp: wrzesień 2022).
- Omyła-Rudzka M. (2021/125). *Opinie o funkcjonowaniu opieki zdrowotnej*, Warszawa: CBOS.
- Omyła-Rudzka M. (2023/109). *O wojnie na Ukrainie i embargu na import zbóż z Ukrainy*, Warszawa: CBOS.
- Pachocka M., Szobczak-Szelc K. (2018) *Migracje przymusowe*, [w:] Lesińska M., Okólski M. (red.). (2018). *25 wykładów o migracjach*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 334–351.
- Panksepp J.B., Lahvis G.P. (2011). *Rodent empathy and affective neuroscience*, „Neuroscience & Biobehavioral Reviews”, 35(9), 1864, 1875.
- Pawlik W. (2016). *Empatia i moralność a kategoria bliźniego*, [w:] Pawlik W. (red.), *Empatia, moralność a życie społeczne*, s. 50–104, Warszawa: Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego.
- Petrażycki L. (2002). *O pobudkach postępowania i o istocie moralności i prawa*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Pędział K., Brzozowski J., Nahorniuk O. (2022). *Uchodźcy z Ukrainy w Krakowie*, <https://owim.uek.krakow.pl/wp-content/uploads/user-files/reports/OWIMrefugees.pdf?t=1659030936> (dostęp: marzec 2024).
- Pędział K., Stonawski M., Brzozowski J. (2022). *Imigranci ekonomiczni i przymusowi w Krakowie w 2022 roku*, https://owim.uek.krakow.pl/wp-content/uploads/user-files/reports/OWiM_Raport_demograficzny_2022.pdf?t=1678999302 (dostęp: 11.05.2023).
- Połomski K. (2024). *Polska sołecka na pomoc Ukrainie. Raport z badań jakościowych*, Warszawa: Fundacja Wspomagania Wsi.
- Pszczołkowska D. (2022a). *Polska stała się krajem imigracji w niecałe 10 lat – tylko częściowo przez Putina*, OKO.press, 24 July, <https://oko.press/polska-stala-sie-krajem-imigracji-wniecale-10-lat-tylko-czesciowo-przez-putina> (dostęp: wrzesień 2023).
- Scovil J. (2022/73). *Polacy wobec wojny na Ukrainie*, Warszawa: CBOS.
- Scovil J. (2022/86). *Polacy w obliczu wojny na Ukrainie*, Warszawa: CBOS.
- Scovil J. (2022/162). *Polacy o wojnie na Ukrainie i zaangażowaniu NATO*, Warszawa: CBOS.
- Scovil J. (2023/12). *Polacy wobec wojny na Ukrainie i ukraińskich uchodźców*, Warszawa: CBOS.
- Scovil J. (2023/28). *Polacy o wojnie w Ukrainie w rok po jej wybuchu*, Warszawa: CBOS.

- Scovil J. (2023/69). *Polacy wobec wojny na Ukrainie i kryzysu zbożowego*, Warszawa: CBOS.
- Scovil J. (2023/120). *O wojnie na Ukrainie i Ukraińcach w Polsce*, Warszawa: CBOS.
- Scovil J. (2023/131). *O wojnie na Ukrainie i relacjach polsko-ukraińskich*, Warszawa: CBOS.
- Scovil J. (2024/38). *Wojna w Ukrainie a NATO*, Warszawa: CBOS.
- Sekuła A. (2016). *Gmina w systemie zarządzania państwem*, [w:] Sekuła A. (red.), *Meandry zarządzania*, s. 57–80, Gdańsk: Wydawnictwo Politechniki Gdańskiej.
- Sitek W. (1997). *Wspólnota i zagrożenie. Wrocławianie wobec wielkiej powodzi*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Stanny M., Rosner A., Komorowski Ł., Mróz A. (2022). *Monitoring rozwoju obszarów wiejskich. Synteza*, EFRWP i IRWiR PAN, Warszawa, DOI: 10.53098/MROW.2720-376X).
- Starosta P. (1995). *Poza metropolią. Wiejskie i małomiasteczkowe zbiorowości lokalne a wzory porządku makrospołecznego*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Stephan W.G., Stephan C.W. (1999). *Wywieranie wpływu przez grupy. Psychologia relacji*, Gdańsk: GWP.
- Stola D. (2010). *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, <https://ipn.gov.pl/pl/publikacje/ksiazki/12863,Kraj-bez-wyjscia-Migracje-z-Polski-19491989.html> (dostęp: luty 2025).
- Strauss A., Corbin J. (1990). *Basics of Qualitative Research: Grounded Theory. Procedures and Techniques*, Newbury Park, Cal.: Sage Publications.
- Szafranec K. (2005). *Autorytaryzm polskiej wsi*, [w:] Rosner A. (red.), *Uwarunkowania i kierunki przemian społeczno-gospodarczych na obszarach wiejskich*, s. 371–397, Warszawa: IRWiR PAN.
- Szczęk M. (2023). *Dom spakowany w jedną torbę*, „Pismo”, luty, s. 14–38.
- Ścigaj P. (2017). *Psychologiczne podstawy konfliktów społecznych: wokół dyspozycyjnych i sytuacyjnych mechanizmów wrogości i uprzedzeń*, „Wrocławskie Studia Politologiczne”, DOI: 10.19195/1643-0328.22.8.
- Śmigielska J. (2022). *Na dłuższe odwiedziny*, [w:] *Masowa pomoc w masowej ucieczce. Społeczeństwo polskie wobec masowej migracji z Ukrainy*, s. 111–122, Warszawa: Uniwersytet Warszawski.
- Ueffing P., Adhikari S., Goujon A., Poznyak O., Natale F. (2023). *Ukraine’s population future after the Russian Invasion – The role of migration for demographic change*, Publications Office of the European Union, Luxembourg 2023, DOI:10.2760/607962, JRC132458.
- Ukrainian refugees in Central Europe and the Balkans – lessons learned and policy recommendations*. (2024), https://borderandregionalstudies.wnopiks.uni.opole.pl/wp-content/uploads/Report_V_BaRSN.pdf (dostęp: listopad 2024).
- UNHCR and Kantar. (2021). *Postrzeganie uchodźców w Polsce, wersja skrócona*, Warszawa: UNHCR, www.unhcr.org/pl/wp-content/uploads/sites/22/2021/02/Sondaz-UNHCR-2021-badanie-ogolnopolskie.pdf (dostęp: lipiec 2024).
- Vakhitova H., Fihel A. (2020). *International Migration from Ukraine: Will Trends Increase or Go into Reverse?*, „Central and Eastern European Migration Review”, 9(2), s. 125–141, DOI: 10.17467/ceemr.2020.14.

- Wilczyńska E. (2024). *Konkurs na pamiętnik „Moja społeczność lokalna wobec uchodźców” – podsumowanie*, „Wieś i Rolnictwo”, Warszawa, 4 (201), s. 157–164, DOI: 10.53098/wir.2023.4.201/07.
- Wojdat M., Cywiński P. (2022). *Miejska gościnność: wielki wzrost, wyzwania i szanse*, Warszawa: UMP, <https://metropolie.pl/arttykul/raport-miejska-goscinnosc-wielki-wzrost-wyzwania-i-szanse> (dostęp: 27.07.2024).
- WUP. (2022). *Obywatele Ukrainy na kujawsko-pomorskim rynku pracy we wrześniu 2022 roku*, <https://wuptorun.praca.gov.pl/documents/5078407/c4a326f6-59b7-42df-bd58-7ba63118874a> (dostęp: 11.05.2023).
- Yin R.K. (2015). *Studium przypadku w badaniach naukowych. Projektowanie i metody*, tłum. J. Gilewicz, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Zakrzewska-Manterys E. (1996). *Odteoretycznianie świata społecznego. Podstawowe pojęcia teorii ugruntowanej*, „Studia Socjologiczne”, nr 1, s. 6–25.

Aneks

„POWIATOWA” GMINA ORLIN W 2021 ROKU

Gmina Orlin należy do gmin miejsko-wiejskich, a ponadto miasto będące siedzibą jej władz jest jednocześnie siedzibą powiatu. Tym samym należy ona do zbiorowości 314 tzw. gmin powiatowych. Są to stosunkowo ludne ośrodki terytorialne, silniejsze gospodarczo i o większej liczbie różnych instytucji w porównaniu z innymi gminami miejsko-wiejskimi.

W skład gminy wchodzi podzielone na dziesięć osiedli miasto oraz 28 sołectw. Jest ona korzystnie położona przy arteriach komunikacyjnych – przez Orlin biegną dwie drogi krajowe (mimo braku drogi szybkiego ruchu prowadzącej do A2 lub drogi szybkiego ruchu S5). W pobliżu znajduje się również linia kolejowa; pociągi zatrzymują się na stacji usytuowanej około 4 km od centrum miasta. W 2021 roku uruchomiono komunikację miejską (mikrobusy). Czas dojazdu drogą kołową do miasta wojewódzkiego nie przekracza 90 minut.

W 2021 roku miejsko-wiejska gmina Orlin liczyła około 29 tys. mieszkańców¹⁰⁸, z czego 58% mieszkało w mieście, a 42% na wsi. To gmina wyludniająca się. W latach 2010–2021 odnotowano w niej spadek liczby ludności o 4,2% (ten ubytek dotyczył głównie części miejskiej). Postępuje proces starzenia się mieszkańców: w 2010 roku odsetek ludności w wieku poprodukcyjnym wynosił 15,6%, a w 2021 roku – już około 23%. Jest on wyższy w mieście niż na wsi (26% wobec 19%). W sumie ludność w wieku przedprodukcyjnym stanowiła 18,5% ogółu, produkcyjnym – 58,8%, a poprodukcyjnym – 22,7%, co wskazuje na duże obciążenie populacji w wieku produkcyjnym. Na tym obszarze żyje dość dobrze wykształcona społeczność: wykształcenie wyższe i policealne ma 18,8% mieszkańców, średnie ogólne i zawodowe – 30,9%, zawodowe i gimnazjalne – 34%, a podstawowe i niższe – 16,5%. Na podstawie danych statystycznych można wnosić, że jest to społeczność spokojna – w 2021 roku wskaźnik przestępczości (około 12 przestępstw na 1000 mieszkańców) był znacznie niższy niż w województwie wielkopolskim i całej Polsce.

108 O ile nie zaznaczono inaczej, wszystkie dane statystyczne pochodzą z: https://www.polskawliczbach.pl/gmina_Orlin (dostęp wielokrotny w maju i czerwcu 2023 roku). Ukazują stan z 2021 roku.

Typ lokalnej gospodarki najlepiej oddaje struktura zatrudnienia mieszkańców. Spośród 18 269 zatrudnionych 37,7% pracowało w rolnictwie, 25,4% – w przemyśle i budownictwie, 14,8% – w usługach, 1,1% – w sektorze finansowym, a 21% (1/5) – w pozostałych działach gospodarki. W sektorach pozarolniczych wynagrodzenie wynosiło około 5 tys. zł brutto miesięcznie i było niższe o około 20% niż w województwie wielkopolskim i Polsce. Bezrobocie sięgało 4,4%. Do rejestru REGON¹⁰⁹ było wpisanych 3459 podmiotów, z czego w rolnictwie – 57, w przemyśle i budownictwie – 855, a w pozostałych działach – 2547. Dwukrotnie wyższa liczba podmiotów nowo zarejestrowanych (221) wobec wyrejestrowanych (120) wskazuje na dynamikę lokalnej gospodarki. Dominują podmioty drobne: mikroprzedsiębiorstwa zatrudniające maksymalnie dziewięć osób stanowią 96% podmiotów, małe (10–49 zatrudnionych) – 3%, średnich (do 249 zatrudnionych) jest 25, a trzy jednostki zatrudniają powyżej 249 osób. Najstarsze przedsiębiorstwa w gminie: Famot Orlin i Spomasz Orlin – istnieją już od końca XIX wieku. Ale są też przedsiębiorstwa stosunkowo młode, jak Orlińskie Centrum Medyczne Sp. z o.o. (spółka samorządu powiatowego, która prowadzi tutejszy szpital), Florentyna, Przedsiębiorstwo Komunalne (spółka samorządu gminnego), Stropex, Rolbud. Tutejszy rynek pracy jest chłonny – liczba dojeżdżających do pracy spoza gminy przewyższała o około 500 liczbę wyjeżdżających (1,22 przyjeżdżającego na 1 wyjeżdżającego). Wskazują na to także aktywne poszukiwania pracowników przez wiele podmiotów, firm i instytucji z terenu gminy. Na tę chłonność wpływa również – częściowo nieujęte w statystykach – zapotrzebowanie na sezonową siłę roboczą w intensywnym rolnictwie¹¹⁰. Generują je gospodarstwa warzywnicze (ponad 200 ha użytków pod warzywami), nastawione na tzw. owoce miękkie (ponad 50 ha) oraz szklarnie i tunele (około 2,5 ha). Na tym lokalnym rynku pracy obecni byli liczni cudzoziemcy – przede wszystkim Ukraińcy. Według PUP przed wybuchem wojny w powiecie orlińskim w każdym roku rejestrowano do pracy około 2 tys. cudzoziemców, z czego 99% to obywatele Ukrainy; pozostali pochodzili z Gruzji, Białorusi i Rosji. Ich liczba zwiększała się w okresie letnim, kiedy to do Orlina ściągali pracownicy sezonowi, z których wielu wchłaniała tzw. szara strefa tego rynku pracy.

Orlin ma dobrze rozwiniętą infrastrukturę społeczną. Przykładem może być sieć placówek edukacyjnych. Działa tu 17 przedszkoli publicznych i niepublicznych, a na 1000 dzieci w wieku przedszkolnym uczęszcza do nich 975. W dziesięciu szkołach podstawowych jest 159 oddziałów, przeciętnie z 17 uczniami. Funkcjonują tu trzy licea ogólnokształcące, dwa technika zawodowe, szkoły artystyczne, cztery szkoły zawodowe, a co piąty orlinianin z grupy wiekowej od 19 do 24 lat studiuje. Podstawową opiekę zdrowotną zapewniają lekarze rodzinni realizujący praktykę w sześciu przychodniach (w tym dwóch na terenach wiejskich). Specjalistyczną opiekę zdrowotną zapewnia Orlińskie Centrum Medyczne, które swoją działalnością wykracza poza powiat. Funkcjonują M-GOPS, zatrudniający 40 pracowników, oraz PUP. W 2022 roku uchodźcy stali się klientami tych instytucji. Do niematerialnej infrastruktury

109 Postępuję się tymi danymi z pełną świadomością ich ułomności wynikającej z braku obowiązku wyrejestrowania podmiotu w razie zaprzestania działalności.

110 Użytki rolne stanowią około 12 tys. ha. Są eksploatowane przez 960 gospodarstw rolnych, z czego 954 to gospodarstwa indywidualne. Obszar do 5 ha ma 43,8% gospodarstw, 5–10 ha – 22,4%, 10–15 ha – 13,8%, 15 i więcej ha – 20,1%.

społecznej należy zaliczyć też organizacje pozarządowe, których liczba okazała się trudna do ustalenia.

Zasoby mieszkaniowe obejmują 9764 nieruchomości. Na 1000 osób przypada 307 mieszkań – znacznie mniej niż w województwie wielkopolskim i kraju. Notuje się też przeciętnie więcej (3,26) osób na izbę mieszkalną. Mieszkania są wyposażone w instalacje: 98% przyłączono do wodociągów, 95% ma ustęp splukiwany, 93% łazienkę i 85% c.o. Gmina dysponowała ponad 300 mieszkaniem komunalnymi. W opisie zasobów mieszkaniowych trzeba wziąć pod uwagę fakt, że istnieją tu pewne prywatne rezerwy lokalowe, z różnych względów (stan techniczny, nieufność wobec najemców itp.) niewykorzystane.

Gmina – podstawowy element prawnie zdefiniowanej lokalności – w ramach swoich kompetencji ma zaspokajać podstawowe potrzeby zamieszkującej ją wspólnoty. W tych działaniach jest samodzielna w obrębie istniejącego prawa, ale też prawo (istniejące lub tworzone) może tę samodzielność ograniczać. Dotyczy to przede wszystkim sytuacji kryzysowych. Jednak zakres autonomii władz samorządowych określają także relacje między władzą centralną a lokalną. Regulacje ustrojowe najwyższego rzędu w praktyce zależą od interpretacji norm ustrojowych przez istniejący na poziomie centralnym układ sił politycznych, barw politycznych władz na poziomach lokalnych oraz charakteru problemów i sytuacji wymagających pilnych działań wszystkich podmiotów władzy. W analizowanym okresie w relacjach między rządem a samorządami było widocznych wiele napięć.

W Orlinie lokalny układ polityczny jest dość złożony, gdyż w mieście bezpośrednio stykają się instytucje dwóch porządków samorządowych: władze i instytucje poziomu gminnego oraz powiatowego. Znajdują się tu też instytucje niepodlegające władzom samorządowym: komendy powiatowe policji i straży pożarnej, sąd rejonowy, urząd skarbowy (gdyby wymienić tylko te, które brały udział w rozwiązywaniu kryzysu uchodźczego). W tak złożonym układzie ważna dla współpracy staje się lokalna scena polityczna. Gminno-powiatową scenę polityczną Orlina zdominowały lokalne organizacje oraz PSL (powiat). Dwie inne ogólnopolskie partie mające swoich przedstawicieli w radzie miejskiej i radzie powiatu nie są znaczącymi aktorami tutejszej polityki. Władzę w mieście i gminie sprawuje burmistrz o dużym doświadczeniu samorządowym, wywodzący się z miejscowego ugrupowania, z silnym zapleczem politycznym w radzie. Na miejscową politykę nie ma bezpośredniego wpływu żaden wywodzący się stąd parlamentarzysta ani polityk szczebla centralnego. Brak politycznego patrona zapewnia większą autonomię lokalnemu systemowi władzy, ale z drugiej strony ma on mniejsze możliwości „wzmocnienia z zewnątrz” zasobów (Żółtaniecki 1983). W sytuacji kryzysowej i wobec konieczności częstych kontaktów między przedstawicielami tego gminno-powiatowego systemu władzy ważne jest i to, że stanowiska te zajmują ludzie „miejscowi”, reprezentanci podobnej grupy wiekowej (przede wszystkim czterdziestokilkuletni). Wcześniejsze relacje aktorów lokalnych – także służbowe – obfitowały również w nieformalne kontakty, a rozwiązanie wielu drobnych spraw nie wymagało „drogi służbowej”. Wszystkie osoby miały doświadczenie w sprawowaniu swoich funkcji.

Istniała tu diaspora ukraińska. Liczbę pracowników ukraińskich szacowano na około 600, ale NSP 2021 wykazał tylko 94 osoby. Władze gminy i przedsiębiorcy dążyli do stabilizacji grupy ukraińskich pracowników. W 2019 roku z inicjatywy lokalnych władz podjęto próbę organizacji forum dla systematycznych kontaktów między

ukraińskimi pracownikami a pracodawcami, która jednak nie zakończyła się sukcesem. Z uwagi na istnienie tak licznej grupy pracowników obecność cudzoziemców nie była nowością dla tej społeczności, a ponadto mogła stać się bardzo użyteczna w pierwszej, humanitarnej fazie kryzysu.

